

1908/9

~~transcription~~

~~Andrynowski~~ Wyh. D. D. D.
(Rordner 2 Emph.)
(unpleasant)

Z e s z y b i e n i e

zużytych materiałów w IV kwartale 1961 r.

Rozdział	§	poz.	Nazwa pozycji	Wartość zużytych materia- łów	Uwagi
1	2	3	4	5	6
40	1	b	Deputaty i umundurowanie		
			Wydatki admin.gospod		
	8	a	Materiały kancelaryjne		
		d	Utrzymanie pomieszczeń /opak, utrzymanie czys- tości, dekoracje/		
		e	Bieżący remont inwen- tarza i pomieszczeń		
		f	wydatki transportowe		
		f	paliwo i smary		
		g	inne		
	8a	-	Bieżący remont pomieszczeń		
	10	-	Specjalne wydatki szkolne		
41			Jak wyżej		
54	9		Prace naukowo-badawcze		

Prof. Dr. K. Twardowski

Psychologia myślenia.

1908/9

Wstęp.

§.1. O znaczeniu wyrazu "myślenia".

1. Wyraz "myślenie" jest wieloznaczny. Niekiedy obejmuje wszelkie w ogóle czynności, funkcje i stany psychiczne, wszystkie strony i kierunki świadomości. Tak używał Descartes /:1596 - 1650:/ wyrazu cogitare /:anima tyle co res cogitans :/. Obok tego najogólniejszego istnieją specjalniejsze znaczenia wyrazu "myśleć". N.p. gdy mówimy człowiek bezmyślny, człowiek myślący; a jeszcze inne znaczenie tego wyrazu można wyróżnić na podstawie różnych jego konstrukcji gramatycznych, gdyż mówimy n.p. "myśleć" o czymś, "myśleć, że...", "myśleć nad czymś".

2. Trzeba więc rozróżnić : I. Popularne, potoczne znaczenie wyrazu "myśleć", t.j. znaczenie, w którym używał tego wyrazu Descartes, i II. psychologiczne znaczenie wyrazu "myśleć". Myślenie w znaczeniu psychologicznym obejmuje nie całość życia psychicznego, lecz tylko pewne jego dziedziny, mianowicie wszystko to, co nie jest spostrzeżeniem ani też nie należy do sfery uczuć, pragnień, pożądań i woli.

3. Znaczenie psychologiczne wyrazu "myśleć" może być obszerniejsze i ciśniejsze. "Myślenie" w znac. obszerniejszym obejmuje wszystkie bez wyjątku funkcje i czynności psychiczne, które nie należą ani do sfery spostrzeżeń ani do sfery emocjonalno-wolicyonaknej, bez względu na to, czy chodzi o myślenie konkretne, czy też o myślenie abstrakcyjne. Myślenie w ciśniejszym znaczeniu psychologicznym obejmuje wyłącznie myślenie abstrakcyjne, t.j. myślenie, które odbywać się może tylko przy pomocy mowy. W tem znaczeniu powiadamy, że człowiek (w odróżnieniu od zwierząt) jest istotą myślącą.

4. Ponieważ myślenie abstrakcyjne opiera się na konkretnym i ustawicznie z niem się splata, przeto Psychologia myślenia uwzględniać musi zarówno myślenie konkretne, jak abstrakcyjne; jej przedmiotem jest zatem myślenie w obszerniejszym znaczeniu psychologicznym.

§ 2. Zadanie psychologii myślenia i jej stosunek do Logiki.

1. Psychologia myślenia jako część psychologii zmierza do opisu, analizy, klasyfikacji zjawisk myślenia oraz do wykrywania i formułowania praw, którym podlegają zjawiska myślenia.

2. Stosunek psychologii myślenia ^{do} Logiki nie zawsze bywa trafnie pojmowany i przedstawiany. Niektórzy bowiem, określają Logikę jako naukę o myśleniu albo naukę o prawidłowym myśleniu, skłonni są upatrywać w Logice wprost psychologię myślenia, więc część psychologii, albo przynajmniej jakieś zastosowanie psychologii. Ich zatem zdaniem Logika, o ile nie jest częścią psychologii, winna się na niej opierać. Pogląd ten, zwany psychologizmem, nie da się obronić. Pominąwszy bowiem fakt historyczny, iż Logika powstała i rozwinęła się niezależnie od psychologii, przemawiają przeciw niemu następujące argumenty:

A. Wyniki, do których dochodzi Psychologia, są tylko prawdopodobne, nie zaś pewne w znaczeniu logicznym czyli ścisłym /:t.zw. pewność fizyczna jest tylko prawdopodobieństwem niezmiernie wielkiem; t.zw. zaś pewność moralna prawdopodobieństwem, którego stopień wystarcza na to, by się nim w postępowaniu kierować:/. Wyniki bowiem badania naukowego, ujęte w formę praw, przedstawiają się w naukach empirycznych /:t.j. na doświadczeniu opartych:/, do których należy też psychologia, jako uogólnienie danych doświadczenia. Ponieważ niema rękojmi, że przyszłe doświadczenie nie wpłynie na zarzucenie lub zmianę uogólnień z dotychczasowego doświadczenia wysnutych, przeto uogólnienia te nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu pewne, lecz tylko mniej lub więcej, czasem nawet niezmiernie prawdopodobne. Ten ich charakter tylko prawdopodobny ujawnia się w tem, że wyniki nauk empirycznych można podawać w wątpliwość bez popełnienia absurdu; niepodobna natomiast wątpić o wynikach matematyki, która jest nauką nie-empiryczną czyli aprioryczną i dzięki temu prowadzi do wyników pewnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Matematyka bowiem nie bada faktów, lecz przedmioty pojęć oderwanych czyli abstrakcyjnych /krótka abstrakcjami zwane/ oraz zachodzące między tymi przedmiotami stosunki; wywody swe zaś opiera nie na obserwacji faktów, lecz na analizie pojęć i na dedukcji. Otóż taki sam charakter jak matematyka ma też Logika. I jej twierdzenia są pewne w ścisłym tego słowa znaczeniu, apodyktyczne, od doświadczenia niezależne, Logika jest także

nauką aprioryczną. Skoro tak jest, twierdzenia i wyniki logiki nie mogą się opierać na twierdzeniach i wynikach Psychologii; twierdzenie Y bowiem opiera się na twierdzeniu X wtedy, jeżeli twierdzenie X jest przesłanką, argumentem, ogólnie mówiąc, racją twierdzenia Y, a twierdzenie Y wynikiem, tezą, ogólnie mówiąc następstwem logicznym twierdzenia X. A jeżeli racja jest twierdzeniem prawdopodobnym l. zawiera choćby jedno twierdzenie prawdopodobne; następstwo nie może być twierdzeniem pewnym, lecz także tylko prawdopodobnym. Zatem twierdzenia pewne Logiki nie mogą się opierać na twierdzeniach prawdopodobnych psychologii; psychologia nie może być podstawą logiki.

B. Niepodobna też uważać logikę za część l. pewne zastosowanie psychologii myślenia, gdyż przedmiot logiki jest zasadniczo różny od przedmiotu, którym się zajmuje Psychol. myślenia. Psychol. myślenia zajmuje się faktycznym, realnym przebiegiem procesów myślenia, odbywających się w istotach myślących, formułuje prawa, rządzące tem myśleniem / n.p. że warunkiem wszelkiego myślenia jest uobecnianie sobie czegoś, o czem myślimy, albo że uobecnianie sobie przedmiotów myślenia może być zastąpione uobecnianiem sobie znaków tych przedmiotów, albo że nie można żywić 2 przekonania ze sobą niezgodnych /, a prawa te wysnuwa z doświadczenia, uogólniając jego dane. Logika natomiast faktycznym przebiegiem myślenia wcale się nie zajmuje. Oceniając logiczne uzasadnienie np. wyroku sądowego, albo zdania, który ojciec żywi o swym synu, albo jakiegoś bardziej rozpowszechnionego poglądu, wcale się nie pytamy, w jakich warunkach odbywało się myślenie, które do owego wyroku itd. doprowadziło, w czyjej głowie miało miejsce i jakie mu towarzyszyły psychiczne okoliczności. Przedmiotem Logiki bowiem jest nie myślenie, lecz myśl, nie funkcyja psychiczna, lecz jej wytwór, produkt. / Analogicznie: pocenie się jako ~~psychologiczne~~ fizyologiczne zjawisko bada fizyologia, pot zaś jako wytwór tego procesu fizyologicznego bada chemia/. Ta różnica między myśleniem a jego wytworem występuje m.i. bardzo jasno, gdy rozważamy stosunek jednego i drugiego do mowy. N.p. znaczenie wyrazu słońce jest identyczne z myślą o słońcu; uobecnienie czyli uprzytomnienie sobie znaczenia wyrazu słońce jest identyczne z pomyśleniem sobie słońca. / Pomyśleć czyli myśleć znaczy to samo, co mieć myśl. / Podobnie gdy chodzi o całe

zdanie: znaczeniem zdania, że Lwów leży nad Pełtwią, jest myśl, przekonanie, sąd, iż Lwów leży nad Pełtwią. Ale czemś innem jest żywienie tej myśli, tego przekonania, albo wydanie tego sądu czyli sądzenie. To są fakty psychiczne, gdy tymczasem myśl, przekonanie, sąd są ich wytworami. /: Pierwszy na różnicę tę wyraźnie zwrócił uwagę Bolzano (1781-1848) /:. I chociaż sądy mają ostatecznie swe źródło w akcie psychicznym, w funkcji psychicznej sądzenia, można je przecież rozważać w oderwaniu od tej funkcji; co więcej, można sztucznie konstruować sądy, które nigdy nie były wydawane. Otóż rozważanie sądów jest zadaniem Logiki, która bada je ze względu na ich prawdziwość i mylność, gdy tymczasem Psychologia bada funkcję sądzenia, t.j. pewien rodzaj funkcji myślenia. /: Nie są przytem przedmiotem Logiki sądy jako wytwory myślenia indywidualnego różnych jednostek, lecz typowe formy sądów, dające się stwierdzić w sądach, wydawanych przez różne jednostki lub sztucznie skonstruowanych :/. - Ta różnica przedmiotów, które bada Psychologia i Logika, sprawia, że zupełnie inne znaczenie mają prawa, sformułowane przez psychologię i Logikę /: pominąwszy już tę okoliczność, że pierwsze są tylko prawdopodobne, a drugie pewne :/. Psychologia powiada n.p. że niepodobna żywić równocześnie dwóch przekonań sprzecznych, Logika zaś powiada, że dwa sądy czyli przekonania sprzeczne nie mogą być ani oba prawdziwe ani oba mylne.

3. Logika zatem bada prawdziwość /: i mylność :/ sądów, Psychologia myślenia natomiast zajmuje się sądzeniem, bez względu na prawdziwość lub mylność sądów jako wytworów sądzenia, oraz wszystkimi innemi funkcjami myślenia, jakie istnieją jeszcze oprócz sądzenia. Stosunek Psychologii myślenia do Logiki jest analogiczny, jak stosunek Psychologii liczenia do arytmetyki i algebry jako nauki o liczbach.- Pomieszanie zadań Logiki i Psychologii myślenia powstało nietylko stąd, że wyrazy takie jak przekonanie, sąd itp. w mowie potocznej bywają brane bez różnicy w znaczeniu funkcji psychicznych i ich wytworów, lecz także stąd, że wyraz Logika od samego początku swego istnienia oznaczał dwie rzeczy różne. Często bowiem przez Logikę rozumie się nie teoretyczną naukę o prawdziwości sądów, lecz całość prawideł i wskazówek, których należy w myśleniu przestrzegać, aby wytworom myśle-

nia nie sprzeciwiała się rzeczywistość, t.j. aby te wytwory były prawdziwe. Te wskazówki i prawidła czyli normy opierają się oczywiście na nauce o prawdziwości sądów czyli Logice w znaczeniu właściwym, lecz zbiór i wykład tych prawideł różni się tak samo od Logiki, jak n.p. zbiór prawideł trafnego rachowania różni się od arytmetyki jako nauki o liczbach. To też trzeba odróżniać technikę czyli sztukę trafnego myślenia od Logiki czyli nauki o prawdziwości sądów. Wtedy uniknie się niebezpieczeństwa mieszania Logiki z Psychologią myślenia.

§. 3. Podział Psychologii myślenia.

Psychologia myślenia rozpada się na dwa działy: ogólny o charakterze analitycznym, i szczegółowy o charakterze syntetycznym. Dział pierwszy rozkłada myślenie na funkcyje, wchodzące w jego skład, funkcyje te opisuje, bada zachodzące między niemi stosunki i określa warunki zjawienia się tych funkcyi. Dział drugi rozpatruje sposób, w jaki owe funkcyje myślenia składają się na konkretne procesy myślenia w różnych typach istot myślących i stosownie do okoliczności, wśród których się myślenie odbywa. Pierwszy podział zajmuje się wtedy funkcyami myślenia, drugi kierunkami i typami myślenia.

D Z I A Ł P I E R W S Z Y .

Rozglądając się po całym obszarze zjawisk myślenia, można w nich rozróżnić trzy grupy. Do pierwszej zaliczmy funkcyje, dzięki którym nam się coś uobecnia, uprzytomnia, dzięki którym jest nam coś dane..To, co się w naszym umyśle dzieje, gdy coś jest nam dane, tę funkcyję uobecniania sobie czegoś nazywamy przedstawianiem sobie czegoś lub krótko przedstawieniem.- Rzadko kiedy poprzestajemy na przedstawianiu sobie czegoś, lecz zwykle z przedstawianiem łączy się innego rodzaju funkcyja myślenia, mianowicie zdawanie sobie sprawy z tego, czy to, co sobie przedstawiamy, jest tylko " w myśli " naszej, czy też " naprawdę " istnieje. To ocenianie przedmiotów przedstawionych ze względu na ich rzeczywistość czyli istnienie jest drugim rodzajem funkcyi myślenia, zwanej sądzeniem.- Oba te rodzaje funkcyi nie wyczerpują jednak całości myślenia. Istnieją jeszcze inne funkcyje myślenia, jak n.p. namyslanie się wahanie się, porównywanie,

konceptowanie, ujmowanie w całość, wyróżnianie, i tp., które ze względu na swój bliski związek z tamtymi zasadniczymi funkcjami nie będą w Psychologii myślenia traktowane osobno, lecz w ciągłym związku z funkcjami zasadniczymi.

2. Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli o zasadniczych funkcjach myślenia, można wysnuć dwa zasadnicze prawa /:psychologiczne;/ myślenia :

I. Wszelkie przedstawianie i wszelkie sądzenie dotyczy jakiegoś przedmiotu /: kogoś lub czegoś :/ II. Niezbędnym warunkiem wydanie sądu o jakimś przedmiocie jest przedstawianie sobie tego przedmiotu. Można więc wprowadzić przedstawiać sobie przedmiot, nie wydając o nim sądu, lecz nie podobna wydawać sądu o przedmiocie, nie przedstawiając go sobie.

3. To, co sobie przedstawiamy lub o czym sądzimy, nazwalibyśmy przedmiotem przedstawiania, sądzenia. Wyraz przedmiot jest tu wzięty w znaczeniu obszerniejszem, aniżeli w życiu potocznem, gdyż oznacza wszystko, o czym możemy w jakikolwiek sposób myśleć. Przedmiot w tem znaczeniu nazywa się w filozofii także ens, byt.- Ens, mawiali scholastycy, jest summum genus, jest pojęciem transcendentnem, quia omnia genera transcendit. Byt czyli ens może habere actualement existentiam, t.j. być czemś rzeczywistym, istniejącem, albo też być ens rationis, czemś pomyślanem tylko, więc nie istniejącem. Entia rationis mogą być possibilia albo impossibilia. Ens jest unum, verum, bonum; znaczy to, że może być przedmiotem przedstawiania, którego przedmiot przedstawiony jako ten jeden dany pośród innych wyodrębnia, albo przedmiotem sądzenia, które rozstrzyga o tem, czy przedmiot jest " na prawdę ", czy też tylko w myśli, albo też przedmiotem pożądania, upatrującego w danym przedmiocie jakieś " dobro ". Określamy tedy przedmiot ze względu na jego stosunek do przedstawiającego, sądzącego, pożądającego podmiotu; tem się też tłumaczy powszechnie w filozofii przyjęte przeciwstawienie a zarazem ściśle połączenie pojęć podmiotu i przedmiotu.

Część I. O przedstawianiu.

Rozdział I. O przedstawianiu w ogólności.

§ 1. O przedstawianiu i przedstawieniu. /: Akt, treść, przedmiot przedstawiania:/.

1. Czynność czyli funkcję przedstawiania, to, co się w umyśle dzieje, gdy nam jest coś "dane", nazywany w odróżnieniu od przedmiotu przedstawionego aktem przedstawiania. Obok przedmiotu i aktu wypada jeszcze wyróżnić wytwór tego aktu, różny od przedmiotu, zwany często treścią przedstawiania. Analogicznie obok czynności uderzania i przedmiotu uderzonego odróżniamy uderzenie, a obok zjawiska odzwierciedlania i przedmiotu odzwierciedlonego odzwierciedlenie czyli obraz.

2. Zestawiając przedstawianie z odpowiadającymi mu wyrazami mowy t.j. z t. zw. nazwami./:czyli wyrazami kategorematycznymi w odróżnieniu od wyrazów synkategorematycznych, wyrażających coś tylko w połączeniu z innymi wyrazami:/ można stwierdzić, że aktowi, treści i przedmiotowi przedstawiania odpowiada trojaka funkcja czyli trojakié zadanie nazw /: wziętych w najszerszym tego słowa znaczeniu :/. Mianowicie:

1. Nazwa każda wymienia jakiś przedmiot lub jakieś przedmioty.
2. Nazwa każda ma znaczenie jakieś, które nam uobecnia, gdy ją słyszymy lub czytamy.

3. Nazwa każda wskazuje, że ten, który się nią posługuje, coś sobie przedstawia, o czymś myśli.

Pierwsza funkcja nazwy dotyczy przedmiotu, druga treści, trzecia aktu przedstawiania. Treść przedstawiania nazywała filozofia średniowieczna przedmiotem immanentnym przedstawiania, dla odróżnienia od przedmiotu w właściwym tego słowa znaczeniu.

3. Potrzeba odróżnienia treści od aktu wynika z faktu, że czynność przedstawiania tyczy się różnych przedmiotów. Zatem stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot X, i stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot Y, mają coś wspólnego, mianowicie to, że w obu coś sobie przedstawiamy; różnią się zaś między sobą tem, że w jednym przedstawiamy sobie właśnie przedmiot X, a w drugim przedmiot Y. Otóż to, co jest obu tym stanom wspólne, nazywamy aktem przedstawiania, to zaś, czem się oba stany różnią, treścią przedstawiania. Akt i treść nie istnieją oddzielnie, lecz wyróżniamy je tylko drogą analizy i abstrakcyi w stanach psychicznych, w których sobie coś przedstawiamy. Analogicznie wyróżniamy w pewnych zja-

wiskach fizycznych /: w padaniu, bieganiu i t.p.:/ ruch i kierunek oraz szybkość ruchu. Ruch czyli zmiana miejsca jest czemś wszystkim tym zjawiskom wspólnego; różnią się zaś między sobą kierunkiem i szybkością ruchu.

4. Potrzeba odróżnienia treści od przedmiotu przedstawiania wynika:

A. z faktu wydawania sądów przeczących o przedmiotach przedstawionych.

Wydając n.p. sąd: Złoto błękitne nie istnieje, zaprzeczam istnieniu przedmiotu, zwanego złotem błękitnem, a danego mi, gdy go sobie przedstawiam. Ale oprócz przedmiotu nieistniejącego a zwanego złotem błękitnem dane mi jest jeszcze coś innego mianowicie to, czem się przedstawianie złota błękitnego różni od przedstawiania złota żółtego, czyli to, co właśnie sprawia, że przedstawianie moje jest przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego. Otóż to, co moje przedstawianie czyni właśnie przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego, musi istnieć, skoro istnieje moje przedstawianie sobie złota błękitnego; nie może być zatem identyczne z przedmiotem przedstawiania, gdyż przedmiot ten nie istnieje. B. z faktu istnienia t.zw. przedstawień zamiennych. Przedstawiając sobie n.p. raz króla angielskiego, drugim razem cesarza indyjskiego, przedstawiamy sobie oba razy tę samą osobę, więc ten sam przedmiot, lecz czynimy to w różny sposób, gdyż raz uprzytomniamy sobie znaczenie nazwy pierwszej, drugim razem znaczenie nazwy drugiej; znaczenia te są różne, choć obie nazwy wymieniają ten sam przedmiot. Otóż to, czem się różni stan psychiczny, gdy sobie przedstawiamy króla angielskiego, od stanu psychicznego, gdy sobie przedstawiamy cesarza indyjskiego, to jest treścią przedstawiania, różną od identycznego w obu wypadkach przedmiotu.

5. Wyrazy przedstawiać, uobecniać, i t.p. są tedy dwuznaczne, gdyż akt przedstawiania uobecnia nam zarówno treść, jak też przedmiot, /:Analogicznie "malować" "rzeźbić" pana X i portret pana X.- "Pan X" odpowiada przedmiotowi, "portret pana X" treści.:/. Dwuznaczność ta tkwi także w wyrazach przedstawiony, pomysłany, wyobrażony. Jakiś przedmiot n.p. koń, który istnieje, może być zarazem przez kogoś wyobrażony; tutaj wyraz wyobrażony ma znaczenie determinujące, gdyż określa stosunek rzeczywistego konia do podmiotu wyobrażającego go. Ale zwrot "koń wyobrażony" mo-

że też być rozumiany jako przeciwstawienie do konia rzeczywistego; wtedy wyraz "wyobrażony" ma znaczenie modyfikujące, gdyż wtedy koń wyobrażony nie jest koniem rzeczywistym, nie jest w ogóle koniem, lecz wyobrażeniem konia.

6. Na podstawie powyższego rozróżnienia można oconić wieloznaczność wyrazu przedstawienie. Wyraz ten bywa bowiem używany często tak, iż oznacza bądź akt i treść razem wzięte, bądź nawet akt, treść i przedmiot razem wzięte; a czasem przez przedstawienie rozumie się samą treść przeciwstawiając przedstawienie przedstawieniu i przedmiotowi przedstawionemu. Trzeba zatem, używając wyrazu przedstawienie, zawsze dokładnie sobie i innym zdawać sprawę ze znaczenia, w jakim się go używa. W psychologii najdokładniej używać wyrazu przedstawienie wtedy, gdy ma się na myśli akt i treść razem wzięte.

§.2. O różnych sposobach przedstawiania i różnych rodzajach przedstawień.-

1. Najogólniejszy podział przedstawień dzieli je na konkretne, naoczne, obrazowe, i na oderwane, abstrakcyjne, nionaoczne, nieobrazowe. Pierwsze zowią się wyobrażeniami, drugie pojęciami. Gdy przedmiot jest nam dany konkretnie, wyobrażamy go sobie; gdy dany jest abstrakcyjnie, pojmujemy go. Ten sam przedmiot może być przedstawiany niekiedy bądź konkretnie, bądź abstrakcyjnie; ale są też przedmioty, które tylko abstrakcyjnie możemy sobie przedstawiać. W podziale przedstawień na konkretne i abstrakcyjne czyli oderwane wyrazy te są użyte w innem znaczeniu aniżeli w gramatyce; pamiętać też należy, że - wbrew często wygłaszanemu pogładowi - pojęcia nie muszą być zawsze ogólnymi, lecz mogą też być jednostkowymi. Przedstawianie abstrakcyjne występuje w rozwoju umysłowym człowieka później, aniżeli konkretne i zawsze na niem się opiera.

2. Dzielać przedstawienia na wyobrażenia i pojęcia nadajemy wyrazowi wyobrażenie znaczenie ciaśniejsze, aniżeli on posiada w życiu potocznem i u wielu filozofów, którzy pod wyobrażenia podciągają także pojęcia, gdy tymczasem my oba te wyrazy jako współrzędne sobie przeciwstawiamy. Lecz ograniczając zastosowanie wyrazu wyobrażenie do konkretnego obrazo-

wego przedstawiania, zarazem w tej sferze znaczenie jego rozszerzamy poza znaczenie, zwykle mu nadawane. "Wyobrażamy" sobie bowiem przedmioty nie tylko wtedy, gdy je sobie uobecniamy w pamięci lub w fantazyi, lecz także wtedy są nam przedmioty dane konkretnie, gdy je spostrzegamy. W chwili spostrzegania wprowadzie nie tylko dany nam jest przedmiot, lecz odczuwamy nadto niejako bezpośrednio jego rzeczywistą obecność; ale to nie zmienia faktu, że nam i wtedy przedmiot jest konkretnie dany, że więc i wtedy istnieje w nas wyobrażenie przedmiotu. Nazywamy takie wyobrażenie spostrzegawczem w odróżnieniu od wyobrażeń pochodzących z pamięci czyli odtwórczych i od wyobrażeń pochodzących z fantazyi czyli wytwórczych. Wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze razem nazywamy pochodnemi czyli reprezentatywnemi, wyobrażenia spostrzegawcze zaś pierwotnemi czyli prezentatywnemi,

3. Pod pojęcie myślenia w obszerniejszem znaczeniu psychologicznem nie podpadają wyobrażenia spostrzegawcze, lecz tylko wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze. O ile zwykle zdajemy sobie bardzo łatwo sprawę z tego, czy mamy w danej chwili do czynienia z wyobrażeniem pierwotnem czy też z pochodnem, o tyle trudno różnicę między wyobrażeniami pierwotnemi i pochodnemi ująć w słowa i określenia.

4. Rozgraniczenie wyobrażeń odtwórczych od wytwórczych natrafia na trudność inną. Tu wprowadzie różnicę między jednym i drugim rodzajem wyobrażeń łatwo ująć w słowa i określenia, natomiast niezawsze łatwą jest rzeczą rozpoznać, czy ma się w danej chwili do czynienia z wyobrażeniem odtwórczem, czy wytwórczem, a to dlatego, że każde wyobrażenie wytwórcze jest po części odtwórczem, a każde odtwórcze po części wytwórczem. Wytwórcze wyobrażenia bowiem zawierają zawsze elementy odtworzone /:barwy, dźwięki etc. dawniej spostrzegane:/, a nową jest tylko kombinacja tych elementów; wyobrażenia odtwórcze zaś nigdy nie są bezwzględnie wierną kopią wyobrażeń spostrzegawczych, lecz od nich mniej lub więcej odbiegają, mniej lub więcej je przekształcają. Stąd pochodzą liczne złudzenia pamięci czasem bardzo dla życia praktycznego ujemne /:zeznania świadków etc:/. Rozgraniczenia zatem wyobrażeń odtwórczych od wytwór-

czych da się przeprowadzić tylko w przybliżeniu; odtwórczemi nazwać należy wyobrażenia pochodne, które bardziej są zbliżone do spostrzegawczych i dlatego bardziej są od nich zależne, wytwórczemi zaś wyobrażenia, które bardziej od spostrzegawczych odbiegają i dlatego mniej są od nich zależne, zawierając w sobie ugrupowanie elementów, nie pochodzące z wyobrażeń spostrzegawczych.

5. Wobec trudności ścisłego określenia różnicy wyobrażeń pierwotnych i pochodnych trzeba poprzestać na ogólnej ich charakterystyce, która da się przeprowadzić w sposób następujący: A. Z wyobrażeniami pierwotnemi łączy się każdemu dobrze z doświadczenia znane poczucie lub odczucie rzeczywistości wyobrażonego przedmiotu; poczucia lub odczucia tego brak przy wyobrażeniach pochodnych. Przy pierwotnych narzuca się ono nam z siłą niejako żywiołową i nadaje wraz z towarzyszącemi mu uczuciami itp. odrębne zabarwienie całemu stanowi psychicznemu; tylko w wypadkach całkiem wyjątkowych /:przy niektórych świadomych halucynacjach:/ da się to poczucie lub odczucie przygłuszyć.- B. Wyobrażeń spostrzegawczych nie możemy na ogół ani dostarczyć sobie ani usuwać samym aktem woli; trzeba na to jeszcze pewnych zmian w warunkach po części od nas niezależnych; zdolność zupełnie dowolnego wywoływania wyobrażeń pierwotnych graniczy zawsze mniej lub więcej z patologicznymi stanami umysłu. Wyobrażenia pochodne natomiast są w granicach dość szerokich posłuszne naszej woli. Możemy je wywoływać i usuwać niezależnie od warunków zewnętrznych samem postanowieniem.- C. Wyobrażenia pochodne są w porównaniu z pierwotnemi mniej żywe, mniej wyraźne i wyraziste, bardziej zblakłe. Istnieją wprawdzie w tej mierze daleko idące różnice indywidualne między osobnikami, ale na ogół mniejsza żywość wyobrażeń pochodnych nie ulega kwestyi.-

6. Pragnienie ścisłego ujęcia różnicy, zachodzącej między wyobrażeniami pierwotnemi i pochodnemi co do ich "żywości" dało początek dwóm poglądom na ich wzajemny stosunek. Pierwszy jakościowy, twierdzi, że wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą całą swoją istotą, tak, jak n.p. rzeczywista twarz i jej fotografia. Drugi, ilościowy, twierdzi, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych polega wyłącznie na tem, iż

pierwsze posiadają silniejsze, drugie słabsze natężenie ; stosunek ich więc jest taki, jak n.p. między silniejszym a słabszym dźwiękiem. Ten drugi pogląd spotykamy już u Arystotelesa, następnie u Hume'a, a dziś u licznych psychologów . Jeden z nich , Rabier, powołuje się celem uzasadnienia tego poglądu. A. na doświadczenia wewnętrzne, B. na fakt, iż wyobrażenia pierwotne i pochodne wywierają jednakowe skutki zarówno w kierunku fizycznym jak psychicznym, C. na fakt, że często nie rozróżniamy wyobrażeń pochodnych od pierwotnych a. gdy wyobrażenia pochodne są bardzo żywe, b. ^{pierwotne} gdy pochodne są bardzo słabe, c. gdy pochodne wskutek szczególnych okoliczności wydają się bardzo żywymi /:halucynacje senne itp:/. Wszelako argumenty te nie są przekonujące. Co się tyczy argumentu pod A przytoczonego pamiętać należy, że po pierwsze żywe wspomnienie dawniej doznawanych uczuć itp. często prowadzi do ponownego zjawiania się tych uczuć itp. które jednak wtedy są dane nam nie w wyobrażeniach pochodnych, lecz pierwotnych; po drugie zaś, że doświadczenie wewnętrzne poucza nas wprowadzić w sposób niechybny o tem, że to lub owo w nas zachodzi /:n.p. wyobrażenie czegoś:/, że natomiast nie mówi nam nic o istocie zachodzącego w nas zjawiska. Argumenty B. i C. opierają się na założeniu, iż zjawiska , prowadzące do jednakowych skutków, lub zjawiska, których niekiedy od siebie nie odróżniamy mogą się między sobą różnić wyłącznie tylko ilościowo. Należy jednak co do faktów pod B. zauważyć, że istnieją liczne przykłady jednakowych skutków takich zjawisk, które się różnią nie ilościowo, lecz jakościowo. Nadto możliwą jest rzeczą, że procesy fizjologiczne, odpowiadające wyobrażeniom pierwotnym i pochodnym, różnią się między sobą wprowadzić tylko ilościowo, gdy tymczasem same wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą jakościowo. Co do argumentów pod C przytoczonych, należy zauważyć, że niemożność odróżnienia dwóch przedmiotów zachodzić może na ogół wtedy, gdy między nimi istnieją nieznaczne stopniowe przejścia, że jednak przejścia te nie muszą być ilościowe, lecz mogą też być jakościowe /: n.p. między odcieniami barw :/. Tak wtedy argumenty, przytoczone przez Rabiera na korzyść teorii ilościowej, nie wytrzymują krytyki... Sama zaś teoria natrafia na liczne trudno-

ści. Jeżeli różnica ilościowa ma się odnosić do przedmiotów danych w spostrzeganiu i w pamięci lub fantazyi, trudno zrozumieć znaczenie twierdzenia, iż n.p. kształt, dany w wyobrażeniu odtwórczem, jest słabszy, mniej intensywny od kształtu, danego w wyobrażeniu pierwotnem. /: Ktoby przyjął, że mniejsza intensywność kształtu odtwórczego dotyczy nie kształtu jako przedmiotu supraponowanego, lecz elementów wrażeniowych t.j. barw, które tworzą fundament wyobrażonego kształtu, stworzyłby sobie nową trudność, wynikającą z faktu, że odtworzenie kształtu odbywać się może na podstawie elementów wrażeniowych jakościowo różnych od tych, w których był dany kształt pierwotnie:/. Jeżeli zaś chcemy odnieść różnicę ilościową między pierwotnem a pochodnem wyobrażeniem do aktu wyobrażenia, stajemy wobec faktu, że, o ile w ogóle możemy coś powiedzieć o napięciu aktu wyobrażenia, napięcie to przedstawia nam się na ogół większem przy wyobrażeniu pochodnem, aniżeli przy wyobrażeniu pierwotnem, tak iż rzecz ma się odwrotnie do omawianej teoryi. Niepodobna też nakoniec stwierdzić, czy treść wyobrażenia pochodnego jest mniej intensywna od treści wyobrażenia pierwotnego, albowiem niepodobna nam treści jednej i drugiej pod tym względem porównywać. Tak tedy teoria ilościowa w każdym znaczeniu, które można jej nadać, natrafia na trudności, a nadto sprzeciwiają jej się fakty, gdy n.p. zechcemy ją zastosować do dźwięków danych pierwotnie i pochodnie. Czyż bowiem istotnie między jakimś spostrzeżonym dźwiękiem fortissimo a tym samym dźwiękiem odtworzonym zachodzi tylko ta różnica, że drugi przedstawia się jako mniej intensywny? Może jako dźwięk pianissimo? Czy w takim razie nie musiałaby zniknąć różnica między słyszanem pianissimo a odtworzonym fortissimo? A przecież różnicę tę doskonale zauważyć możemy. Należy więc zarzucić teorię ilościową. A ponieważ usiłowania łopiscania i określenia jakościowej różnicy między wyobrażeniami pochodnemi a pierwotnemi /: jak n.p. że pochodne są w pewne szczegóły uboższe od pierwotnych, w inne bogatsze, że są na ogół bledsze od pierwotnych:/ bądź natrafiają na trudności teoretyczne, bądź też nie dają się pogodzić z faktami, przeto trzeba uznać, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych należy do rzędu różnic elementarnych, znanych z doświadczenia, ale nie dających się

opisać lub określić /: Tak samo jak n.p. różnica barwy czerwonej i zielonej, uczucia przyjemnego i przykrego:/

Rozdział II. O wyobrażeniu z pamięci /: O wyobrażeniach odtwórczych:

§ 1. O pamięci w ogóle.

1. Pamięć określa się zwykle jako zdolność odtwarzania wyobrażeń, więc jako zdolność, dzięki której przedmioty niegdyś spostrzegane mogą nam być dane ponownie, chociaż ich już nie spostrzegamy. Zdolność odtwarzania jest podstawą wszelkiego nawet najprymitywniejszego doświadczenia, z czego wynika jasno jej niezmierna doniosłość dla życia i myślenia. Pamięć jest jednak tylko częściowym warunkiem /:częścią warunków:/ odtwarzania; aby wyobrażenia były w danej chwili odtwarzane, nie wystarcza je pamiętać, lecz nadto muszą być spełnione jeszcze inne warunki. Te inne warunki nazywamy bezpośrednimi czyli bliższymi, samą pamięć zaś dalszym czyli pośrednim warunkiem odtwarzania. Samo zaś odtwarzanie może się odbywać w sposób dwojaki: albo bez świadomości, że przedmiot wyobrażenia odtwórczego był dawniej przez nas spostrzegany, albo w połączeniu z tą świadomością. W tym drugim wypadku mówimy o przypominaniu sobie czegoś, nazywając pierwszy wypadek odtwarzaniem w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Możemy też nazwać pierwszy wypadek odtwarzaniem nieświadomem, drugi odtwarzaniem świadomem. Z odtwarzaniem świadomem może się łączyć też t. zw. lokalizacja wspomnień, t.j. świadomość o tem, kiedy przedmiot odtworzony był nam dany w wyobrażeniu spostrzegawczem.

2. Celem zbadania dalszych i bliższych warunków odtwarzania wyobrażeń, trzeba sobie przedewszystkiem zadać pytanie, co w ogóle może być przedmiotem wyobrażeń odtwórczych. Pytanie to dotyczy zarówno pojemności pamięci, t.j. stosunku ilości wyobrażeń odtwórczych do odpowiednich spostrzegawczych, /:jeżeli uwzględniamy nie tylko liczbę, lecz także rodzaje wyobrażeń odtwórczych i spostrzegawczych, mówimy o wielostronności i jednostronności pamięci:/ jak też jej trwałości, t.j. czasu, po którym wyobrażenie spostrzegawcze może jeszcze być odtworzone. Chodzi więc o to, czy możemy myśleć o wszystkim, cośmy spostrzegali, i czy możemy zawsze, chociażby po najdłuższym czasie, myśleć o tem, cośmy spostrze-

gali.

§. 2. O przedmiotach, dających się odtwarzać w pamięci.

1. Pragnąc zdać sobie sprawę, czy są przedmioty, które wprawdzie mogą być dane w wyobrażeniach spostrzegawczych, lecz nie są dostępne odtwarzaniu, natrafiamy na pytanie, czy do takich przedmiotów nie należą uczucia. Liczni psychologowie mówią wprawdzie o pamięci uczuć i nie wątpię o możliwości odtwarzania uczuć w pamięci. Wyrażają się przytem jednak w taki sposób, iż widocznie za wypadki odtwarzania uczuć uważają wszystkie fakty, w których uczucie, wywołane pierwotnie jakimś przedmiotem spostrzeżonym, zjawia się w nas ponownie, gdy sobie odtwarzamy ów przedmiot. Ale wtedy niewątpliwie uczucia nie odtwarzamy sobie w pamięci, lecz doznajemy go ponownie, gdy tymczasem przedmiot sobie tylko odtwarzamy, nie widząc, nie słysząc go. Analogię "odtworzanych" w tem znaczeniu uczuć byłyby nie barwy, głosy itp. odtwarzane lecz dane w wyobrażeniach pierwotnych w formie halucynacyi /: Zarzut, iż w halucynacyi ulegamy złudzeniu, gdyż owych barw i głosów wtedy niema, gdy tymczasem uczucie w ów sposób "odtworzone" jest, dotyczy sprawy, leżącej poza psychologicznymi właściwościami wyobrażeń pierwotnych; nadto uczucia w wspomniany sposób "odtworzane" okazują i w tym kierunku zupełną analogię z wyobrażeniami pierwotnymi o charakterze halucynacyi, że uczuciu n.p. przykremu, którego doznaję na wspomnienie minionego już wypadku, brak tak samo "objektywnej" podstawy, jak halucynacyi jakiejś barwy lub jakiegoś głosu:/. Tu jednak chodzi o pytanie, czy możemy sobie odtworzyć w pamięci uczucia, nie doznając ich, analogicznie, jak możemy sobie odtwarzać w pamięci barwy, dźwięki itp. nie spostrzegając ich. Że możemy sobie przedstawiać uczucia w sposób abstrakcyjny lub symboliczny, o tem nie można wątpić; wątpliwości dotyczą pytania, czy możemy sobie przedstawiać konkretnie, więc wyobrażać sobie, uczucia dawniej doznawane. Dzisiejszy stan badań nie pozwala na to pytanie dać odpowiedzi stanowczej. To samo dotyczy pytania, czy możemy sobie odtworzyć konkretnie w pamięci ból.

2. O ile chodzi o przedmioty fizyczne /: barwy, dźwięki wonie, smaki, temperatury itp.:/ nie wszyscy posiadają zdolność odtwarzania konkretnego

wszystkich rodzajów tych przedmiotów. Jedni odtwarzają z trudem barwy, ale łatwo głosy, inni odwrotnie, niektórzy smaków i woni zupełnie odtwarzać konkretnie nie umieją. Zachodzą tu daleko idące różnice indywidualne.

3. Okoliczność ta dała początek teorii typów myślenia, zwanych także typami wyobrażenia, typami odtwarzania /:Charcot:/ . Ustanowiono trzy główne typy wzrokowców, słuchaczy, ruchowców stosownie do występującej u różnych osobników przewagi i żywości wyobrażeń odtwórczych z zakresu przedmiotów widzianych, słyszanych, doznawanych przy skurczu i rozkurczu mięśni. Chociaż ta teoria wymaga jeszcze pod niejednym względem ściślejszego sformułowania i dokładniejszego zbadania, dowiodła jednak już w wielu wypadkach swej wielkiej płodności i użyteczności.

§.3. O trwałości pamięci.

1. Opierając się na fakcie, że każdy człowiek przynajmniej pewne przedmioty spostrzegane pamięta i potrafi odtwarzać, można się zapytać, czy ta możliwość odtwarzania, raz nabyta, istnieje zawsze, czy też z czasem zanika. Objaw zanikania zdolności odtwarzania nazywamy "zapominaniem" i skłonni jesteśmy na podstawie potocznego doświadczenia twierdzić, że zdolność odtwarzania istotnie z czasem zanika. Trzeba jednak rozróżnić dwojakie zapominanie; powiadamy bowiem, żeśmy coś zapomnieli, zarówno wtedy, gdy w danej chwili czegoś sobie nie możemy odtworzyć, przyczem odtworzenie następuje później, dowodząc, że sama zdolność odtwarzania istniała, a brakło tylko bezpośrednich warunków odtwarzania, - jak też wtedy, gdy odtwarzanie przedmiotów spostrzeganych w ogóle już nigdy nie następuje, przyczem przyczyna nieodtworzenia tkwić może bądź w zaniku pamięci /:dalszych warunków odtwarzania:/, bądź też w okoliczności, że bliższe warunki odtwarzania nigdy się nie ziściły. Należy według tego rozróżnić:

I. Zapomnienie względne, ograniczone, i II. Zapominanie bezwzględne, które może być konstytucyjne /:zanik pamięci:/ albo funkcyjne /:brak bezpośrednich warunków odtwarzania:/ . Rozstrzygnięcie pytania, czy istnieje bezwzględne konstytucyjne zapomnienie, może mieć jedynie hipoteczny charakter i musi się opierać na analizie typowych wypadków zapominania /:amnezyi:/, których w najwyraźniejszej formie dostarcza nam patologia

pamięci.-

2. Amnezja może być ogólna i częściowa. Amnezja ogólna może być czasową, okresową, postępową i wrodzoną. Z wszystkich tych rodzajów amnezji jedynie postępową pozwala przypuszczać, że może istnieć bezwzględne konstytucyjne zapomnienie; wszystkie inne wypadki amnezji ogólnej świadczą jedynie o zapominaniu bądź względnem, bądź bezwzględnem funkcyjnym. Z wypadków amnezji częściowej tylko te, które są początkowymi objawami amnezji ogólnej postępowej, pozwalają wnosić o istnieniu bezwzględnego, konstytucyjnego zapominania. Ale wypadki amnezji częściowej są też bardzo ważne dla psychologii pamięci z innych względów. Potwierdzają bowiem w sposób bardzo dobitny t.zw. prawo regresji lub rewersji /:Ribot:/, według którego zapomina się najwcześniej wyobrażenia nabyte najpóźniej /:a także przedstawienia szczegółowsze przed ogólniejszemi:/, a najpóźniej wyobrażenia nabyte najwcześniej - oczywiście ceteris paribus. Nadto wskazują, traktowane zwykle przy amnezji częściowej wypadki afazji na możliwość rozszerzenia pojęcia pamięci w ten sposób, by obejmowało także zdolność odtwarzania ruchów zmechanizowanych. Mówi się wtedy o pamięci organicznej - lepiej może mięśniowej, której zanikiem tłumaczyć trzeba objawy afazji, gdy tymczasem t. zw. "ślepotą /:głuchotą:/ na wyrazy" jako szczegółowy wypadek ślepoty /:głuchoty:/ psychicznej jest objawem, należącym do zaburzeń pamięci w ściślejszem /:psychologicznem:/ znaczeniu wyrazu.

3. Hipermnezja jest przeciwieństwem amnezji i polega na niezwykle pobudzeniu i spotęgowaniu zdolności odtwarzania, głównie dzięki niezwykle warunkom bezpośrednim czyli bliższym odtwarzania. Wypadki hipermnezji dowodzą, że bywają niekiedy odtwarzane wyobrażenia, o których sam odtwarzający nie byłby nigdy przypuszczał, że je ma w pamięci i potrafi odtworzyć. Stąd konieczność wielkiej ostrożności w przyjmowaniu bezwzględnego konstytucyjnego zapomnienia, choć zapewne za daleko znowu idą ci, którzy skłonni są przypuszczać, że ono wcale nie istnieje. Bądź co bądź trwałość pamięci jest o wiele większą, aniżeli się to zwykle na podstawie potocznego doświadczenia przypuszcza; zdolność odtwarzania sobie przedmiotów niegdyś spostrzeganych zachowujemy zwykle przez całe życie, - wyją-

wyjąwszy stosunkowo nieliczne wypadki natury patologicznej, - chociaż zdolność ta objawia się tylko co do części przedmiotów niegdyś spostrzeganych.

§ 4. O pośrednich czyli dalszych warunkach odtwarzania /:o istocie pamięci:/.

1. Człowiek, który jakiś przedmiot "pamięta" czyli zdolny jest odtworzyć go, przypomnieć go sobie, różni się czemś od człowieka, który przedmiotu tego nie pamięta; różni się mianowicie od niego "pamięcią" owego przedmiotu. Wyraz pamięć zatem nie oznacza jedynie faktu, że ktoś może w pewnych warunkach odtwarzać pewne wyobrażenia, lecz oznacza realne czynniki, warunkujące możliwość tego odtwarzania. Zachodzi tedy pytanie, czem te realne czynniki są, czyli, czem jest pamięć.-
2. Na pytanie to zjawily się w filozofii i psychologii dwie odpowiedzi. Jedna z nich, zwana teorią identyczności /:sc. wyobrażeń spostrzegawczych i odtwórczych:/, wyznawana przez Platona, a w najnowszych czasach m. i. przez Bouillier'a i Herbarta, twierdzi, że wyobrażenia spostrzegawcze nie przestają istnieć z chwilą, gdy spostrzeżenie mija, lecz że trwają dalej, w stanie nieświadomym /:pod progiem świadomości:/, póki ich jakieś okoliczności /:t. zw. bliższe czyli bezpośrednie warunki odtwarzania:/ nie uświadamiają znowu. Na tem ponownem uświadomieniu sobie drzemiących niejako, ukrytych na dnie duszy wyobrażeń polega ich odtwarzanie, przypominanie. Pamięć jest tu pojęta jako rodzaj zbiornika, zgodnie z potocznym sposobem wyrażania się. Ale pogląd ten, choć bardzo obrazowy, nie czyni zadość wymagom naukowym. Przedewszystkiem bowiem traktuje wyobrażenia jako rzeczy lub istoty, zapominając, że wyobrażenia jest czynnością, funkcją, przebiegiem. Następnie nie liczy się ani z trudnościami, tkwiącymi w pojęciu wyobrażeń nieświadomych, ani z faktem, że wyobrażenia odtwórcze różnią się od spostrzegawczych zarówno stopniem wyrazistości i żywości jak też odmiennymi cechami czasowymi, w których nam przedstawiają wyobrażone przedmioty; różnice te zaś same przez się wykluczają identyczność wyobrażeń odtwórczych z spostrzegawczymi. Za identyczny można chyba tylko uważać przedmiot wyobrażenia odtwórczego i należącego do niego wyobrażenia spostrze-

gawczego, i ta identyczność przedmiotu dała m.i. początek mylnej teorii o identyczności wyobrażeń.

3. Obecnie prawie bez wyjątku wszyscy psychologowie wyznają t.zw. dyspozycyjną teorię pamięci, uważając pamięć za specjalny przypadek wprawy. Wprawą nazywamy bowiem dyspozycję, zdolność do wykonywania czynności, nabytą lub wzmożoną wykonywaniem danej czynności. I nie tylko czynność każda, lecz każde w ogóle zjawisko stwarza lub potęguje istniejącą już dyspozycję do ponownego wystąpienia zjawiska takiego samego lub podobnego /:prawo wprawy:/. Objawia się zaś taka nabyta lub wzmożona dyspozycja tem, iż ponowne wystąpienie zjawiska odbywa się łatwiej. Ta większa łatwość polega bądź na tem, że ponowne wystąpienie zjawiska nie wymaga tylu lub tak skomplikowanych warunków, jak pierwotne jego wystąpienie, bądź też na tem, że zjawisko występuje - przy niezmienionych warunkach - w sposób wydatniejszy, aniżeli pierwotnie. Celowe powtarzanie zjawiska :/:czynności:/, zmierzające ku stworzeniu lub spotęgowaniu dyspozycji, nazywa się ćwiczeniem. /:Zbyt częste powtarzanie się zjawiska wywołuje stopienie, zbyt rzadkie zanik dyspozycji:/. Prawu wprawy podlegają wszelkie funkcje i dyspozycje organizmów, zarówno fizyologiczne, jak psychiczne; podlega mu także funkcja wyobrażenia.

4. Pojmując pamięć jako szczegółowy przypadek wprawy, można powiedzieć, że każde wyobrażenie spostrzegawcze stwarza lub potęguje dyspozycję do zjawiania się wyobrażenia podobnego wyobrażeniu pierwotnemu, zwanego wyobrażeniem odtwórczem. Większa łatwość, z jaką - w porównaniu z wyobrażeniem pierwotnem - zjawia się wyobrażenie odtwórcze, polega głównie na tem, że wyobrażenie odtwórcze występuje mimo braku zewnętrznych warunków /:podniecie/ niezbędnych dla powstania wyobrażenia pierwotnego. Podciągając zaś pamięć pod pojęcia wprawy, zyskuje się możność stosowania do niej wszelkich praw, którym powstawanie i objawianie się wprawy podlega; nadto można na podstawie ścisłego związku, istniejącego między zjawiskami psychicznymi a procesami czyli przebiegami, zachodzącymi w korze mózgowej, sprowadzić pamięć do wprawy fizyologicznej, t.j. do dyspozycji, wytwarzających się w komórkach nerwowych i grupach tych komórek czyli ośrodkach oraz w włó-

knach nerwowych, łączących komórki i ośrodki. Można wtedy powiedzieć, że zdolność odtwarzania wyobrażeń polega na tem, iż ośrodki, pobudzone do działania podniecią zewnętrzną, nabywają wprawę w tem działaniu czyli dyspozycję do działania podobnego i wtedy, gdy już podniecią zewnętrzną nie pobudza ich do działania. Tę dyspozycję komórek i włókien tłumaczyć sobie można zmianami w układzie cząsteczek, zmianami składu chemicznego i t.p. skutkami, wywołanymi pierwotnem i każdym następnem działaniem w nich przebiegów fizyologicznych. Te zmiany byłyby według tej hipotezy owymi śladami, rezyduami, pozostającymi w mózgu po wyobrażeniach pierwotnych. Przyjmując tę hipotezę, można wyjaśnić zarówno różnice indywidualne w pojemności pamięci, jak też wszelkie objawy amnezyi i hiperamnezyi; na podstawie tej teoryi staje się też zrozumiałym fakt, że to, co zwykle się uważa za jedną jednolitą niejako pamięć, składa się z niezmiernej ilości pamięci specjalnych czyli dyspozycji do odtwarzania poszczególnych wyobrażeń i poszczególnych grup wyobrażeń.

5. Rozszerzając sformułowanie prawa wprawy do grup i kompleksów wyobrażeń i zjawisk w ogóle - nigdy bowiem w faktycznem życiu psychicznem nie występują zjawiska zupełnie odosobnione - można powiedzieć: Jeżeli występuje jakiś kompleks zjawisk, powstaje lub potęguje się dyspozycja do ponownego zjawienia się takiego kompleksu z takich *samych* zjawisk złożonego. W ten sposób powstaje lub potęguje się dyspozycja nie tylko do ponownego wystąpienia każdego zjawiska, wchodzącego w skład kompleksu, lecz także do ponownego wystąpienia kompleksu jako całości, zatem dyspozycja do tego, by wystąpiły i później wszystkie zjawiska razem, niejako solidarnie. Dlatego też, gdy później jedno ze zjawisk kompleksu zostaje wywołane, występują także inne zjawiska kompleksu. Jeżeli n.p. mieliśmy niegdyś całą grupę wyobrażeń spostrzegawczych, wywołanych odpowiedniami podniećkami, później wystarczy ponowne zjawienie się wskutek działania odpowiedniej podniećki jednego z tych wyobrażeń spostrzegawczych, aby wystąpiły także inne wyobrażenia tej grupy jako odtwórcze, chociaż podniećki, które niegdyś wywołały te wyobrażenia jako spostrzegawcze, już nie działają. Fizyologiczna teoria wprawy i pamięci tłumaczy to w sposób na-

stępujący: Jeżeli podniety Alpha, Beta, Camma działają na ośrodki a, b, c, powstają w ośrodkach tych przebiegi /:procesy:/ fizjologiczne A, B, C, którym towarzyszą wyobrażenia X, Y, Z, . Odbywające się w ośrodkach a, b, c, przebiegi wytwarzają lub potęgują dyspozycję tych ośrodków do ponownego występowania w nich owych przebiegów. Ale ośrodki są ze sobą połączone włóknami nerwowymi, przewodzącymi podrażnienie każdego ośrodka do ośrodków z nim połączonych. Więc ośrodek a nie tylko zostaje podrażniony podniętą alpha, lecz udziela mu się także podrażnienie ośrodka b i c za pośrednictwem włókien, łączących go z ośrodkami b i c. To samo dzieje się z ośrodkiem b ze względu na ośrodek a i c, oraz z ośrodkiem c ze względu na ośrodek a i b. Włókna nerwowe zaś, przewodząc podrażnienie pomiędzy ośrodkami, nabywają również dyspozycję do ponownego przewodzenia podrażnienia. Jeżeli więc w przyszłości działa n.p. tylko podnieta Beta na ośrodek b, wywołując w nim przebieg B, któremu towarzyszy wyobrażenie Y, podrażnienie ośrodka b przenosi się drogą włókien nerwowych na ośrodki a i c, wywołując w nich przebiegi fizjologiczne A i C, którym towarzyszą wyobrażenia X i Z, chociaż teraz brak podniet Alpha i Camma, które pierwotnie wywołały przebiegi A i C. Przebiegi A i C oraz towarzyszące im wyobrażenia X i Z występują teraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez ośrodki a i c do tych przebiegów oraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez włókna do przewodzenia podrażnień. To nabycie przez włókna dyspozycji do przewodzenia podrażnień nazywają fizjologowie utorowaniem dróg asocjacyjnych. Tak się tłumaczy hipotezą fizjologiczną t.zw. kojarzenie się wyobrażeń i w ogóle zjawisk psychicznych.

§. 5. O kojarzeniu się wyobrażeń.

1. Powstawania omawianych w poprzednim paragrafie dyspozycji nie możemy badać bezpośrednio, gdyż dyspozycje nie są dostępne spostrzeżeniu. Przyjmujemy je hipotetycznie, celem wyjaśnienia pewnych zjawisk, które ze względu na warunkujące je dyspozycje nazywamy ich aktualnymi korelatami. Zatem i powstawanie pamięci /: zapamiętywanie sobie czegoś:/ może być badane tylko na podstawie jej aktualnych korelatów, t.j. na podstawie zjawisk odtwarzania. Otóż te zjawiska odtwarzania podlegają pewnej prawidłowości; zjawienie się bowiem w umyśle pewnego wyobrażenia odtwórczego

jest uwarunkowane znajdującym się już w danej chwili w umyśle wyobrażeniem. Każde znajdujące się już w umyśle wyobrażenie nasuwa nam, odtwarza w nas pewne wyobrażenie inne. Między takimi dwoma wyobrażeniami zachodzi stosunek skojarzenia. Dwa wyobrażenia kojarzą się zatem, jeżeli wytwarza się między nimi taki stosunek, że w przyszłości jedno z nich, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam drugie, /:Nieścisłym jest sposób mówienia, nazywający także owo nasuwanie, odtwarzanie jednego wyobrażenia przez drugie kojarzeniem:/ . Stosunek skojarzenia może zachodzić także między więcej aniżeli dwoma wyobrażeniami, może też zachodzić nie tylko między wyobrażeniami, lecz także między przedstawieniami w ogóle, przedstawieniami i przekonaniami, przedstawieniami i uczuciami i t.d. Nie zbadano dotąd jeszcze, o ile kojarzenie się przedstawień a zwłaszcza wyobrażeń jest podstawą kojarzenia się innych zjawisk i funkcji psychicznych; psychologia bowiem dotąd przeważnie zajmowała się kojarzeniem się wyobrażeń. Prawa, którym ono podlega, znał już Platon, a sformułował je pierwszy Arystoteles, zestawiając warunki, pod którymi obecne w umyśle wyobrażenie nasuwa, /:odtwarza:/ nam wyobrażenie inne. Stwierdził mianowicie trzy takie warunki: podobieństwo, przeciwieństwo i sąsiedztwo czyli bliskość, która może być współlistnieniem w przestrzeni lub następstwem w czasie. Ilekrotnie więc pewne wyobrażenie, będąc w umyśle, nasuwa nam inne, dzieje się to na podstawie jednego z wymienionych stosunków.

2. Z biegiem czasu cztery prawa kojarzenia, pochodzące od Arystotelesa, starano się zredukować do mniejszej liczby. Uczyniono to naprzód z kojarzeniem na podstawie przeciwieństwa czyli kontrastu, sprowadzając je do jednego z tamtych praw. Następnie sprowadzono prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie współlistnienia w przestrzeni i następstwa w czasie do nowego prawa styczności. Prawo to opiewa, że między funkcjami psychicznymi, a więc i między wyobrażeniami wytwarza się stosunek skojarzenia, jeżeli te funkcje, te wyobrażenia znajdują się razem, t.j. równocześnie lub tuż po sobie w umyśle. To prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie ich styczności, t.j. zetknięcia się, przedstawia się jako zastosowanie prawa solidarnej wprawy. Różni się zaś to prawo styczności od dawniejszego prawa sąsiedztwa czyli bliskości /:współlistnienia

w przestrzeni, następstwa w czasie; / tem, że dotyczy stosunku między samymi wyobrażeniami, gdy tymczasem prawo sąsiedztwa czyli bliskości dotyczyło współistnienia w przestrzeni lub następstwa w czasie przedmiotów wyobrażeń. Przyjmowało więc to dawniejsze prawo t.zw. wewnętrzne skojarzenie, t.j. zależne od przedmiotów i treści wyobrażeń, gdy tymczasem prawo styczności wprowadza t.zw. zewnętrzne skojarzenie, t.j. skojarzenie, polegające niezależnie od przedmiotu i treści wyobrażeń na spotkaniu się niejako wyobrażeń w umyśle.

3. W ten sposób w miejsce dawnych czterech praw kojarzenia się wyobrażeń wstawiono tylko dwa: kojarzenie się na podstawie podobieństwa /:skoj. wewn:/ i kojarzenie się na podstawie styczności /: zewn. skoj.:/. Liczni jednak psychologowie idą jeszcze dalej w tem redukowaniu praw kojarzenia i sprowadzają kojarzenie się wyobrażeń na podstawie podobieństwa także do kojarzenia się na podstawie styczności. Wylania się tu co prawda pewna trudność. Kojarzenie się na podstawie styczności suponuje zetknięcie się wyobrażeń w umyśle, dzięki któremu później jedno z tych wyobrażeń, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam tamto. Tego, zdaje się, nie można stosować do wypadków, w których wyobrażenie, nasuwające nam wyobrażenie odwrotnie zjawia się w umyśle po raz pierwszy, n.p. gdy widziany po raz pierwszy portret odtwarza wyobrażenie osoby znajomej albo gdy słyszany po raz pierwszy język obcy przypomina język ojczysty. Wszak wyobrażenie portretu, występując w ogóle po raz pierwszy, nie mogło się zetknąć poprzednio z wyobrażeniem osoby znajomej. Więc są psychologowie, którzy podtrzymują prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa obok prawa kojarzenia się na podstawie styczności. Ale ani podobieństwo samo przez się, ani podobieństwo zauważone między dwoma przedmiotami nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń tych przedmiotów.

W pierwszym bowiem wypadku musiałyby się kojarzyć ze sobą wszystkie przedmioty do siebie podobne; w drugim wypadku wyobrażenie B, nasunięte przez wyobrażenie A wskutek zauważonego między ich przedmiotami podobieństwa, musiałoby już przedtem być w umyśle, abyśmy mogli w ogóle zauważyć zachodzące między ich przedmiotami podobieństwo. To, więc co ma być następstwem kojarzenia na podstawie podobieństwa, byłoby zarazem warunkiem

kojarzenia na podstawie podobieństwa. Sprawa się nie zmienia, jeżeli ktoś powie, że chodzi nie o podobieństwo między przedmiotami, lecz o podobieństwo między wyobrażeniami. Nie wiadomo bowiem, czem miałyby być podobieństwo między wyobrażeniem A, które ma nam nasunąć wyobrażenie B, a owym wyobrażeniem B, jak długo tego wyobrażenia B jeszcze niema; moglibyśmy w takim razie stwierdzić podobieństwo między temi wyobrażeniami tylko pod warunkiem, że sobie to nie istniejące jeszcze wyobrażenie B wyobrażamy, o czem jednak nam nasza świadomość nic nie mówi. Ktoby zaś twierdził, że i tutaj chodzi o podobieństwo zauważone między wyobrażeniem A i B, ten dopuściłby się analogicznego koła błędnego jak w wypadku tłumaczenia sprawy przez zauważone podobieństwo między przedmiotami. Tak więc żadną miarą podobieństwo nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń. To też wypadki kojarzenia się na podstawie podobieństwa można także sprowadzić do kojarzenia się na podstawie styczności w sposób następujący: Wyobrażenie A, złożone z elementów mnop. dlatego nasuwa mi dawniejsze wyobrażenie B, przedmiotu podobnego, ponieważ to dawniejsze wyobrażenie B przedmiotu podobnego zawiera po części te same elementa, co wyobrażenie A, składając się n.p. z elementów mnrs. Elementy mn są zatem skojarzone z elementami rs, i gdy teraz zjawiają się jako składniki wyobrażenia A w moim umyśle, nasuwają mi także elementy rs, dzięki czemu mam w umyśle całe wyobrażenie B. Elementy rs zaś są skojarzone z elementami mn na podstawie styczności. Zarzucają wprawdzie temu tłumaczeniu iż nie zawsze podobieństwo dwóch przedmiotów, dwóch wyobrażeń polega na równości części ich elementów, jak to właśnie to tłumaczenie przyjmuje. Ale jeśli nawet istotnie tak jest, nic nam nie broni przyjąć, że w przebiegach nerwowych, towarzyszących wyobrażeniom przedmiotów podobnych, nie dających się rozłożyć na po części równe elementy, - że w tych przebiegach nerwowych które z natury rzeczy są czemś bardzo złożonym, znajdują się elementy po części wspólne. Tym zaś sposobem można pozorne wyjątki od kojarzenia się na podstawie styczności do takiego właśnie kojarzenia się sprowadzić.

4. Wszelako podobieństwo, które nigdy nie jest podstawą kojarzenia się wyobrażeń, przecież w pewnem znaczeniu odgrywa ważną rolę w odtwarzaniu

się wyobrażeń, skojarzonych na podstawie styczności. Ściśle bowiem biorąc nie można powiedzieć, że z dwóch skojarzonych wyobrażeń jedno, gdy się ponownie zjawia w naszym umyśle, pociąga za sobą wyobrażenie drugie. Albowiem wyobrażenie, które minęło, nigdy się już nie zjawia, nie zjawia się nawet nigdy wyobrażenie równe minionemu, lecz tylko mniej lub więcej do niego podobne. Wskutek tego! prawo kojarzenia się trzeba - biorąc je najogólniej, a zarazem najściślej - tak formułować: Jeżeli kilka funkcji psychicznych/: n.p. wyobrażeń:/ zetknęło się w umyśle, powstaje dyspozycja, dzięki której, gdy się zjawia później funkcja podobna do jednej z owych funkcji, zjawiają się też funkcje podobne do innych z owych funkcji. Rzecz jasna, że chodzi tu nie o podobieństwo między wyobrażeniami skojarzonymi, jak to przyjmują obrońcy osobnego prawa kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa, lecz o podobieństwo między wyobrażeniem obecnie danem a wyobrażeniem dawniej danem oraz między wyobrażeniem przez obecnie dane nasuniętym czyli odtworzonym, a wyobrażeniem, które z tantem wyobrażeniem dawniej danem równocześnie w umyśle wystąpiło.

§. 6 O ścisłości czyli sile skojarzenia.

1. Na pytanie, dlaczego z wszystkich wyobrażeń zapamiętanych tylko pewne w danej chwili się odtwarzają, odpowiada prawo kojarzenia, że w danej chwili odtwarzają się tylko te wyobrażenia, które są skojarzone z innymi wyobrażeniami, w danej chwili w nas występującymi. Można jednak i należy się zapytać dalej, dlaczego z wszystkich wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniami w danej chwili w nas występującymi, znowu tylko pewne się odtwarzają. Otóż to, które z wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniem w danej chwili w nas obecnem, nam się nasuwają, zależy przede wszystkim od ścisłości czyli siły skojarzenia, zachodzącego między obecnem w danej chwili wyobrażeniem a wyobrażeniami, które się z nim niegdyś w umyśle zetknęły. O sile tej lub ścisłości możemy tylko pośrednio wnosić z różnych znamion, cechujących odtwarzanie. Uznamy siłę skojarzenia między dwoma wyobrażeniami za tem większe, im trwalszem się skojarzenie okazuje, t.j. im później, licząc od chwili powstania skojarzenia, jedno wyobrażenie nasuwa nam drugie. Siła skojarzenia będzie też tem większą, im szybciej i

niechybnej jedno wyobrażenie nasunie nam drugie. Są to rzeczy znane z potocznego doświadczenia; mówimy bowiem, że rzecz jakąś tem "lepiej" pamiętamy, im dłużej ją pamiętamy i im dokładniej ją pamiętamy i im szybciej możemy ją sobie przypomnieć. Psychologia eksperymentalna pracuje od 25 lat nad bliższem ilościowem określeniem objawiającej się w przytoczonych właściwościach odtwarzania siły czyli ścisłości skojarzenia.

Stworzenie przydatnych do takich badań metod jest zasługą Ebbinghausa, za którego przykładem inni psychologowie metody te udoskonalili. Wszystkie te metody badania dadzą się sprowadzić do dwóch typowych, do t.zw. metody zaoszczędzania /:Ersparnismethode:/ i do metody trafnych przypomnień czyli odtwarzań /:Treffermethode:/. Materiałem tych eksperymentów są szeregi, złożone z zgłosek bez znaczenia, więc wyobrażenia całkiem dla osobnika nowe, jeszcze ze sobą nie skojarzone. Metoda zaoszczędzania polega na tem, że wyuczywszy się takiego szeregu na pamięć, odczytując lub słysząc, więc powtarzając go odpowiednią ilość razy, po upływie pewnego czasu, gdy chcemy się go nauczyć na nowo, potrzebujemy mniejszej ilości powtórzeń. Ilość zaoszczędzonych powtórzeń jest miarą siły skojarzenia, wytworzonej między zgłoskami szeregu przez ich pierwotne wyuczenie się.

Przy metodzie trafnych przypomnień nie powtarzamy szeregu aż do zupełnego wyuczenia się go, lecz pewną ilość razy, a po pewnym okresie czasu badamy, ile zgłosek szeregu nasuwa nam wiernie czyli trafnie inne zgłoski tego szeregu. Tu miarą siły skojarzenia, powstałego między jego zgłoskami wskutek powtarzania szeregu, jest ilość przypomnień trafnych w stosunku do ogółu zgłosek, które miały nam przypomnieć inne zgłoski szeregu. Posiadając w tych metodach sposób ilościowego oznaczenia siły skojarzenia, można badać, jakie okoliczności i w jakim każda z nich stopniu na siłę skojarzenia wpływa.

2. Jedną z takich okoliczności jest żywość wyobrażeń pierwotnych, między którymi wytwarza się skojarzenie. N. p. Zgłoski akcentowane, pośród nieakcentowanych /:Muller-Schumann: , cyfry pisane barwnem pismem pośród pisanych pismem czarnem silniej się kojarzą. Potoczne doświadczenie zgodnie z tem uczy, iż rzeczy, zwracające na siebie uwagę, lepiej bywają zapamiętywane od rzeczy uwagi na siebie nie zwracających.

3. Dalej wpływa na siłę skojarzenia wyobrażeń częstość ich stykania się w umyśle, więc częstość ich powtarzania się /:repetitio mater studiorum:/, Badania eksperymentalne uczą, że siła skojarzenia rośnie nieco wolniej, aniżeli częstość powtórzeń, które skojarzenia te wytwarzają i potęgują.

4. Obok ilości powtarzań, więc częstości stykania się wyobrażeń w umyśle, wyraźny wpływ na siłę skojarzenia wywiera też rozmieszczenie tych powtarzań w czasie, gdyż powtórzenia te mogą być albo skupione /:skumulowane:/, albo też rozstrzelone /:spacyonowane:/, Mogę n.p. szereg zgłosek powtórzyć 30 razy z rzędu, albo też powtarzać po 10 razy w pewnych odstępach czasu. Ogłoszone przez Adolfa Josta w r. 1897 wyniki experementów dowodzą, że powtórzenia rozstrzelone czynią skojarzenia silniejszymi, aniżeli powtórzenia skupione. Postawił sobie też Jost pytanie, jaki jest wpływ sposobu rozmieszczenia czyli stopnia rozstrzelenia na siłę skojarzenia i znalazł, że siła skojarzenia stale wzrasta ze stopniem rozstrzelenia. Wyniki swych doświadczeń oraz rozbioru doświadczeń Ebbinghausa sformułował Jost w następujących dwóch prawach:

- I. Jeżeli z dwóch kojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, ponowne powtórzenie większą ma wartość dla skojarzenia dawniejszego.
- II. Jeżeli z dwóch kojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, siła skojarzenia dawniejszego z biegiem czasu mniej opada. - Stwierdzony w tych prawach stan rzeczy odpowiada zupełnie Ribotowskiemu prawu regresyi, a wynika z niego szereg wskazówek praktycznych dla uczenia się na pamięć, które eksperymentalnie uzasadniła panna Steffens /:1900:/ uzupełniając nadto prawa Josta prawem nowem, opiewajacem, że z dwóch kojarzeń równo dawnych silniejsze szybciej traci swą siłę, aniżeli słabsze.

5. Siła skojarzenia zależy też od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, które niegdyś równocześnie w umyśle wystąpiły. N.p. skojarzenie zachodzące między wyobrażeniami a, b, c, oraz x może być za słabe, aby wskutek ponownego zjawienia się albo wyobrażenia a, albo wyobrażenia b, albo wyobrażenia c, wystąpiło wyobrażenie x; ale wyobrażenie x może wystąpić, jeżeli zjawią się wyobrażenia a b c razem, współdziałając niejako w odtworzeniu wyobrażenia x przez wzajemne spotęgowanie siły, którą każde z nich skojarzone jest z wyobrażeniem x. Przykładów dostarcza

życie potoczne, nadto badanie eksperymentalne. Wypadki t.zw. afazji motorycznej potwierdzają również przypuszczenie, siła skojarzenia zależy od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, przyczem niepośrednią rolę odgrywają wyobrażenia ruchowe. Na szczególną uwagę zasługuje tu rytm /: i rym:/ jako czynnik wzmacniający siłę skojarzenia.

6. Dalszym czynnikiem, od którego zależy siła skojarzenia, jest układ wyobrażeń stykających się w umyśle, ich rozmieszczenie niejako. W szeregu wyobrażeń kojarzą się ze sobą silniej wyobrażenia umieszczone na początku i końcu szeregu, aniżeli wyobrażenia, zajmujące środek szeregu. Przeprowadzone w tej mierze doświadczenia dowiodły, że fakt ten polega nie tylko na czynnikach ubocznych, związanych z umiejscowieniem wyobrażeń /:jak n.p. na większej świeżości, z którą odbieramy wyobrażenia pierwsze, albo na braku wyobrażeń przeszkadzających po wyobrażeniach ostatnich:/ lecz że samo miejsce, które w szeregu zajmują wyobrażenia, wywiera na ich siłę skojarzenia wpływ decydujący. - Ze sprawą miejsca, które w szeregu zajmują kojarzące się wyobrażenia, łączy się ważna kwestya, czy w ogóle kojarzą się wyobrażenia następujące po sobie, czy też tylko wyobrażenia współcześnie w umyśle występujące, oraz dalsza kwestya, czy kojarzą się tylko wyobrażenia bezpośrednio po sobie następujące, czy też także wyobrażenia pośrednio po sobie następujące, więc rozdzielone od siebie wyobrażeniami innymi. Co do pierwszej kwestyi Münsterberg twierdzi, że wszelkie kojarzenia się wyobrażeń po sobie następujących należy sprowadzić do kojarzenia się bądź wyobrażeń przynajmniej w pewnym okresie ich trwania współcześnie występujących, bądź też wyobrażeń i towarzyszących im ruchów /:narządów mowy itp:/ . Co do drugiej kwestyi pouczają nas doświadczenie życia potocznego i przeprowadzone celem rozwiązania tej kwestyi eksperymentalne, że kojarzą się także pośrednio po sobie następujące wyobrażenia a kojarzą się tem słabiej, im bardziej "pośrednio" po sobie następują, t.j. im liczniejszemi innymi wyobrażeniami są od siebie przegrodzone.

7. Z wpływem, jaki wywiera na siłę skojarzenia się wyobrażeń ich miejsce, łączy się też wpływ jaki na siłę skojarzenia wywiera kierunek, w którym się skojarzenie wytwarza. Jeżeli kojarzą się dwa wyobrażenia, n.p. X i Y, na tej podstawie, że po wyobrażeniu X nastąpiło wyobrażenie Y,

łatwiej wyobrażenie X nasuwa nam wyobrażenie Y, aniżeli odwrotnie. A ponieważ łatwość odtwarzania może być *ceteris paribus* uważana za miarę siły skojarzenia, przeto można powiedzieć, że skojarzenie między X i Y jest silniejszym w kierunku od X ku Y, aniżeli w kierunku odwrotnym. Niektórzy uczeni, zestawiając tego rodzaju potoczne doświadczenia z wypadkami patologicznymi, dostarczonemi przez t.zw. afazję optyczną, czyli wzrokową, przypuszczają, że fizyologicznie odpowiadają każdemu kierunkowi skojarzenia osobne drogi asocjacyjne, osobne włókna nerwowe. Tem pragną wytłumaczyć trudność lub niepodobieństwo odtwarzania szeregu wyobrażeń w kierunku odwrotnym do kierunku, w którym się wytworzyło między członami szeregu skojarzenia. Claparede jednak podaje inne i o wiele prostsze tłumaczenie, zwracając uwagę, że odwrócenie szeregu wyobrażeń pociąga za sobą nie tylko przestawienie tych wyobrażeń, lecz także rozerwanie szeregu przebiegów elementarnych, których pewne grupy składają się na pewne wyobrażenia wchodzące w skład szeregu.

8. Siła skojarzenia różnych wyobrażeń zależy też od tego, z którego zmysłu kojarzące się wyobrażenia pochodzą. Powstają tu różne zagadnienia, n.p. Czy przynależność dwóch wyobrażeń do zakresu tego samego zmysłu zapewnia ich skojarzeniu się większą siłę aniżeli przynależność do zmysłów różnych? Można się dalej pytać o wpływ samego rodzaju zmysłów na siłę skojarzenia, o stosunek, w jakim do rodzaju zmysłów pozostaje ze względu na siłę skojarzenia kierunek kojarzenia się wyobrażeń i t.p. Badania są tu niezmiernie utrudnione, gdyż - pominąwszy inne okoliczności - dowolnej kombinacji warunków eksperymentu stoi na przeszkodzie dominująca rola wyobrażeń wzrokowych i ustawiczne nasuwanie się wyobrażeń dotyczących wyrazów mowy.-

9. Jeszcze większe trudności piętrzą się na drodze badania experimentalnego wpływu, jaki wywiera na siłę kojarzenia się wyobrażeń ogólny stan organizmu w chwili powstawania skojarzenia. Siła ta niezawodnie zależy od tego, czy organizm jest świeży, czy znużony; czy trawi, czy jest na czczo; czy odżywia się w taki lub inny sposób; niewątpliwie też wpływa na siłę skojarzenia pora dnia, w której skojarzenia powstają, i cały szereg innych okoliczności, usuwających się miedzy nawet z pod naszej uwagi.

Wiele też przemawia zatem, że siła kojarzenia jest *ceteris paribus* inna u ludzi młodych, aniżeli u starszych, inna u mężczyzn, inna u kobiet - ale dokładnemu zbadaniu tych spraw stoi na przeszkodzie niemożność ścisłego izolowania wszystkich wchodzących w grę okoliczności.

10. Bliżej niezbadanym, chociaż równie niewątpliwym jest też wpływ wprawy na siłę skojarzenia. Nabywając mianowicie wprawę w odtwarzaniu pewnych wyobrażeń, nabywamy ten samem wprawę w odtwarzaniu wyobrażeń podobnych, dzięki czemu silniej kojarzą się wyobrażenia podobne do wyobrażeń już skojarzonych, aniżeli wyobrażenia zupełnie nowe. Wynikają stąd ważne wskazówki praktyczne dla kształcenia pamięci, ale brak dotąd dokładniejszych danych co do granic i stopnia tej t.zw. współ-wprawy.

11. Decydujący wpływ na siłę skojarzenia wywiera na koniec zabarwienie uczuciowe wyobrażeń, dzięki któremu pewne wyobrażenia stają się zajmującymi, budzą zainteresowanie - w przeciwieństwie do wyobrażeń innych, obojętnych. Większa siła, z którą kojarzą się wyobrażenia nieobojętne, tłumaczy się po części większą intensywnością towarzyszących takim wyobrażeniom przebiegów fizjologicznych, po części okolicznością, że wyobrażenia nieobojętne wchodzą w związki z liczniejszemi innemi wyobrażeniami, aniżeli wyobrażenia obojętne. Silne zabarwienie uczuciowe pewnych wyobrażeń stwarza niekiedy skojarzenia o wiele silniejsze, aniżeli chociażby jaknajczęstsze spotkanie się ich w umyśle /:powtarzanie się./. Tu tkwi źródło t.zw. skojarzeń uprzywilejowanych, licznych przesądów, prześladowających nas w myśli i t.p.

12. Omówione kolejno czynniki, wpływające na siłę skojarzenia, współdziałając ze sobą bądź wpływ swój potęgują, bądź wzajemnie sobie przeszkadzają; siła zatem, z jaką dwa wyobrażenia są ze sobą skojarzone, jest wypadkową bardzo wielu czynników. A chociaż niepodobna ściśle określić przypadającej na każdy z tych czynników części, jaką się przyczynia do tej wypadkowej siły skojarzenia, decydują one o tem, które wyobrażenia w danej chwili się odtwarzają.

13. Stwierdziwszy, że na ogół /: o możliwym wyjątku będzie mowa zaraz poniżej:/ pewne wyobrażenie odtwórcze znajduje się w naszym umyśle dlatego, że zostało nam nasunięte przez wyprzedzające je bezpośrednio wyobrażenie,

z którym jest skojarzone, można postawić dalsze pytanie, skąd się w umyśle wzięło to poprzednie wyobrażenie, nasuwające nam odtwórcze. Dwojaka tu istnieje możliwość: Albo wyobrażenie nasuwające samo zostało na podstawie skojarzenia nasunięte, albo też pochodzi z innego źródła. Tem innym źródłem może być albo podnieta zmysłowa, wywołująca w nas wyobrażenie spostrzegawcze, które nasuwa nam na mocy skojarzenia jakieś wyobrażenie odtwórcze, albo też jakiś przebieg fizyologiczny, który wprowadzie nie wywołuje wyobrażenia spostrzegawczego, lecz, działając na ośrodki korowe, pobudza je do takiego działania, któremu towarzyszy jakieś wyobrażenie; to zaś wyobrażenie pociąga za sobą skojarzone z nim wyobrażenie odtwórcze. /:Mowa tu tylko od t.zw. myśleniu biernem czyli mechanicznem; przy myśleniu czynnem bowiem, odbywajacem się pod wpływem uwagi zamierzonej i zmierzającej do określonego celu woli, wchodzi w grę jeszcze inne czyn-
niki. :/.

14. Niektórzy psychologowie twierdzą, że mogą się w nas zjawiać także wyobrażenia odtwórcze niezależnie od ich skojarzenia z innymi wyobrażeniami w danej chwili w umyśle obecnymi, a nazywają także wyobrażenia wolnymi /:representations libres, frei steigende Vorstellungen:/ . Twierdzenie to uzasadniają faktem, iż nie zawsze potrafimy podać wyobrażeń, z którymi zjawiające się w nas wyobrażenia odtwórcze byłyby skojarzone, że dalej niekiedy zjawiają się uporczywie w nas wyobrażenia odtwórczo nie pozostające w żadnym związku z obecnymi w danej chwili w umyśle wyobrażeniami. Dotąd jednak zdania psychologów co do tych wyobrażeń wolnych są podzielone, a nawet ci, którzy ich istnienia bronią, przyznają, że na ogół biorąc mechanizmem wyobrażeń odtwórczych kierują prawa kojarzenia.

Prof. dr K. Twardowski

Psychologia myślenia

1908/9

Wstęp

§ 1. O znaczeniu wyrazu "myślenia"^e

1. Wyraz "myślenie" jest wieloznaczny. Niekiedy obejmuje wszelkie w ogóle czynności, funkcje i stany psychiczne, wszystkie strony i kierunki świadomości. Tak używał Descartes /:1596-1650/ wyrazu *cogitare* /*anima* ^{znaczy u niego,} *tylce co res cogitans*/. Obok tego najogólniejszego istnieją specjalniejsze znaczenia wyrazu "myśleć". Np. gdy mówimy człowiek bezmyślny, człowiek myślący; a jeszcze inne znaczenie tego wyrazu można wyróżnić na podstawie różnych jego konstrukcji gramatycznych, gdyż mówimy np. "myśleć o czymś", "myśleć, że...", "myśleć nad czymś".

2. Trzeba więc rozróżnić: I. Popularne, potoczne znaczenie wyrazu "myśleć", tj. znaczenie, w którym używał tego wyrazu Descartes i II. psychologiczne znaczenie wyrazu "myśleć". Myślenie w znaczeniu psychologicznym obejmuje nie całość życia psychicznego, lecz tylko pewne jego dziedziny, mianowicie wszystko to, co nie jest spostrzeżeniem ani też nie należy do sfery uczuć, pragnień, pożądań i woli.

3. Znaczenie psychologiczne wyrazu "myśleć" może być obszerniejsze i ciaśniejsze. "Myślenie" w znaczeniu obszerniejszym obejmuje wszystkie bez wyjątku funkcje i czynności psychiczne, które nie należą ani do sfery spostrzeżeń ani do sfery emocjonalno-wolicjonalnej, bez względu na to, czy chodzi o myślenie konkretne, czy też o myślenie abstrakcyjne. Myślenie w ciaśniejszym znaczeniu psychologicznym obejmuje wyłącznie myślenie abstrakcyjne, tj. myślenie, które odbywać się może tylko przy pomocy

✓ mowy. W tym znaczeniu powiadamy, że człowiek ~~✓~~ w odróżnieniu od zwierząt~~✓~~ jest istotą myślącą.

4. Ponieważ myślenie abstrakcyjne opiera się na konkretnym i ustawicznie z nim się splata, przeto ~~✓~~ Psychologia myślenia ~~✓~~ uwzględniać musi zarówno myślenie konkretne, jak abstrakcyjne; jej przedmiotem jest zatem myślenie w obszerniejszym znaczeniu psychologicznym.

§ 2. Zadanie psychologii myślenia^a i jej stosunek do Logiki

1. Psychologia myślenia jako część psychologii zmierza do opisu, analizy, klasyfikacji zjawisk myślenia oraz do wykrywania i formułowania praw, którym podlegają zjawiska myślenia.

✓ Stosunek psychologii myślenia do Logiki nie zawsze bywa trafnie pojmowany i przedstawiany. Niektórzy bowiem, określają Logikę jako naukę o myśleniu albo naukę o prawidłowym myśleniu, ~~✓~~ skłonni są upatrywać w Logice wprost psychologię myślenia^a, więc część psychologii, albo przynajmniej jakieś zastosowanie psychologii. Ich zatem zdaniem Logika, o ile nie jest częścią psychologii, winna się na niej opierać. Pogląd^u ^{go} ten, zwany^{wp} psychologizmem, nie da się obronić. Pominąwszy bowiem fakt historyczny, iż Logika powstała i rozwinęła się niezależnie od psychologii, przemawiają przeciw niemu następujące argumenty:

✓ A. Wyniki, do których dochodzi Psychologia, są tylko prawdopodobne, nie zaś pewne w znaczeniu logicznym czyli ścisłym ~~✓~~ tzw. pewność fizyczna jest tylko prawdopodobieństwem niezmiernie wielkim; tzw. zaś pewność moralna^{jest} prawdopodobieństwem, którego stopień wystarcza na to, by się nim w postępowaniu kierować~~✓~~. Wyniki bowiem badania naukowego, ujęte w formę praw, przedstawiają się w naukach empirycznych ~~✓~~ tj. na doświadczeniu opartych~~✓~~, do których należy też psychologia, jako uogólnienie

danych doświadczenia. Ponieważ nie ma rękojmi, że przyszłe doświadczenie nie wpłynie na ~~zarzucenie~~ lub zmianę uogólnień z dotychczasowego doświadczenia wysnutych, przeto uogólnienia te nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu pewne, lecz tylko mniej lub więcej, czasem nawet niezmiernie prawdopodobne. Ten ich charakter tylko prawdopodobny ujawnia się w tym, że wyniki nauk empirycznych można podawać w wątpliwość bez popełnienia absurdu; niepodobna natomiast wątpić o wynikach matematyki, która jest nauką nieempiryczną czyli aprioryczną i dzięki temu prowadzi do wyników pewnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Matematyka bowiem nie bada faktów, lecz przedmioty ^{przedstawia} ~~pojęć~~ oderwanych czyli ~~abstrakcyjnych~~ /krótka abstrakcjami/ ~~zwane~~ oraz zachodzące między tymi przedmiotami stosunki; wywody swe zaś opiera nie na obserwacji faktów, lecz na analizie pojęć i na dedukcji. Otóż taki sam charakter jak matematyka ma też Logika. I jej twierdzenia są pewne w ścisłym tego słowa znaczeniu, apodyktyczne, od doświadczenia niezależne. Logika jest także nauką aprioryczną. Skoro tak jest, twierdzenia i wyniki logiki nie mogą się opierać na twierdzeniach i wynikach Psychologii; twierdzenie Y bowiem opiera się na twierdzeniu X wtedy, jeżeli twierdzenie X jest przesłanką, argumentem, ogólnie mówiąc, racją twierdzenia Y, a twierdzenie Y wynikiem, tezą, ogólnie mówiąc następstwem logicznym twierdzenia X. A jeżeli racja jest stwierdzeniem prawdopodobnym ~~lub~~ zawiera choćby jedno twierdzenie prawdopodobne, następstwo nie może być twierdzeniem pewnym, lecz ~~także~~ tylko ^dprawdopodobnym. Za tym twierdzenia ~~pewne~~ Logiki ^{jako pewne} nie mogą się opierać na twierdzeniach prawdopodobnych psychologii; psychologia nie może być podstawą logiki.

B. Niepodobna też uważać logikę za część ~~lub~~ pewne zastososo-

wanie psychologii myślenia, gdyż przedmiot logiki jest zasadniczo różny od przedmiotu, którym się zajmuje Psychol.^o myślenia. Psychol.^o myślenia zajmuje się faktycznym, realnym przebiegiem procesów myślenia, odbywających się w istotach myślących, formuluje prawa rządzące tym myśleniem ^{a więc} np. że warunkiem wszelkiego myślenia jest uobecnianie sobie czegoś, o czym myślimy, albo że uobecnianie sobie przedmiotów myślenia może być zastąpione uobecnianiem sobie znaków tych przedmiotów, albo że nie można żywić ^{dużo} 2 przekonań ze sobą niezgodnych, a prawa te wysnuwa z doświadczenia, uogólniając jego dane. Logika natomiast faktycznym przebiegiem myślenia wcale się nie zajmuje. Oceniając logiczne uzasadnienie ~~np. wyroku sądowego, albo zdania, który ojciec żywi o swym synu, albo jakiegoś bardziej rozpowszechnionego poglądu,~~ wcale się nie pytamy, w jakich warunkach odbywało się myślenie, które do owego wyroku ~~itd.~~ doprowadziło, w czyjej głowie miało miejsce i jakie mu towarzyszyły psychiczne okoliczności. Przedmiotem Logiki bowiem jest nie myślenie, lecz myśl, nie funkcja psychiczna, lecz jej wytwór, produkt. Analogicznie: pocenie się jako fizjologiczne zjawisko bada fizjologia, pot zaś jako wytwór tego procesu fizjologicznego bada chemia. Ta różnica między myśleniem a jego wytworem występuje m.i. bardzo jasno, gdy rozważamy ^{ich} stosunek ~~jednego i drugiego~~ do mowy. Np. znaczenie wyrazu słońce jest identyczne z myślą o słońcu; uobecnienie czyli uprzytomnienie sobie znaczenia wyrazu słońce jest identyczne z pomyśleniem sobie słońca. ^{albo} Pomyśleć ~~czyli~~ myśleć znaczy to samo, co mieć myśl. Podobnie gdy ~~chodzi o całe zdanie:~~ znaczeniem zdania, że Lwów leży nad Pełtwią, jest myśl, przekonanie, sąd, iż Lwów leży nad Pełtwią. Ale czymś innym jest żywienie tej myśli, tego przekonania, albo wydanie tego

sądu czyli sądzenie. To są fakty psychiczne, gdy tymczasem myśl, przekonanie, sąd są ich wytworami. ~~✓~~ Pierwszy na różnicę ^{te} wyrażenie zwrócił uwagę Bolzano /1781-1848/. I chociaż sądy mają ostatecznie swe źródło w akcie psychicznym, w funkcji psychicznej sądzenia, można je przecież rozważać w oderwaniu od tej funkcji; co więcej, można sztucznie konstruować sądy, które nigdy nie były wydane. Otóż rozważanie sądów jest zadaniem Logiki, która bada je ze względu na ich prawdziwość i mylność, gdy tymczasem Psychologia bada funkcję sądzenia, tj. pewien rodzaj funkcji myślenia. ~~✓~~ Nie są przy tym przedmiotem Logiki ^{samych} sądy jako wytwory myślenia indywidualnego różnych jednostek, lecz ^{ich} typowe formy sądów, dające się stwierdzić w sądach, wydawanych przez różne jednostki lub sztucznie skonstruowanych. - Ta różnica przedmiotów, które bada Psychologia i Logika, sprawia, że zupełnie inne znaczenie mają prawa, sformułowane przez psychologię i Logikę ~~✓~~ pominąwszy już tę okoliczność, że pierwsze są tylko prawdopodobne, a drugie pewne. ~~✓~~ Psychologia powiada np., że niepodobna żywić równocześnie dwóch przekonań sprzecznych, Logika zaś powiada, że dwa sądy ^{zawieram} czyli przekonania sprzeczne nie mogą być ~~ani~~ oba prawdziwe ani ^{zawieram} ~~oba~~ mylne.

3. Logika za tym bada prawdziwość ~~/i mylność/~~ sądów, Psychologia myślenia natomiast zajmuje się sądzeniem, bez względu na prawdziwość lub mylność sądów jako wytworów sądzenia, oraz wszystkimi innymi funkcjami myślenia, jakie istnieją jeszcze oprócz sądzenia. Stosunek Psychologii myślenia do Logiki jest analogiczny, jak stosunek Psychologii liczenia do arytmetyki ~~i algebry~~ jako nauki o liczbach. - Pomieszanie zadań Logiki i Psychologii myślenia powstało ~~nie tylko~~ stąd, że wyrazy takie jak przekonanie, sąd itp. w mowie potocznej ^{wyrażają} bywają brane bez różnicy w znaczeniu funkcji psychicznych i ich wytworów, ~~lecz~~

ponadto

także stąd, że wyraz Logika od samego początku swego istnienia oznaczał dwie rzeczy różne. Często bowiem przez Logikę rozumie się nie teoretyczną naukę o prawdziwości sądów, lecz całość prawideł i wskazówek, których należy w myśleniu przestrzegać, aby wytworem myślenia nie sprzeciwiała się rzeczywistość, tj. aby te wytwory były prawdziwe. Te wskazówki i prawidła czyli normy opierają się oczywiście na nauce o prawdziwości sądów czyli Logice w znaczeniu właściwym, lecz zbiór i wykład tych prawideł różni się tak samo od Logiki, jak np. zbiór prawideł trafnego rachowania różni się od arytmetyki jako nauki o liczbach. Toteż trzeba odróżniać technikę czyli sztukę trafnego myślenia od Logiki czyli nauki o prawdziwości sądów. Wtedy uniknie się niebezpieczeństwa mieszania Logiki z Psychologią myślenia.

§ 3. Podział Psychologii myślenia

Psychologia myślenia rozpada się na dwa działy: ogólny o charakterze analitycznym i szczegółowy o charakterze syntetycznym. Dział pierwszy rozkłada myślenie na funkcje, wchodzące w jego skład, funkcje te opisuje, bada zachodzące między nimi stosunki i określa warunki zjawienia się tych funkcji. Dział drugi rozpatruje sposób, w jaki owe funkcje myślenia składają się na konkretne procesy myślenia w różnych typach istot myślących i stosownie do okoliczności, wśród których się myślenie odbywa. Pierwszy dział zajmuje się tedy funkcjami myślenia, drugi kierunkami i typami myślenia.

D z i a ł p i e r w s z y

Rozglądając się po całym obszarze zjawisk myślenia, można w nich rozróżnić trzy grupy. Do pierwszej zaliczamy funkcje, dzięki którym nam się coś uobecnia, uprzytomnia, dzięki którym jest nam coś dane. To, co się w naszym umyśle dzieje, gdy coś

jest nam dane, tę funkcję uobecniania sobie czegoś nazywamy przedstawieniem sobie czegoś lub krótko przedstawieniem. - Rzadko kiedy poprzestajemy na przedstawianiu sobie czegoś, lecz zwykle z przedstawianiem łączy się innego rodzaju funkcja myślenia, mianowicie zdawanie sobie sprawy z tego, czy to, co sobie przedstawiamy, jest tylko "w myśli" naszej, czy też "naprawdę" istnieje. To ocenianie przedmiotów przedstawionych ze względu na ich rzeczywistość czyli istnienie jest drugim rodzajem funkcji myślenia, zwanej ^{ym} sądzeniem. Oba te rodzaje ^{myślenia} funkcji nie wyczerpują jednak ^{całości} ~~całości myślenia~~. Istnieją jeszcze inne funkcje myślenia, jak np. namyslanie się, wahanie się, porównywanie, koncypowanie, ujmowanie w całość, wyróżnianie itp., które ze względu na swój bliski związek z tamtymi zasadniczymi funkcjami nie będą w Psychologii myślenia ^{niepalnym} ~~traktowane~~ osobno, lecz w ciągłym związku z funkcjami zasadniczymi.

2. Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli o zasadniczych funkcjach myślenia, można wysnuć dwa zasadnicze prawa psychologiczne myślenia: I. Wszelkie przedstawianie i wszelkie sądzenie dotyczy jakiegoś przedmiotu /kogoś lub czegoś/. II. Niezbędnym warunkiem wydanie sądu o jakimś przedmiocie jest przedstawianie sobie tego przedmiotu. Można więc wprowadzić przedstawiać sobie przedmiot, nie wydając o nim sądu, lecz nie podobna wydawać sądu o przedmiocie, nie przedstawiając go sobie.

3. To, co sobie przedstawiamy lub ^{to} o czym sądzimy, nazwalibyśmy przedmiotem przedstawiania, sądzenia. Wyraz przedmiot jest tu wzięty w znaczeniu obszerniejszym aniżeli ^{To nie myni} w życiu potocznym, gdyż oznacza wszystko, o czym możemy w jakikolwiek sposób ^{po} myśleć. Przedmiot w tym znaczeniu nazywa się w filozofii także ens, byt. Ens, mawiali scholastycy, jest summum genus, jest pojęciem transcendentnym, quia omnia genera transscendit. Byt czyli ens może

(habere actualem existentiam), tj. być czymś rzeczywistym, istniejącym, albo też być ens rationis, ^{czyli} czymś pomyślanym tylko, ^a więc nie istniejącym. Entia rationis mogą być ^{możliwe} (possibilia) albo ^{nimmożliwe} (impossibilia). Ens jest unum, verum, ~~bonum~~; znaczy to, że może być przedmiotem przedstawiania, które przedmiot przedstawiony jako ten jeden ~~dany~~ pośród innych wyodrębnia, albo przedmiotem sądzenia, które rozstrzyga o tym, czy przedmiot jest "naprawdę", czy też tylko w myśli, albo też przedmiotem pożądania, upatrującego w danym przedmiocie jakieś "dobro". Określamy tedy przedmiot ze względu na jego stosunek do ^{lub} przedstawiającego, sądzącego, ^{lub} pożądającego podmiotu; tym się też tłumaczy powszechnie w filozofii przyjęte przeciwstawienie a zarazem ściśle połączenie pojęć podmiotu i przedmiotu.

Część I. O przedstawianiu

Rozdział I. O przedstawianiu w ogólności

§ 1. O przedstawianiu i przedstawieniu /Akt, treść, przedmiot przedstawiania/

1. Czynność czyli funkcję przedstawiania, ^{a więc} to, co się w umyśle dzieje, gdy nam jest coś "dane", nazywamy w odróżnieniu od przedmiotu przedstawionego aktem przedstawiania. Obok przedmiotu i aktu wypada jeszcze wyróżnić wytwór tego aktu, różny od przedmiotu, zwany często treścią przedstawiania. Analogicznie obok czynności uderzania i przedmiotu uderzonego odróżniamy uderzenie, a obok zjawiska odzwierciedlania i przedmiotu odzwierciedlonego odzwierciedlenie czyli obraz.

2. Zestawiając przedstawienie z odpowiadającymi mu wyrazami mowy tj. z tzw. nazwami ^{czyli} wyrazami kategorematycznymi

w odróżnieniu od wyrazów synkategorematycznych, wyrażających coś tylko w połączeniu z innymi wyrazami. Można stwierdzić, że aktowi, treści i przedmiotowi przedstawiania odpowiada trojaka funkcja ~~czyli trojake zadania~~ nazw /wziętych w najszerszym tego słowa znaczeniu/. ~~Amianowicie~~:

1. Nazwa ~~każda~~ wymienia jakiś przedmiot lub jakieś przedmioty.
2. Nazwa ~~każda~~ ma znaczenie jakieś, które nam uobecnia, gdy ją słyszymy lub czytamy.
3. Nazwa ~~każda~~ wskazuje, że ten, który się nią posługuje, coś sobie przedstawia, o czymś myśli.

Pierwsza funkcja nazwy dotyczy przedmiotu, druga treści, trzecia aktu przedstawiania. Treść przedstawiania nazywała filozofia średniowieczna przedmiotem immanentnym przedstawiania dla odróżnienia od przedmiotu w właściwym tego słowa znaczeniu.

3. Potrzeba odróżnienia treści od aktu wynika ~~z faktu~~ ^{stad}, że czynność przedstawiania tyczy się różnych przedmiotów. ~~za~~ ^z tym stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot X i stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot Y, mają coś wspólnego, ^a mianowicie to, że w obu coś sobie przedstawiamy; różnią się zaś między sobą tym, że w jednym przedstawiamy sobie właśnie przedmiot X, a w drugim przedmiot Y. Otóż to, co jest obu tym stanom wspólne, nazywamy aktem przedstawiania, to zaś, czym się oba stany różnią, treścią przedstawiania. Akt i treść nie istnieją oddzielnie, lecz wyróżniamy je tylko drogą analizy i abstrakcji w stanach psychicznych, w których sobie coś przedstawiamy. Analogicznie wyróżniamy w pewnych zjawiskach fizycznych /w padaniu, bieganiu itp./ ruch i kierunek oraz szybkość ruchu. Ruch czyli zmiana miejsca jest czymś ^{co jest} wszystkim tym zjawiskom wspól

nego; różnią się zaś między sobą kierunkiem i szybkością ruchu.

4. Potrzeba odróżnienia treści od przedmiotu przedstawiania wynika: A. z faktu wydawania sądów przeczących o przedmiotach przedstawionych. Wydając np. sąd: Złoto błękitne nie istnieje, zaprzeczam istnieniu przedmiotu, zwanego złotem błękitnym, a danego mi, gdy go sobie przedstawiam. Ale oprócz przedmiotu nieistniejącego a zwanego złotem błękitnym dane mi jest jeszcze coś innego² mianowicie to, czym się przedstawianie złota błękitnego różni od przedstawiania złota żółtego, czyli to, co właśnie sprawia, że przedstawianie moje jest przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego. Otóż to, co moje przedstawianie czyni właśnie przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego, musi istnieć, skoro istnieje moje przedstawianie sobie złota błękitnego; nie może być za tym identyczne z przedmiotem przedstawiania, gdyż przedmiot ten nie istnieje. B. z faktu istnienia tzw. przedstawień zmiennych. Przedstawiając sobie np. raz króla angielskiego, drugim razem cesarza indyjskiego, przedstawiamy sobie oba razy tę samą osobę, więc ten sam przedmiot, lecz czynimy to w różny sposób, gdyż raz uprzytomniamy sobie znaczenie nazwy pierwszej, drugim razem znaczenie nazwy drugiej; znaczenia te są różne, choć obie nazwy wymieniają ten sam przedmiot. Otóż to, czym się różni stan psychiczny, gdy sobie przedstawiamy króla angielskiego, od stanu psychicznego, gdy sobie przedstawiamy cesarza indyjskiego, to jest treścią przedstawiania, różną od identycznego w obu wypadkach przedmiotu.

5. Wyrazy przedstawiać, uobecniać itp. są tedy dwuznaczne, gdyż akt przedstawiania uobecnia nam zarówno treść, jak też przedmiot. Analogicznie "malować", "rzeźbić" pana X i portret pana X.- "Pan X" odpowiada przedmiotowi, "portret pana X" treści. Dwuznaczność ta tkwi także w wyrazach przedstawiony, pomys-

lany, wyobrażony. Jakiś przedmiot np. koń, który istnieje, może być zarazem przez kogoś wyobrażony; tutaj wyraz wyobrażony ma znaczenie determinujące, gdyż określa stosunek rzeczywistego konia do podmiotu wyobrażającego go. Ale zwrot "koń wyobrażony" może też być rozumiany jako przeciwstawienie do konia rzeczywistego; wtedy wyraz "wyobrażony" ma znaczenie modyfikujące, gdyż wtedy koń wyobrażony nie jest koniem rzeczywistym, nie jest w ogóle koniem, lecz wyobrażeniem konia.

6. Na podstawie powyższego rozróżnienia można ocenić wieloznaczność wyrazu przedstawienie. Wyraz ten bywa bowiem używany często tak, iż oznacza bądź akt i treść razem wzięte, bądź nawet akt, treść i przedmiot razem wzięte; a czasem przez przedstawienie rozumie się samą treść przeciwstawiając przedstawianie przedstawieniu i przedmiotowi przedstawionemu. Trzeba za tym używając wyrazu przedstawienie, zawsze dokładnie sobie i innym zdawać sprawę ze znaczenia, w jakim się go używa. W psychologii najdokładniej używać wyrazu przedstawienie wtedy, gdy ma się na myśli akt i treść razem wzięte.

§ 2. O różnych sposobach przedstawiania i różnych rodzajach przedstawień

1. Najogólniejszy podział przedstawień dzieli je na konkretne, naoczne, obrazowe i na oderwane, abstrakcyjne, nienaoczne, nieobrazowe. Pierwsze zowią się wyobrażeniami, drugie pojęciami. Gdy przedmiot jest nam dany konkretnie, wyobrażamy go sobie; gdy dany jest abstrakcyjnie, pojmujemy go. Ten sam przedmiot może być przedstawiany niekiedy bądź konkretnie, bądź abstrakcyjnie; ale są też przedmioty, które tylko abstrakcyjnie możemy sobie przedstawiać. W podziale przedstawień na konkretne i abstrakcyjne czyli oderwane wyrazy te są użyte w innym znacze-

niu aniżeli w gramatyce; pamiętać też należy, że - wbrew często wygłaszanemu pogładowi - pojęcia nie muszą być zawsze ogólnymi, lecz mogą też być jednostkowymi. Przedstawianie abstrakcyjne występuje w rozwoju umysłowym człowieka później, aniżeli konkretne i zawsze na nim się opiera.

2. Dzielać przedstawienia na wyobrażenia i pojęcia nadajemy wyrazowi wyobrażenie znaczenie ciaśniejsze aniżeli on posiada w życiu potocznym i u wielu filozofów, którzy pod wyobrażenia podciągają także pojęcia, gdy tymczasem ^{my} by oba te wyrazy jako współrzędne sobie przeciwstawiamy. Lecz ograniczając zastosowanie wyrazu wyobrażenie do konkretnego obrazowego przedstawiania, zarazem w tej sferze znaczenie jego rozszerzamy poza znaczenie, zwykle mu nadawane. "Wyobrażamy" sobie bowiem przedmioty nie tylko wtedy, gdy je sobie uobecniamy w pamięci lub w fantazji, lecz także wtedy są nam przedmioty dane konkretnie, gdy je spostrzegamy. W chwili spostrzegania wprawdzie nie tylko dany nam jest przedmiot, lecz odczuwamy nadto niejako bezpośrednio jego rzeczywistą obecność; ale to nie zmienia faktu, że nam i wtedy przedmiot jest konkretnie dany, że więc i wtedy istnieje w nas wyobrażenie przedmiotu. Nazywamy takie wyobrażenie spostrzegawczym w odróżnieniu od wyobrażeń pochodzących z pamięci czyli odtwórczych i od wyobrażeń pochodzących z fantazji czyli wytwórczych. Wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze razem nazywamy pochodnymi czyli reprezentatywnymi, wyobrażenia spostrzegawcze zaś pierwotnymi czyli prezentatywnymi.

3. Pod pojęcie myślenia w obszerniejszym znaczeniu psychologicznym nie podpadają wyobrażenia spostrzegawcze, lecz tylko wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze. O ile zwykle zdajemy sobie bardzo łatwo sprawę z tego, czy mamy w danej chwili do czynienia

z wyobrażeniem pierwotnym czy też z pochodnym, o tyle trudno różnicę między wyobrażeniami pierwotnymi i pochodnymi ująć w słowa i określenia.

4. Rozgraniczenie wyobrażeń odtwórczych od wytwórczych natrafia na trudność inną. Tu wprowadzie różnicę między jednym i drugim rodzajem wyobrażeń łatwo ująć w słowa i określenia, natomiast nie zawsze łatwą jest rzeczą rozpoznać, czy ma się w danej chwili do czynienia z wyobrażeniem odtwórczym czy wytwórczym, a to dlatego, że każde wyobrażenie wytwórcze jest po części odtwórczym, a każde odtwórcze po części wytwórczym. Wytwórcze wyobrażenia bowiem zawierają zawsze elementy odtworzone /barwy, dźwięki etc. dawniej spostrzegane/, a nową jest tylko kombinacja tych elementów; wyobrażenia odtwórcze zaś nigdy nie są bezwzględnie wierną kopią wyobrażeń spostrzegawczych, lecz od nich mniej lub więcej odbiegają, mniej lub więcej je przekształcają. Stąd pochodzą liczne złudzenia pamięci czasem bardzo dla życia praktycznego ujemne /zeznania świadków etc./. Rozgraniczenia za tym wyobrażeń odtwórczych od wytwórczych da się przeprowadzić tylko w przybliżeniu; odtwórczymi nazwać należy wyobrażenia pochodne, które bardziej są zbliżone do spostrzegawczych i dlatego bardziej są od nich zależne, wytwórczymi zaś wyobrażenia, które bardziej od spostrzegawczych odbiegają i dlatego mniej są od nich zależne, zawierając w sobie ~~z~~grupowanie elementów, nie pochodzące z wyobrażeń spostrzegawczych.

5. Wobec trudności ścisłego określenia różnicy wyobrażeń pierwotnych i pochodnych trzeba poprzestać na ogólnej ich charakterystyce, która da się przeprowadzić w sposób następujący:

A. Z wyobrażeniami pierwotnymi łączy się każdemu dobrze z doświadczenia znane poczucie lub odczucie rzeczywistości wyobrażonego przedmiotu; ~~poczucia lub odczucia~~ tego brak przy wyobraże-

niach pochodnych. Przy pierwotnych narzuca się ono nam z siłą niejako żywiołową i nadaje wraz z towarzyszącymi mu uczuciami ^{pragnieniami} itp. odrębne zabarwienie całemu stanowi psychicznemu; tylko w wypadkach całkiem wyjątkowych, przy niektórych świadomych halucynacjach, da się to poczucie ~~lub odczucie~~ przygłuszyć. B. Wyobrażeń spostrzegawczych nie możemy na ogół ani dostarczyć sobie ani usuwać ^{ich} samym aktem woli; trzeba na to jeszcze pewnych zmian w warunkach po części od nas niezależnych; zdolność zupełnie dowolnego wywoływania wyobrażeń pierwotnych graniczy zawsze mniej lub więcej z patologicznymi stanami umysłu. Wyobrażenia pochodne natomiast są w granicach dość szerokich posłuszne naszej woli. Możemy je wywoływać i usuwać niezależnie od warunków zewnętrznych samym postanowieniem. C. Wyobrażenia pochodne są w porównaniu z pierwotnymi mniej żywe, mniej wyraźne i wyraziste, bardziej zblakłe. Istnieją wprawdzie w tej mierze daleko idące różnice indywidualne między osobnikami, ale na ogół mniejsza żywość wyobrażeń pochodnych nie ulega kwestii.

6. Pragnienie ścisłego ujęcia różnicy, zachodzącej między wyobrażeniami pierwotnymi i pochodnymi co do ich "żywości" dało początek dwom poglądom na ich wzajemny stosunek. Pierwszy jakościowy, twierdzi, że wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą całą swoją istotą tak, jak np. rzeczywista twarz i jej fotografia. Drugi, ilościowy, twierdzi, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych polega wyłącznie na tym, iż pierwsze posiadają silniejsze, drugie słabsze natężenie; stosunek ich więc jest taki, jak np. między silniejszym a słabszym dźwiękiem. Ten drugi pogląd spotykamy już u Arystotelesa, następnie u Hume'a, a dziś u licznych psychologów. Jeden z nich, Rabier, powołuje się celem uzasadnienia tego poglądu (A) na doświadcze-

nie wewnętrzne, (B) na fakt, iż wyobrażenia pierwotne i pochodne wywierają jednakowe skutki zarówno w kierunku fizycznym jak psychicznym, (C) na fakt, że często nie rozróżniamy wyobrażeń pochodnych od pierwotnych, a. gdy wyobrażenia pochodne są bardzo żywe, b. gdy pierwotne są bardzo słabe, c. gdy pochodne wskutek szczególnych okoliczności wydają się bardzo żywymi /halucynacje senne itp./. Wszelako argumenty te nie są przekonujące. Co się tyczy argumentu (pod A) przytoczonego pamiętać należy, że po pierwsze żywe wspomnienie dawniej doznawanych uczuć itp. często prowadzi do ponownego zjawiania się tych uczuć itp. które jednak wtedy są dane nam nie w wyobrażeniach pochodnych, lecz pierwotnych; po drugie zaś, że doświadczenie wewnętrzne poucza nas wprawdzie w sposób niechybny o tym, że to lub owo w nas zachodzi /np. wyobrażenie czegoś/, że natomiast nie mówi nam nic o istocie zachodzącego w nas zjawiska. Argumenty (B i C) opierają się na założeniu, iż zjawiska, prowadzące do jednakowych skutków, lub zjawiska, których niekiedy od siebie nie odróżniamy mogą się między sobą różnić wyłącznie tylko ilościowo. Należy jednak (co do faktów pod B.) zauważyć, że istnieją liczne przykłady jednakowych skutków takich zjawisk, które ^{nie} różnią się ilościowo, lecz jakościowo. Nadto możliwą jest rzecz, że procesy fizjologiczne, odpowiadające wyobrażeniom pierwotnym i pochodnym, różnią się między sobą wprawdzie tylko ilościowo, gdy tymczasem same wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą jakościowo. Co do argumentów pod C przytoczonych, należy zauważyć, że niemożność odróżnienia dwóch przedmiotów zachodzić może na ogół wtedy, gdy między nimi istnieją nieznaczne stopniowe przejścia, że jednak przejścia te nie muszą być ilościowe, lecz mogą też być jakościowe /np. między odcieniami barw/. Tak wtedy argumenty, przytoczone przez Rabiera na korzyść

teorii ilościowej, nie wytrzymują krytyki. Sama zaś teoria natrafia na liczne trudności. Jeżeli różnica ilościowa ma się odnosić do przedmiotów danych w spostrzeganiu^{ie} i w pamięci lub fantazji, trudno zrozumieć znaczenie twierdzenia, iż np. kształt dany w wyobrażeniu odtwórczym, jest słabszy, mniej intensywny od kształtu, danego w wyobrażeniu pierwotnym. ^{zob} Kto ^{by} przyjął, że mniejsza intensywność kształtu odtwórczego dotyczy nie kształtu jako przedmiotu supraponowanego, lecz elementów wrażeniowych tj. barw, które tworzą fundament wyobrażonego kształtu, stworzyłby sobie nową trudność, wynikającą z faktu, że odtworzenie kształtu odbywa^{to}ć się ~~może~~ na podstawie elementów wrażeniowych jakościowo różnych od tych, w których był dany kształt pierwotnie^{natomiast}. Jeżeli ~~zaś~~ chcemy odnieść różnicę ilościową między pierwotnym o pochodnym wyobrażeniem do aktu wyobrażenia, stajemy wobec faktu, że o ile w ogóle możemy coś powiedzieć o napięciu^{intensywności} aktu wyobrażenia, ^{intensywność ta} napięcie ^{wyraża} to przedstawia nam się na ogół ^{jako większa} większym przy wyobrażeniu pochodnym, aniżeli przy wyobrażeniu pierwotnym, tak iż rzecz ma się odwrotnie ^{nie w} od omawianej teorii. ^{w konsekwencji} Niepodobna ~~też na koniec~~ stwierdzić, czy treść wyobrażenia pochodnego jest mniej intensywna od treści wyobrażenia pierwotnego, albowiem niepodobna nam ^{tych} treści ~~jednej i drugiej~~ pod tym względem porównywać. Tak ^{należ} tedy teoria ilościowa w każdym znaczeniu, które można jej nadać, natrafia na trudności, a nadto sprzeciwiają jej się ^{nie} fakty, gdy np. zechcemy ją zastosować do dźwięków danych pierwotnie i ^{wtórnie} pochodnie. Czyż bowiem ~~istotnie~~ między jakimś spostrzeżonym dźwiękiem fortissimo a tym samym dźwiękiem odtworzonym zachodzi tylko ta różnica, że drugi przedstawia się jako mniej intensywny? Może jako dźwięk pianissimo? Czy w takim razie nie musiałaby zniknąć różnica między słyszonym pianissimo a odtwo-

rzonym fortissimo? A przecież różnicę tę doskonale zauważyć możemy. Należy więc zarzucić teorię ilościową. ^{chcieliśmy powiedzieć} ~~A ponieważ usiłowa-~~ ^{probuje} ~~wania dopisania~~ i określenia ^{leć} jakościowej różnicy ^o między wyobrażeniami pochodnymi a pierwotnymi /^{w ten sposób} jak np. że pochodne są w pewne szczegóły uboższe od pierwotnych, w inne bogatsze, że są ^{one} na ogół bledsze od pierwotnych/ ^{ale} bądź natrafiają ^{oni} na trudności teoretyczne, ^{albo staje w kółko} bądź też nie dają się pogodzić z faktami, ^{Walczy} przeto uznać, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych ~~należy~~ ^{jest} do rzędu różnic ^o elementarnych, znanych z doświadczenia, ^{ani} ale nie dających się opisać ^o lub określić. /Tak samo jak np. różnica barwy czerwonej i zielonej, uczucia przyjemnego i przykrego/.

Rozdział II. ~~O wyobrażeniu z pamięci~~ O wyobrażeniach odtwórczych

§ 1. O pamięci w ogóle

1. Pamięć określa się zwykle jako zdolność odtwarzania wyobrażeń, ^o więc jako zdolność, dzięki której przedmioty niegdyś spostrzegane mogą nam być dane ponownie, chociaż ich już nie spostrzegamy. Zdolność odtwarzania jest podstawą wszelkiego nawet najprymitywniejszego doświadczenia, z czego wynika ~~jasno~~ jej niezmierna doniosłość dla życia i myślenia. Pamięć jest jednak tylko częściowym warunkiem /~~częścią~~ warunków/ odtwarzania; aby wyobrażenia były w danej chwili odtwarzane, nie wystarcza je pamiętać, ^o lecz ^o nadto muszą być spełnione jeszcze inne warunki. Te inne warunki nazywamy bezpośrednimi czyli bliższymi, samą pamięć zaś dalszym czyli pośrednim warunkiem odtwarzania. ~~Samo~~ ^o zaś odtwarzanie ^o może się odbywać w sposób dwojaki: albo bez świadomości, że przedmiot wyobrażenia odtwórczego był dawniej przez nas spostrzegany, albo w połączeniu z tą świadomością. W tym

drugim wypadku mówimy o przypominaniu sobie czegoś, nazywając pierwszy wypadek odtwarzaniem w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Możemy też nazwać pierwszy ^{my} wypadek odtwarzaniem nieświadomym, drugi odtwarzaniem świadomym. Z odtwarzaniem świadomym może się łączyć też t.zw. lokalizacja wspomnień, tj. świadomość o tym, kiedy przedmiot odtworzony był nam dany w wyobrażeniu spostrzegawczym.

2. Celem zbadania dalszych i bliższych warunków odtwarzania wyobrażeń, trzeba sobie przede wszystkim zadać pytanie, co w ogóle może być przedmiotem wyobrażeń odtwórczych. Pytanie to dotyczy zarówno pojemności pamięci, tj. stosunku ilości wyobrażeń odtwórczych do odpowiednich spostrzegawczych /jeżeli uwzględniamy nie tylko liczbę, lecz także rodzaje wyobrażeń odtwórczych i spostrzegawczych, mówimy o wielostronności i jednostronności pamięci/ jak też jej trwałości, tj. czasu, po którym wyobrażenie spostrzegawcze może jeszcze być odtworzone. Chodzi więc o to, czy możemy myśleć o wszystkim, cośmy spostrzegali i czy możemy zawsze, chociażby po najdłuższym czasie, myśleć o tym, cośmy spostrzegali.

§ 2. O przedmiotach, dających się odtwarzać w pamięci

1. Pragnąc zdać sobie sprawę, czy są przedmioty, które wprowadzić mogą być dane w wyobrażeniach spostrzegawczych, lecz nie są dostępne odtwarzaniu, natrafiamy na pytanie, czy do takich przedmiotów nie należą uczucia. Liczni psychologowie mówią wprowadzić o pamięci uczuć i nie wątpię o możliwości odtwarzania uczuć w pamięci. Wyrażają się przy tym jednak w taki sposób, iż widocznie za wypadki odtwarzania uczuć uważają wszystkie fakty, w których uczucie, wywołane pierwotnie jakimś przedmiotem spostrzeżonym, zjawia się w nas ponownie, gdy

sobie odtwarzamy ów przedmiot. Ale wtedy niewątpliwie uczucia nie odtwarzamy sobie w pamięci, lecz doznajemy go ponownie, gdy tymczasem ^{nie} przedmiot sobie tylko odtwarzamy, nie widząc, ^{np. i} nie słysząc go. Analogią "odtworzanych" w tym znaczeniu uczuć byłyby ~~nie~~ barwy, głosy ^{nie} itp. odtwarzane lecz dane w wyobrażeniach pierwotnych w formie halucynacji. ^{Compendio} Zarzut, iż w halucynacji ulegamy złudzeniu, gdyż owych barw i głosów wtedy nie ma, gdy tymczasem uczucie w ów sposób "odtworzone" jest, ^{ale sprawa ta leży} dotyczy sprawy, leżącej poza psychologicznymi właściwościami wyobrażeń pierwotnych; ^{np.} nadto uczucia w wspomniany sposób "odtworzone" okazują i w tym kierunku zupełną analogię z wyobrażeniami pierwotnymi o charakterze halucynacji, ^{albowiem} że uczuciu np. przykremu, którego doznaję na wspomnienie minionego już wypadku, brak tak samo "obiektywnej" podstawy, jak halucynacji jakiejś barwy lub jakiegoś głosu. Tu jednak chodzi o pytanie, czy możemy sobie odtworzyć w pamięci uczucia, nie doznając ^{np.} ich, analogicznie, jak możemy sobie odtwarzać w pamięci barwy, dźwięki itp. nie spostrzegając ich. Że możemy sobie przedstawiać uczucia w sposób abstrakcyjny lub symboliczny, o tym nie można wątpić; wątpliwości dotyczą pytania, czy możemy ^{np.} sobie przedstawiać konkretnie, ^a więc wyobrażać sobie, uczucia dawniej doznawane. Dzisiejszy stan badań nie pozwala na to pytanie dać odpowiedzi stanowczej. To samo dotyczy pytania, czy możemy sobie odtworzyć konkretne w pamięci ból.

2. O ile chodzi o przedmioty fizyczne /barwy, dźwięki, wonie, smaki, temperatury itp./ nie wszyscy posiadają zdolność odtwarzania konkretnego wszystkich rodzajów tych przedmiotów. Jedni odtwarzają z trudem barwy, ale łatwo głosy, inni

odwrotnie, niektórzy ^{nie}smaków i woni ^{konkretnie}zupełnie odtwarzać ~~konkretnie~~ nie umieją. Zachodzą tu daleko idące różnice indywidualne.

3. Okoliczność ta dała początek teorii typów myślenia, zwanych także typami wyobrażenia, ^{czyli}typami odtwarzania /Charcot/. ~~Usta-~~
~~nowiono~~ ^{odróżniono} trzy główne typy: wzrokowców, słuchaczy, ruchowców stosownie do występującej u różnych osobników przewagi i żywości wyobrażeń odtwórczych, ~~z zakresu przedmiotów widzianych, słyszanych, doznawanych przy skurczu i rozkurczu mięśni.~~ Choć ta teoria wymaga jeszcze pod niejednym względem ściślej- szego sformułowania i dokładniejszego zbadania, dowiodła jednak już w wielu wypadkach swej wielkiej płodności i użyteczności.

§ 3. O trwałości pamięci

1. Opierając się na fakcie, że każdy człowiek przynajmniej pewne przedmioty spostrzegane pamięta i potrafi odtwarzać, można się zapytać, czy ta możliwość odtwarzania, raz nabyta, istnieje zawsze, czy też z czasem zanika. Objaw zanikania zdolności odtwarzania nazywamy "zapominaniem" i akłonni jesteśmy na podstawie potocznego doświadczenia twierdzić, że zdolność odtwarzania istotnie z czasem zanika. Trzeba jednak rozróżnić dwojakie zapominanie; powiadamy bowiem, żeśmy coś zapomnieli, zarówno wtedy, gdy w danej chwili czegoś sobie nie możemy odtworzyć, ^{choć}przy czym odtworzenie następuje później, ~~dowodząc, że sama zdol-~~
~~ność odtwarzania istniała, a brakło tylko bezpośrednich warun-~~
~~ków odtwarzania,~~ jak też wtedy, gdy odtwarzanie przedmiotów spostrzeganych w ogóle już nigdy nie następuje, przy czym przyczyna nieodtworzenia tkwić może bądź w zaniku pamięci /dalszych warunków odtwarzania/, bądź też w okoliczności, że bliższe wa-

runki odtwarzania nigdy się nie ziściły. Należy według tego rozróżnić: I. Zapomnienie względne, ograniczone i II. Zapominanie bezwzględne, które może być konstytucyjne /zanik pamięci/ albo funkcyjne /brak bezpośrednich warunków odtwarzania/. Rozstrzygnięcie pytania, czy istnieje bezwzględne konstytucyjne zapomnienie, może mieć jedynie hipotetyczny charakter i musi się opierać na naliczaniu typowych wypadków zapominania /amnezji/, których w najwyraźniejszej formie dostarcza nam patologia pamięci.

2. Amnezja może być ogólna i częściowa. Amnezja ogólna może być czasową, okresową, postępującą i wrodzoną. Z wszystkich tych rodzajów amnezji jedynie postępująca pozwala przypuszczać, że może istnieć bezwzględne konstytucyjne zapomnienie; wszystkie inne wypadki amnezji ogólnej świadczą jedynie o zapominaniu bądź względnym, bądź bezwzględnym funkcyjnym. Z wypadków amnezji częściowej tylko te, które są początkowymi objawami amnezji ogólnej postępującej, pozwalają wnosić o istnieniu bezwzględnego, konstytucyjnego zapominania. Ale wypadki amnezji częściowej są też bardzo ważne dla psychologii pamięci z innych względów. Potwierdzają bowiem w sposób bardzo dobitny tzw. prawo regresji lub rewersji /Ribot/, według którego zapomina się najwcześniej wyobrażenia nabyte najpóźniej /a także przedstawienia szczegółowsze przed ogólniejszymi/, a najpóźniej wyobrażenia nabyte najwcześniej - oczywiście ceteris paribus. Nadto wskazują traktowane zwykle przy amnezji częściowej wypadki afazji na możliwość rozszerzenia pojęcia pamięci w ten sposób, by obejmowało także zdolność odtwarzania ruchów zmechanizowanych. Mówi się wtedy o pamięci organicznej - lepiej może mięśniowej, której zanikiem tłumaczyć trzeba objawy afazji, gdy tymczasem tzw. "ślepota /głuchota/ na wyrazy" jako szczegółowy wypadek ślepoty /głuchoty/ psychicznej jest objawem, należącym do zaburzeń pamięci w

ściślejszym /psychologicznym/ znaczeniu wyrazu.

3. Hipermnezja jest przeciwieństwem amnezji i polega na niezwyklej pobudzeniu i spotęgowaniu zdolności odtwarzania, głównie dzięki niezwyklej warunkom bezpośrednim czyli bliższym odtwarzania. Wypadki hipermnezji dowodzą, że bywają niekiedy odtwarzane wyobrażenia, o których sam odtwarzający nie byłby nigdy przypuszczał, że je ma w pamięci i potrafi odtworzyć. Stąd konieczność wielkiej ostrożności w przyjmowaniu bezwzględ- nego konstytucyjnego zapomnienia, choć zapewne za daleko znowu idą ci, którzy skłonni są przypuszczać, że ono wcale nie istnieje. Bądź co bądź trwałość pamięci jest o wiele większą, aniżeli się to zwykle na podstawie potocznego doświadczenia przypuszcza; zdolność odtwarzania sobie przedmiotów niegdyś spostrzeganych zachowujemy zwykle przez całe życie, - wyjąwszy stosunkowo nieliczne wypadki natury patologicznej, - chociaż zdolność ta objawia się tylko co do części przedmiotów niegdyś spostrzeganych.

§ 4. O pośrednich czyli dalszych warunkach odtwarzania /o istocie pamięci/

1. Człowiek, który jakiś przedmiot "pamięta" czyli zdolny jest odtworzyć go, przypomnieć go sobie, różni się czymś od człowieka, który przedmiotu tego nie pamięta; różni się mianowicie od niego "pamięcią" owego przedmiotu. Wyraz pamięć za tym nie oznacza jedynie faktu, że ktoś może w pewnych warunkach odtwarzać pewne wyobrażenia, lecz oznacza realne czynniki, warunkujące możliwość odtwarzania. Zachodzi tedy pytanie, czym te realne czynniki są, czyli, czym jest pamięć.

2. Na pytanie to zjawily się w filozofii i psychologii dwie odpowiedzi. Jedna z nich, zwana teorią identyczności /sc.

wyobrażeń spostrzegawczych i odtwórczych/, wyznawana przez Platona, a w najnowszych czasach m.i. przez Bouillier'a i Herbartha twierdzi, że wyobrażenia spostrzegawcze nie przestają istnieć z chwilą, gdy spostrzeżenie mija, lecz że trwają dalej, w stanie nieświadomym /^{czyli} pod progiem świadomości/, ^{do} póki ich jakieś okoliczności /^{a więc} ~~tz~~ bliższe czyli bezpośrednie warunki odtwarzania/ nie uświadamiają znowu. Na tym ponownym uświadomieniu sobie drzemiących niejako, ukrytych na dnie duszy wyobrażeń polega ich odtwarzanie, przypominanie. Pamięć jest tu pojęta jako rodzaj zbiornika, zgodnie z potocznym sposobem wyrażania się. Ale pogląd ten, choć bardzo obrazowy, nie czyni zadość wymogom naukowym. Przede wszystkim bowiem traktuje wyobrażenia jako rzeczy lub istoty, zapominając, że wyobrażenie jest czynnością, funkcją, przebiegiem. Następnie nie liczy się ~~ani~~ z trudnościami, tkwiącymi w pojęciu wyobrażeń nieświadomych, ^{też} ani z faktem, że wyobrażenia odtwórcze różnią się od spostrzegawczych zarówno stopniem wyrazistości i żywości jak też odmiennymi cechami czasowymi, w których nam przedstawiają wyobrażone przedmioty; różnice te zaś same przez się wykluczają identyczność wyobrażeń otwórczych z spostrzegawczymi. Za identyczny można ^{material} chyba tylko uważać ~~przedmiot~~ wyobrażenia odtwórczego i należący do niego ^{przedmiot} wyobrażenia spostrzegawczego i ta identyczność przedmiotu dała m.i. początek mylnej teorii o identyczności wyobrażeń.

3. Obecnie prawie bez wyjątku wszyscy psychologowie wyznają tzw. dyspozycyjną teorię pamięci, uważając pamięć za specjalny przypadek wprawy. Wprawą nazywamy bowiem dyspozycję, zdolność do wykonywania czynności, nabytą lub wzmożoną ^{przez} wykonywaniem danej czynności. I nie tylko czynność ~~każda~~, lecz każde w ogóle zjawisko stwarza lub potęguje istniejącą już dyspozycję do po-

nowego wystąpienia zjawiska takiego samego lub podobnego /prawo wprawy/. Objawia się zaś taka nabyta lub wzmożona dyspozycja tym, iż ponowne wystąpienie zjawiska odbywa się łatwiej. Ta większa łatwość polega bądź na tym, że ponowne wystąpienie zjawiska nie wymaga tylu lub tak skomplikowanych warunków, jak pierwotne jego wystąpienie, bądź też na tym, że zjawisko występuje - przy niezmiennych warunkach - w sposób wydatniejszy, aniżeli pierwotnie. Celowe powtarzanie zjawiska /czynności/, zmierzające ku stworzeniu lub spotęgowaniu dyspozycji, nazywa się ćwiczeniem. ^{skuteczny} Zbyt częste powtarzanie się zjawiska wywołuje ^{nie}stępienie, zbyt rzadkie ^{nie}zanik dyspozycji. Prawu wprawy podlegają wszelkie funkcje i dyspozycje organizmów, zarówno fizjologiczne, jak ^{nie}psychiczne; podlega mu także funkcja wyobrażenia.

4. Pojmując pamięć jako szczegółowy przypadek wprawy, można powiedzieć, że każde wyobrażenie spostrzegawcze stwarza lub potęguje dyspozycję do zjawiania się wyobrażenia podobnego ~~wyobrażeniu pierwotnemu~~, zwanego wyobrażeniem odtwórczym. Większa łatwość, z jaką - w porównaniu z wyobrażeniem pierwotnym - zjawia się wyobrażenie odtwórcze, polega głównie na tym, że wyobrażenie odtwórcze występuje mimo braku zewnętrznych warunków /podniet/ niezbędnych dla powstania wyobrażenia pierwotnego. Podciągając zaś pamięć pod pojęcie wprawy, zyskuje się możliwość stosowania do niej wszelkich praw, którym powstawanie i objawianie się wprawy podlega; nadto można na podstawie ścisłego związku, istniejącego między zjawiskami psychicznymi a procesami czyli przebiegami, zachodzącymi w korze mózgowej, sprowadzić pamięć do wprawy fizjologicznej, tj. do dyspozycji, wytwarzających się w komórkach nerwowych i grupach tych komórek czyli ośrodkach oraz w włóknach nerwowych, łączących komórki i ^{ośrodk}ośrodk. Można

wtedy powiedzieć, że zdolność odtwarzania wyobrażeń polega na tym, iż ośrodki, pobudzone do działania podniętą zewnętrzną, nabywają wprawę w tym działaniu czyli dyspozycję do działania podobnego i wtedy, gdy już podnięta zewnętrzna nie pobudza ich do działania. Tę dyspozycję komórek i włókien tłumaczyć sobie można zmianami w układzie cząsteczek, zmianami składu chemicznego itp. skutkami, wywołanymi pierwotnym i każdym następnym działaniem w nich przebiegów fizjologicznych. Te zmiany byłyby według tej hipotezy ~~owymi~~ śladami, rezyduami, pozostającymi w mózgu po wyobrażeniach pierwotnych. Przyjmując tę hipotezę, można wyjaśnić zarówno różnice indywidualne w pojemności pamięci, jak też wszelkie objawy amnezji i hipermnezji; na podstawie tej teorii staje się też zrozumiałym fakt, że to, co zwykle się uważa za jedną, jednolitą ~~niejako~~ pamięć, składa się z niezmierniej ilości pamięci specjalnych czyli dyspozycji do odtwarzania poszczególnych wyobrażeń i poszczególnych grup wyobrażeń.

5. Rozszerzając sformułowanie prawa wprawy do grup i kompleksów wyobrażeń i zjawisk w ogóle - nigdy ~~bowiem~~ w ~~faktycznym~~ ^{real} życiu psychicznym nie występują zjawiska zupełnie odosobnione - można powiedzieć: Jeżeli występuje jakiś kompleks zjawisk, powstaje lub potęguje się dyspozycja do ponownego zjawienia się ~~takiego~~ kompleksu z takich samych zjawisk złożonego. W ten sposób powstaje lub potęguje się dyspozycja nie tylko do ponownego wystąpienia każdego zjawiska, wchodzącego w skład kompleksu, lecz także do ponownego wystąpienia kompleksu jako całości, za tym dyspozycja do tego, by wystąpiły i później wszystkie zjawiska razem, niejako solidarnie. Dlatego też, gdy później jedno ze zjawisk kompleksu zostaje wywołane, występują także inne zjawiska kompleksu. Jeżeli np. mieliśmy niegdyś całą grupę wyobrażeń spostrzegawczych, wywołanych odpowiednimi podniętami,

później wystarczy ponowne zjawienie się wskutek działania odpowiedniej podniety jednego z tych wyobrażeń spostrzegawczych, aby wystąpiły także inne wyobrażenia tej grupy jako odtwórcze, chociaż podniety, które niegdyś wywołały te wyobrażenia jako spostrzegawcze, już nie działają. Fizjologiczna teoria wprawy i pamięci tłumaczy to w sposób następujący: Jeżeli podniety Alpha, Beta, Gamma działają na ośrodki a, b, c, powstają w ośrodkach tych przebiegi /procesy/ fizjologiczne A, B, C, którym towarzyszą wyobrażenia X, Y, Z. Odbywające się w ośrodkach a, b, c, przebiegi wytwarzają lub potęgują dyspozycję tych ośrodków do ponownego występowania w nich owych przebiegów. Ale ośrodki są ze sobą połączone włóknami nerwowymi, przewodzącymi podrażnienie każdego ośrodka do ośrodków z nim połączonych. Więc ośrodek a nie tylko zostaje podrażniony podniętą alpha, lecz udziela mu się także podrażnienie ośrodka b i c za pośrednictwem włókien, łączących go z ośrodkami b i c. To samo dzieje się z ośrodkiem b ze względu na ośrodek a i c, oraz z ośrodkiem c ze względu na ośrodek a i b. Włókna nerwowe zaś, przewodząc podrażnienie pomiędzy ośrodkami, nabywają również dyspozycję do ponownego przewodzenia podrażnienia. Jeżeli więc w przyszłości działa np. tylko podnieta Beta na ośrodek b, wywołując w nim przebieg B, któremu towarzyszy wyobrażenie Y, podrażnienie ośrodka b przenosi się drogą włókien nerwowych na ośrodki a i c, wywołując w nich przebiegi fizjologiczne A i C, którym towarzyszą wyobrażenia X i Z, chociaż teraz brak podniet Alpha i Gamma, które pierwotnie wywołały przebiegi A i C. Przebiegi A i C oraz towarzyszące im wyobrażenia X i Z występują teraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez ośrodki a i c do tych przebiegów oraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez włókna do przewodzenia podrażnień.

To nabycie przez włókna dyspozycji do przewodzenia podrażnień nazywają fizjologowie utorowaniem dróg asocjacyjnych. Tak się tłumaczy hipotezą fizjologiczną tzw. kojarzenie się wyobrażeń i w ogóle zjawisk psychicznych.

§ 5. O kojarzeniu się wyobrażeń

1. Powstawania omawianych w poprzednim paragrafie dyspozycji nie możemy badać bezpośrednio, gdyż dyspozycje nie są dostępne spostrzeżeniu. Przyjmujemy je hipotetycznie, celem wyjaśnienia pewnych zjawisk, które ze względu na warunkujące je dyspozycje nazywamy ich aktualnymi korelatami. Za tym i powstawanie pamięci /zapamiętywanie sobie czegoś/ może być badane tylko na podstawie jej aktualnych korelatów, tj. na podstawie zjawisk odtwarzania. Otóż te zjawiska odtwarzania podlegają pewnej prawidłowości; zjawienie się bowiem w umyśle pewnego wyobrażenia odtwórczego jest uwarunkowane znajdującym się już w danej chwili w umyśle wyobrażeniem. Każde znajdujące się już w umyśle wyobrażenie nasuwa nam, odtwarza w nas pewne wyobrażenie inne. Między takimi dwoma wyobrażeniami zachodzi stosunek skojarzenia. Dwa wyobrażenia kojarzą się ~~za tym~~, jeżeli wytwarza się między nimi taki stosunek, że w przyszłości jedno z nich, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam drugie. ~~Nieścisłym~~ jest sposób mówienia, nazywający także owo nasuwanie, odtwarzanie jednego wyobrażenia przez drugie kojarzeniem~~x~~. Stosunek skojarzenia może zachodzić także między więcej aniżeli dwoma wyobrażeniami, może też zachodzić nie tylko między wyobrażeniami, lecz także między przedstawieniami w ogóle, przedstawieniami i przekonaniami, przedstawieniami i uczuciami itd. Nie zbadano dotąd jeszcze, o ile kojarzenie się przedstawień a zwłaszcza

wyobrażeń jest podstawą kojarzenia się innych zjawisk i funkcji psychicznych; psychologia bowiem dotąd przeważnie zajmowała się kojarzeniem się wyobrażeń. Prawa, którym ono podlega znał już Platon, a sformułował je pierwszy Arystoteles, zestawiając warunki, pod którymi obecne w umyśle wyobrażenie nasuwa /odtworza/ nam wyobrażenie inne. Stwierdził mianowicie trzy takie warunki: podobieństwo, przeciwieństwo i sąsiedztwo czyli bliskość, która może być współistnieniem w przestrzeni lub następstwem w czasie. Ilekrotnie więc pewne wyobrażenie, będąc w umyśle, nasuwa nam inne, dzieje się to na podstawie jednego z wymienionych stosunków.

2. Z biegiem czasu cztery prawa kojarzenia, pochodzące od Arystotelesa, starano się zredukować do mniejszej liczby. Uczyniono to naprzód z kojarzeniem na podstawie przeciwieństwa czyli kontrastu, sprowadzając je do jednego z tamtych praw. Następnie sprowadzono prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie współistnienia w przestrzeni i następstwa w czasie do nowego prawa styczności. Prawo to opiewa, że między funkcjami psychicznymi, a więc i między wyobrażeniami wytwarza się stosunek skojarzenia, jeżeli te funkcje, te wyobrażenia znajdują się razem, tj. równocześnie lub tuż po sobie w umyśle. To prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie ich styczności tj. zetknięcia się, przedstawia się jako zastosowanie prawa solidarnej wprawy. Różni się zaś to prawo styczności od dawniejszego prawa sąsiedztwa czyli bliskości /współistnienia w przestrzeni, następstwa w czasie/ tym, że dotyczy stosunku między samymi wyobrażeniami, gdy tymczasem prawo sąsiedztwa czyli bliskości dotyczyło współistnienia w przestrzeni lub następstwa w czasie przedmiotów wyobrażeń. Przyjmowało więc to dawniejsze prawo tzw. wew-

nętrzne skojarzenie, tj. zależne od przedmiotów i treści wyobrażeń, gdy tymczasem prawo styczności wprowadza tzw. zewnętrzne skojarzenie, tj. skojarzenie, polegające niezależnie od przedmiotu i treści wyobrażeń na spotkaniu się niejako wyobrażeń w umyśle.

3. W ten sposób w miejsce dawnych czterech praw kojarzenia się wyobrażeń wstawiono tylko dwa: kojarzenie się na podstawie podobieństwa /skoj. ^{anumia} wewn. / i kojarzenie się na podstawie styczności /zewn. ^{stome} skoj. / ^{anumia}. Liczni jednak psychologowie idą jeszcze dalej w tym redukowaniu praw kojarzenia i sprowadzają kojarzenie się wyobrażeń na podstawie podobieństwa także do kojarzenia się na podstawie styczności. Wyłania się tu co prawda pewna trudność. Kojarzenie się na podstawie styczności suponuje zetknięcie się wyobrażeń w umyśle, dzięki któremu później jedno z tych wyobrażeń, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam tamto. Tego zdaje się nie można stosować do wypadków, w których wyobrażenie, nasuwające nam wyobrażenie odtwórcze zjawia się w umyśle po raz pierwszy, np. gdy widziany po raz pierwszy portret odtwarza wyobrażenie osoby znajomej albo gdy słyszany po raz pierwszy język obcy przypomina język ojczysty. Wszak wyobrażenie portretu, występując w ogóle po raz pierwszy, nie mogło się zetknąć poprzednio z wyobrażeniem osoby znajomej. Więc są psychologowie, którzy podtrzymują prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa obok prawa kojarzenia się na podstawie styczności. Ale ani podobieństwo samo przez się, ani podobieństwo zauważone między dwoma przedmiotami nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń tych przedmiotów. W pierwszym bowiem wypadku musiałyby się kojarzyć ze sobą wszystkie przedmioty do siebie podobne; w drugim wypadku wyobrażenie B, nasunięte przez wyobrażenie A wskutek zauważonego między ich przed-

miotami podobieństwa, musiałoby już przed tym być w umyśle, abyśmy mogli w ogóle zauważyć zachodzące między ich przedmiotami podobieństwo. To więc co ma być następstwem kojarzenia na podstawie podobieństwa, byłoby zarazem warunkiem kojarzenia na podstawie podobieństwa. Sprawa się nie zmienia, jeżeli ktoś powie, że chodzi nie o podobieństwo między przedmiotami, lecz o podobieństwo między wyobrażeniami. Nie wiadomo bowiem, czym miałoby być podobieństwo między wyobrażeniem A, które ma nam nasunąć wyobrażenie B, a owym wyobrażeniem B, jak długo tego wyobrażenia B jeszcze nie ma; moglibyśmy w takim razie stwierdzić podobieństwo między tymi wyobrażeniami tylko pod warunkiem, że sobie to nie istniejące jeszcze wyobrażenie B wyobrażamy, o czym jednak nam nasza świadomość nic nie mówi. Kto by zaś twierdził, że i tutaj chodzi o podobieństwo zauważone między wyobrażeniem A i B, ten dopuściłby się analogicznego koła błędnego jak w wypadku tłumaczenia sprawy przez zauważone podobieństwo między przedmiotami. Tak więc żadną miarą podobieństwo nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń. Toteż wypadki kojarzenia się na podstawie podobieństwa można także sprowadzić do kojarzenia się na podstawie styczności w sposób następujący: Wyobrażenie A, złożone z elementów mnop. dlatego nasuwa mi dawniejsze wyobrażenie B, przedmiotu podobnego, ponieważ to dawniejsze wyobrażenie B przedmiotu podobnego zawiera po części te same elementy, co wyobrażenie A, składając się np. z elementów mnrs. Elementy mn są za tym skojarzone z elementami rs, i gdy teraz zjawiają się jako składniki wyobrażenia A w moim umyśle, nasuwają mi także elementy rs, dzięki czemu mam w umyśle całe wyobrażenie B. Elementy rs zaś są skojarzone z elementami mn na podstawie styczności. Zarzucają wprawdzie temu tłumaczeniu,

iż nie zawsze podobieństwo dwóch przedmiotów, dwóch wyobrażeń polega na równości części ich elementów, jak to właśnie to tłumaczenie przyjmuje. Ale jeśli nawet istotnie tak jest, nic nam nie broni przyjąć, że w przebiegach nerwowych, towarzyszących wyobrażeniom przedmiotów podobnych, nie dających się rozłożyć na po części równe elementy, - że w tych przebiegach nerwowych, które z natury rzeczy są czymś bardzo złożonym, znajdują się elementy po części wspólne. Tym zaś sposobem można pozorne wyjątki od kojarzenia się na podstawie styczności do takiego właśnie kojarzenia się sprowadzić.

4. Wszelako podobieństwo, które nigdy nie jest podstawą kojarzenia się wyobrażeń, przecież w pewnym znaczeniu odgrywa ważną rolę w odtwarzaniu się wyobrażeń, skojarzonych na podstawie styczności. Ściśle bowiem biorąc nie można powiedzieć, że z dwóch skojarzonych wyobrażeń jedno, gdy się ponownie zjawia w naszym umyśle, pociąga za sobą wyobrażenie drugie. Albowiem wyobrażenie, które minęło, nigdy się już nie zjawia, nie zjawia się nawet nigdy wyobrażenie równe minionemu, lecz tylko mniej lub więcej do niego podobne. Wskutek tego prawo kojarzenia się trzeba - biorąc je najogólniej, a zarazem najściślej - tak formułować: Jeżeli kilka funkcji psychicznych /np. wyobrażeń/ zetknęło się w umyśle, powstaje dyspozycja, dzięki której, gdy się zjawia później funkcja podobna do jednej z owych funkcji, zjawiają się też funkcje podobne do innych z owych funkcji. Rzecz jasna, że chodzi tu nie o podobieństwo między wyobrażeniami skojarzonymi, jak to przyjmują obrońcy osobnego prawa kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa, lecz o podobieństwo między wyobrażeniem obecnie danym a wyobrażeniem dawniej danym oraz między wyobrażeniem przez ^{obecnie?} ocenione dane nasuniętym czyli odtworzonym, a wyobrażeniem, które z tamtym wyobrażeniem dawniej

danym równocześnie w umyśle wystąpiło.

§ 6. O ścisłości czyli sile skojarzenia

1. Na pytanie, dlaczego z wszystkich wyobrażeń zapamiętanych tylko pewne w danej chwili się odtwarzają, odpowiada prawo kojarzenia, że w danej chwili odtwarzają się tylko te wyobrażenia, które są skojarzone z innymi wyobrażeniami, w danej chwili w nas występującymi. Można jednak i należy się zapytać dalej, dlaczego z wszystkich wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniami w danej chwili w nas występującymi, znowu tylko pewne się odtwarzają. Otóż to, które z wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniem w danej chwili w nas obecnym, nam się nasuwają, zależy przede wszystkim od ścisłości czyli siły skojarzenia, zachodzącego między obecnym w danej chwili wyobrażeniem a wyobrażeniami, które się z nim niegdyś w umyśle zetknęły. O sile tej lub ścisłości możemy tylko pośrednio wnosić z różnych znamion, cechujących odtwarzanie. Uznamy siłę skojarzenia między dwoma wyobrażeniami za tym większą, im trwalszym się skojarzenie okazuje, tj. im później, licząc od chwili powstania skojarzenia, jedno wyobrażenie nasuwa nam drugie. Siła skojarzenia będzie też tym większą, im szybciej i niechybniej jedno wyobrażenie nasunie nam drugie. Są to rzeczy znane z potocznego doświadczenia; mówimy bowiem, że rzecz jakąś tym "lepiej" pamiętamy, im dłużej ją pamiętamy i im dokładniej ją pamiętamy i im szybciej możemy ją sobie przypomnieć. Psychologia eksperymentalna pracuje od 25 lat nad bliższym ilościowym określeniem objawiającej się w przytoczonych właściwościach odtwarzania siły czyli ścisłości skojarzenia.

Stworzenie przydatnych do takich badań metod jest zasługą Ebbinghausa, za którego przykładem inni psychologowie metody te udoskonalili. Wszystkie te metody badania dadzą się spro-

wadzić do dwóch typowych, do tzw. metody zaoszczędzania /Ersparnismethode/ i do metody trafnych przypomnień czyli ^{trafnych} odtwarzań /Treffermethode/. Materiałem tych eksperymentów są szeregi, złożone z zgłosek bez znaczenia, ^a więc wyobrażenia całkiem dla osobnika nowe, jeszcze ze sobą nie skojarzone. Metoda zaoszczędzania polega na tym, że wyuczywszy się takiego szeregu na pamięć, odczytując lub słysząc, ^a więc powtarzając go odpowiednią ilość razy, po upływie pewnego czasu, gdy chcemy się go nauczyć na nowo, potrzebujemy mniejszej ilości powtórzeń. Ilość zaoszczędzonych powtórzeń jest miarą siły skojarzenia, wytworzonej między zgłoskami szeregu przez ich pierwotne wyuczenie się. Przy metodzie trafnych przypomnień nie powtarzamy szeregu aż do zupełnego wyuczenia się go, lecz pewną ilość razy, a po pewnym okresie czasu badamy, ile zgłosek szeregu nasuwa nam wiernie czyli trafnie inne zgłoski tego szeregu. Tu miarą siły skojarzenia, powstałego między jego zgłoskami wskutek powtarzania szeregu, jest ilość przypomnień trafnych w stosunku do ogółu zgłosek, które miały nam przypomnieć inne zgłoski szeregu. Posiadając w tych metodach sposób ilościowego oznaczenia siły skojarzenia, można badać, jakie okoliczności i w jakim ^{stopniu} każda z nich stopniu na siłę skojarzenia wpływa.

2. Jedną z takich okoliczności jest żywość wyobrażeń pierwotnych, między którymi wytwarza się skojarzenie. Np. zgłoski akcentowane, pośród nieakcentowanych /Müller-Schumann/ cyfry pisane barwnym pismem pośród pisanych pismem czarnym silniej się kojarzą. Potoczne doświadczenie zgodnie z tym uczy, iż rzeczy, zwracające na siebie uwagę, lepiej bywają zapamiętywane od rzeczy uwagi na siebie nie zwracających.

3. Dalej wpływa na siłę skojarzenia wyobrażeń częstość ich stykania się w umyśle, więc częstość ich powtarzania się

/repetitio mater studiorum/. Badania eksperymentalne uczą, że siła skojarzenia rośnie nieco wolniej, aniżeli częstość powtórzeń, które skojarzenia te wytwarzają i potęgują.

4. Obok ilości powtarzań, więc częstości stykania się wyobrażeń w umyśle, wyraźny wpływ na siłę skojarzenia wywiera też rozmieszczenie tych powtarzań w czasie, gdyż powtórzenia te mogą być albo skupione /skumulowane/, albo też rozstrzelone /spacjonowane/. Mogę np. szereg zgłosek powtórzyć 30 razy z rzędu, albo też powtarzać po 10 razy w pewnych odstępach czasu. Ogłoszone przez Adolfa Josta w r. 1897 wyniki eksperymentów dowodzą, że powtórzenia rozstrzelone czynią skojarzenia silniejszymi, aniżeli powtarzenia skupione. Postawił sobie też Jost pytanie, jaki jest wpływ sposobu rozmieszczenia czyli stopnia rozstrzelenia na siłę skojarzenia i znalazł, że siła skojarzenia stale wzrasta ze stopniem rozstrzelenia. Wyniki swych doświadczeń oraz rozbioru doświadczeń Ebbinghausa sformułował Jost w następujących dwóch prawach:

- I. Jeżeli z dwóch skojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, ponowne powtórzenie większą ma wartość dla skojarzenia dawniejszego.
- II. Jeżeli z dwóch skojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, siła skojarzenia dawniejszego z biegiem czasu mniej opada.- Stwierdzony w tych prawach stan rzeczy odpowiada zupełnie Ribotowskiemu prawu regresji, a wynika z niego szereg wskazówek praktycznych dla uczenia się na pamięć, które eksperymentalnie uzasadniła panna Steffens /1900/ uzupełniając nadto prawa Josta prawem nowym, opierającym, że z dwóch skojarzeń równo dawnych silniejsze szybciej traci swą siłę, aniżeli słabsze.

5. Siła skojarzenia zależy też od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, które niegdyś równocześnie w umyśle wystąpiły. Np. skojarzenie zachodzące między wyobrażeniami a, b, c, oraz x może być za słabe, aby wskutek ponownego zjawienia się albo wyobrażenia a, albo wyobrażenia b, albo wyobrażenia c, wystąpiło wyobrażenie x; ale wyobrażenie x może wystąpić, jeżeli zjawia się wyobrażenia a b c razem, współdziałając niejako w odтворzeniu wyobrażenia x przez wzajemne spotęgowanie siły, którą każde z nich skojarzone jest z wyobrażeniem x. Przykładów dostarcza życie potoczne, nadto badanie eksperymentalne. Wypadki tzw. afazji motorycznej potwierdzają również przypuszczenie, że siła skojarzenia zależy od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, przy czym niepośrednią rolę odgrywają wyobrażenia ruchowe. Na szczególną uwagę zasługuje tu rytm /i rym/ jako czynnik wzmacniający siłę skojarzenia.

6. Dalszym czynnikiem, od którego zależy siła skojarzenia, jest układ wyobrażeń stykających się w umyśle, ich rozmieszczenie niejako. W szeregu wyobrażeń kojarzą się ze sobą silniej wyobrażenia umieszczone na początku i końcu szeregu, aniżeli wyobrażenia, zajmujące środek szeregu. Przeprowadzone w tej mierze doświadczenia dowiodły, że fakt ten polega nie tylko na czynnikach ubocznych, związanych z umiejscowieniem wyobrażeń /jak np. na większej świeżości, z którą odbieramy wyobrażenia pierwsze, albo na braku wyobrażeń przeszkadzających po wyobrażeniach ostatnich/ lecz że samo miejsce, które w szeregu zajmują wyobrażenia, wywiera na ich siłę skojarzenia wpływ decydujący. Ze sprawą miejsca, które w szeregu zajmują kojarzące się wyobrażenia, łączy się ważna kwestia, czy w ogóle kojarzą się wyobrażenia następujące po sobie, czy też tylko wyobrażenia współcześnie w umyśle występujące, oraz dalsza kwestia, czy kojarzą

się tylko wyobrażenia bezpośrednie po sobie następujące, czy też także wyobrażenia pośrednio po sobie następujące, więc rozdzielone od siebie wyobrażeniami innymi. Co do pierwszej kwestii Münsterberg twierdzi, że wszelkie kojarzenia się wyobrażeń po sobie następujących należy sprowadzić do kojarzenia się bądź wyobrażeń przynajmniej w pewnym okresie ich trwania współcześnie występujących, bądź też wyobrażeń i towarzyszących im ruchów /narządów mowy itp./. Co do drugiej kwestii pouczają nas doświadczenia z życia potocznego i przeprowadzone celem rozwiązania tej kwestii eksperymenty, że kojarzą się także pośrednio po sobie następujące wyobrażenia a kojarzą się tym słabiej, im bardziej "pośrednio" po sobie następują, tj. im liczniejszymi, innymi wyobrażeniami są od siebie przegrodzone.

7. Z wpływem, jaki wywiera na siłę skojarzenia się wyobrażeń ich miejsce, łączy się też wpływ jaki na siłę skojarzenia wywiera kierunek, w którym się skojarzenie wytwarza. Jeżeli kojarzą się dwa wyobrażenia, np. X i Y, na tej podstawie, że po wyobrażeniu X nastąpiło wyobrażenie Y, łatwiej wyobrażenie X nasuwa nam wyobrażenie Y, aniżeli odwrotnie. A ponieważ łatwość odtwarzania może być ceteris paribus uważana za miarę siły skojarzenia, przeto można powiedzieć, że skojarzenie między X i Y jest silniejszym w kierunku od X ku Y, aniżeli w kierunku odwrotnym. Niektórzy uczeni, zestawiając tego rodzaju potoczne doświadczenia z wypadkami patologicznymi, dostarczonymi przez tzw. afazję optyczną czyli wzrokową przypuszczają, że fizjologicznie odpowiadają każdemu kierunkowi skojarzenia osobne drogi asocjacyjne, osobne włókna nerwowe. Tym pragną wytłumaczyć trudność lub niepodobieństwo odtwarzania szeregu wyobrażeń w kierunku odwrotnym do kierunku, w którym się wytworzyło między członami

szeregu skojarzenia. Claparede jednak podaje inneⁱo wiele prostsze tłumaczenie, zwracając uwagę, że odwrócenie szeregu wyobrażeń pociąga za sobą nie tylko przedstawienie tych wyobrażeń, lecz także rozerwanie szeregu przebiegów elementarnych, których pewne grupy składają się na pewne wyobrażenia wchodzące w skład szeregu.

8. Siła skojarzenia różnych wyobrażeń zależy też od tego, z którego zmysłu kojarzące się wyobrażenia pochodzą. Powstają tu różne zagadnienia, np. czy przynależność dwóch wyobrażeń do zakresu tego samego zmysłu zapewnia ich skojarzeniu się większą siłę aniżeli przynależność do zmysłów różnych? Można się dalej pytać o wpływ samego rodzaju zmysłów na siłę skojarzenia, o stosunek, w jakim do rodzaju zmysłów pozostaje ze względu na siłę skojarzenia kierunek kojarzenia się wyobrażeń itp. Badania są tu niezmiernie utrudnione, gdyż - pominąwszy inne okoliczności - dowolnej kombinacji warunków eksperymentu stoi na przeszkodzie dominująca rola wyobrażeń wzrokowych i ustawiczne nasuwanie się wyobrażeń dotyczących wyrazów mowy.

9. Jeszcze większe trudności piętrzą się na drodze ~~badania~~ ^{badania} eksperymentalnego ^{wpływu}, jaki wywiera na siłę kojarzenia się wyobrażeń ogólny stan organizmu w chwili powstawania skojarzenia. Siła ta niezawodnie zależy od tego, czy organizm jest świeży, czy znużony; czy trawi, czy jest na czczo; czy odżywia się w taki lub inny sposób; niewątpliwie też wpływa na siłę skojarzenia pora dnia, w której skojarzenia powstają, i cały szereg innych okoliczności, usuwających się niekiedy nawet spod naszej uwagi. Wiele też przemawia za tym, że siła kojarzenia jest ceteris paribus inna u ludzi młodych, aniżeli u starszych, inna u mężczyzn, inna u kobiet - ale dokładnemu zbadaniu tych spraw

stoi na przeszkodzie niemożność ścisłego izolowania wszystkich wchodzących w grę okoliczności.

10. Bliżej niezbadanym, chociaż równie niewątpliwym jest też wpływ wprawy na siłę skojarzenia. Nabywając mianowicie wprawę w odtwarzaniu pewnych wyobrażeń, nabywamy tym samym wprawę w odtwarzaniu wyobrażeń podobnych, dzięki czemu silniej kojarzą się wyobrażenia podobne do wyobrażeń już skojarzonych, aniżeli wyobrażenia zupełnie nowe. Wynikają stąd ważne wskazówki praktyczne dla kształcenia pamięci, ale brak dotąd dokładniejszych danych co do granic i stopnia tej tzw. współwprawy.

11. Decydujący wpływ na siłę skojarzenia wywiera na koniec zabarwienie uczuciowe wyobrażeń, dzięki któremu pewne wyobrażenia stają się zajmującymi, budzą zainteresowanie w przeciwieństwie do wyobrażeń innych, obojętnych. Większa siła, z którą kojarzą się wyobrażenia nieobojętne, tłumaczy się po części większą intensywnością towarzyszących takim wyobrażeniom przebiegów fizjologicznych, po części okolicznością, że wyobrażenia nieobojętne wchodzą w związki z liczniejszymi innymi wyobrażeniami, aniżeli wyobrażenia obojętne. Silne zabarwienie uczuciowe pewnych wyobrażeń stwarza niekiedy skojarzenia o wiele silniejsze, aniżeli chociażby jak najczęstsze spotkanie się ich w umyśle /powtarzanie się/. Tu tkwi źródło tzw. skojarzeń uprzywilejowanych, licznych przesądów, prześladowających nas w myśli itp.

12. Omówione kolejno czynniki, wpływające na siłę skojarzenia, współdziałają ze sobą bądź wpływ swój potęgują, bądź wzajemnie sobie przeszkadzają; siła za tym, z jaką dwa wyobrażenia są ze sobą skojarzone, jest wypadkową bardzo wielu czynników. A chociaż niepodobna ściśle określić przypadającej na każdy z tych czynników części, jaką się przyczynia do tej wypadko-

wej siły skojarzenia, decydują one o tym, które wyobrażenia w danej chwili się odtwarzają.

13. Stwierdziwszy, że na ogół /o możliwym wyjątku będzie mowa zaraz poniżej/ ~~pewne~~ ^{każde} wyobrażenie odtwórcze znajduje się w naszym umyśle dlatego, że zostało nam nasunięte przez wyprzedzające je bezpośrednio wyobrażenie, z którym jest skojarzone, można postawić dalsze pytanie, skąd się w umyśle wzięło to poprzednie wyobrażenie, nasuwające nam ^{wyobrażeniu} odtwórcze. Dwojaka tu istnieje możliwość: Albo wyobrażenie nasuwające samo zostało na podstawie skojarzenia nasunięte, albo też pochodzi z innego źródła, Tym innym źródłem może być albo podnieta zmysłowa, wywołująca w nas wyobrażenie spostrzegawcze, która nasuwa nam na mocy skojarzenia jakieś wyobrażenie odtwórcze, albo też jakiś przebieg fizjologiczny, który wprawdzie nie wywołuje wyobrażenia spostrzegawczego, lecz działając na ośrodki korowe, pobudza je do takiego działania, któremu towarzyszy ~~jakieś~~ wyobrażenie; to zaś wyobrażenie pociąga za sobą skojarzone z nim wyobrażenie odtwórcze.
 Mowa tu tylko o tzw. myśleniu biernym czyli mechanicznym; przy myśleniu czynnym bowiem, odbywającym się pod wpływem uwagi zamierzonej i zmierzającej do określonego celu ~~woli~~, wchodzi w grę jeszcze inne czynniki[^].

14. Niektórzy psychologowie twierdzą, że mogą się w nas zjawiać ~~także~~ wyobrażenia odtwórcze niezależnie od ich skojarzenia z innymi wyobrażeniami w danej chwili w umyśle obecnymi, a nazywają także wyobrażenia wolnymi /representations libres, frei steigende Vorstellungen/. Twierdzenie to uzasadniają faktem, iż nie zawsze potrafimy podać wyobrażeń^{ia}, z którymi zjawiające się w nas wyobrażenia odtwórcze byłyby skojarzone, że dalej niekiedy zjawiają się uporczywie w nas wyobrażenia odtwórcze

nie pozostające w żadnym związku z obecnymi w danej chwili w umyśle wyobrażeniami. Dotąd jednak zdania psychologów co do tych wyobrażeń wolnych są podzielone, a nawet ci, którzy ich istnienie bronią, przyznają, że na ogół biorąc mechanizmem wyobrażeń odtwórczych kierują prawa kojarzenia.

...ooo000ooo...

Prof. dr K. Twardowski

Psychologia myślenia

1908/9

Wstęp

§ 1. O znaczeniu wyrazu "myślenia"

1. Wyraz "myślenie" jest wieloznaczny. Niekiedy obejmuje wszelkie w ogóle czynności, funkcje i stany psychiczne, wszystkie strony i kierunki świadomości. Tak używał Descartes /:1596-1650:/ wyrazu *cogitare* /:anima tyle co res cogitans:/ . Obok tego najogólniejszego istnieją specjalniejsze znaczenia wyrazu "myśleć". Np. gdy mówimy człowiek bezmyślny, człowiek myślący; a jeszcze inne znaczenie tego wyrazu można wyróżnić na podstawie różnych jego konstrukcji gramatycznych, gdyż mówimy np. "myśleć" o "czymś", "myśleć, że...", "myśleć nad czymś".

2. Trzeba więc rozróżnić: I. Popularne, potoczne znaczenie wyrazu "myśleć", tj. znaczenie, w którym używał tego wyrazu Descartes i II. psychologiczne znaczenie wyrazu "myśleć". Myślenie w znaczeniu psychologicznym obejmuje nie całość życia psychicznego, lecz tylko pewne jego dziedziny, mianowicie wszystko to, co nie jest spostrzeżeniem ani też nie należy do sfery uczuć, pragnień, pożądań i woli.

3. Znaczenie psychologiczne wyrazu "myśleć" może być obszerniejsze i ciśniejsze. "Myślenie" w znaczeniu obszerniejszym obejmuje wszystkie bez wyjątku funkcje i czynności psychiczne, które nie należą ani do sfery spostrzeżeń ani do sfery emocjonalno-wolicjonalnej, bez względu na to, czy chodzi o myślenie konkretne, czy też o myślenie abstrakcyjne. Myślenie w ciśniejszym znaczeniu psychologicznym obejmuje wyłącznie myślenie abstrakcyjne, tj. myślenie, które odbywać się może tylko przy pomocy

mowy. W tym znaczeniu powiadamy, że człowiek /w odróżnieniu od zwierząt/ jest istotą myślącą.

4. Ponieważ myślenie abstrakcyjne opiera się na konkretnym i ustawicznie z nim się splata, przeto Psychologia myślenia uwzględniać musi zarówno myślenie konkretne, jak abstrakcyjne; jej przedmiotem jest zatem myślenie w obszerniejszym znaczeniu psychologicznym.

§ 2. Zadanie psychologii myślenie i jej stosunek do Logiki

1. Psychologia myślenia jako część psychologii zmierza do opisu, analizy, klasyfikacji zjawisk myślenia oraz do wykrywania i formułowania praw, którym podlegają zjawiska myślenia.

Stosunek psychologii myślenia do Logiki nie zawsze bywa trafnie pojmowany i przedstawiany. Niektórzy bowiem, określają Logikę jako naukę o myśleniu albo naukę o prawidłowym myśleniu, skłonni są upatrywać w Logice wprost psychologię myślenia, więc część psychologii, albo przynajmniej jakieś zastosowanie psychologii. Ich zatem zdaniem Logika, o ile nie jest częścią psychologii, winna się na niej opierać. Pogląd ten, zwany psychologizmem, nie da się obronić. Pominąwszy bowiem fakt historyczny, iż Logika powstała i rozwinęła się niezależnie od psychologii, przemawiają przeciw niemu następujące argumenty:

A. Wyniki, do których dochodzi Psychologia, są tylko prawdopodobne, nie zaś pewne w znaczeniu logicznym czyli ścisłym /tzw. pewność fizyczna jest tylko prawdopodobieństwem niezmiernie wielkim; tzw. zaś pewność moralna prawdopodobieństwem, którego stopień wystarcza na to, by się nim w postępowaniu kierować/. Wyniki bowiem badania naukowego, ujęte w formę praw, przedstawiają się w naukach empirycznych /tj. na doświadczeniu opartych/, do których należy też psychologia, jako uogólnienie

danych doświadczenia. Ponieważ nie ma rękojmi, że przyszłe doświadczenie nie wpłynie na zarzucenie lub zmianę uogólnień z dotychczasowego doświadczenia wysnutych, przeto uogólnienia te nie są w ścisłym tego słowa znaczeniu pewne, lecz tylko mniej lub więcej, czasem nawet niezmiernie prawdopodobne. Ten ich charakter tylko prawdopodobny ujawnia się w tym, że wyniki nauk empirycznych można podawać w wątpliwość bez popełnienia absurdu; niepodobna natomiast wątpić o wynikach matematyki, która jest nauką nieempiryczną czyli aprioryczną i dzięki temu prowadzi do wyników pewnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. Matematyka bowiem nie bada faktów, lecz przedmioty pojęć oderwanych czyli abstrakcyjnych /krótka abstrakcjami zwane/ oraz zachodzące między tymi przedmiotami stosunki; wywody swe zaś opiera nie na obserwacji faktów, lecz na analizie pojęć i na dedukcji. Otóż taki sam charakter jak matematyka ma też Logika. I jej twierdzenia są pewne w ścisłym tego słowa znaczeniu, apodyktyczne, od doświadczenia niezależne, Logika jest także nauką aprioryczną. Skoro tak jest, twierdzenia i wyniki logiki nie mogą się opierać na twierdzeniach i wynikach Psychologii; twierdzenie Y bowiem opiera się na twierdzeniu X wtedy, jeżeli twierdzenie X jest przesłanką, argumentem, ogólnie mówiąc, racją twierdzenia Y, a twierdzenie Y wynikiem, tezą, ogólnie mówiąc następstwem logicznym twierdzenia X. A jeżeli racja jest stwierdzeniem prawdopodobnym l. zawiera choćby jedno twierdzenie prawdopodobne; następstwo nie może być twierdzeniem pewnym, lecz także tylko prawdopodobnym. Za tym twierdzenia pewne Logiki nie mogą się opierać na twierdzeniach prawdopodobnych psychologii; psychologia nie może być podstawą logiki.

B. Niepodobna też uważać logikę za część l. pewne zastososo-

wanie psychologii myślenia, gdyż przedmiot logiki jest zasadniczo różny od przedmiotu, którym się zajmuje Psychol. myślenia. Psychol. myślenia zajmuje się faktycznym, realnym przebiegiem procesów myślenia, odbywających się w istotach myślących, formuluje prawa rządzące tym myśleniem /np. że warunkiem wszelkiego myślenia jest uobecnianie sobie czegoś, o czym myślimy, albo że uobecnianie sobie przedmiotów myślenia może być zastąpione uobecnianiem sobie znaków tych przedmiotów, albo że nie można żywić 2 przekonań ze sobą niezgodnych/, a prawa te wysnuwa z doświadczenia, uogólniając jego dane. Logika natomiast faktycznym przebiegiem myślenia wcale się nie zajmuje. Oceniając logiczne uzasadnienie np. wyroku sądowego, albo zdania, który ojciec żywi o swym synu, albo jakiegoś bardziej rozpowszechnionego poglądu, wcale się nie pytamy, w jakich warunkach odbywało się myślenie, które do owego wyroku itd. doprowadziło, w czyjej głowie miało miejsce i jakie mu towarzyszyły psychiczne okoliczności. Przedmiotem Logiki bowiem jest nie myślenie, lecz myśl, nie funkcja psychiczna, lecz jej wytwór, produkt. /Analogicznie: pocenie się jako fizjologiczne zjawisko bada fizjologia, pot zaś jako wytwór tego procesu fizjologicznego bada chemia/. Ta różnica między myśleniem a jego wytworem występuje m.i. bardzo jasno gdy rozważamy stosunek jednego i drugiego do mowy. Np. znaczenie wyrazu słońce jest identyczne z myślą o słońcu; uobecnienie czyli uprzytomnienie sobie znaczenia wyrazu słońce jest identyczne z pomyśleniem sobie słońca. /Pomyśleć czyli myśleć znaczy to samo, co mieć myśl/. Podobnie gdy chodzi o całe zdanie: znaczeniem zdania, że Lwów leży nad Pełtwią, jest myśl, ~~przekonanie~~, ~~sąd~~, iż Lwów leży nad Pełtwią. Ale czymś innym jest żywienie tej myśli, tego przekonania, albo wydanie tego

sądu czyli sądzenie. To są fakty psychiczne, gdy tymczasem myśl, przekonanie, sąd są ich wytworami. /Pierwszy na różnicę tę wyraził zwrócił uwagę Bolzano /1781-1848/. I chociaż sądy mają ostatecznie swe źródło w akcie psychicznym, w funkcji psychicznej sądzenia, można je przecież rozważać w oderwaniu od tej funkcji; co więcej, można sztucznie konstruować sądy, które nigdy nie były wydane. Otóż rozważanie sądów jest zadaniem Logiki, która bada je ze względu na ich prawdziwość i mylność, gdy tymczasem Psychologia bada funkcję sądzenia, tj. pewien rodzaj funkcji myślenia. /Nie są przy tym przedmiotem Logiki sądy jako wytwory myślenia indywidualnego różnych jednostek, lecz typowe formy sądów, dające się stwierdzić w sądach, wydawanych przez różne jednostki lub sztucznie skonstruowanych/.- Ta różnica przedmiotów, które bada Psychologia i Logika, sprawia, że zupełnie inne znaczenie mają prawa, sformułowane przez psychologię i Logikę /pominąwszy już tę okoliczność, że pierwsze są tylko prawdopodobne, a drugie pewne/. Psychologia powiada np., że niepodobna żywić równocześnie dwóch przekonań sprzecznych, Logika zaś powiada, że dwa sądy czyli przekonania sprzeczne nie mogą być ani oba prawdziwe ani oba mylne.

3. Logika za tym bada prawdziwość /i mylność/ sądów, Psychologia myślenia natomiast zajmuje się sądzeniem, bez względu na prawdziwość lub mylność sądów jako wytworów sądzenia, oraz wszystkimi innymi funkcjami myślenia, jakie istnieją jeszcze oprócz sądzenia. Stosunek Psychologii myślenia do Logiki jest analogiczny, jak stosunek Psychologii liczenia do arytmetyki i algebry jako nauki o liczbach.- Pomieszanie zadań Logiki i Psychologii myślenia powstało nie tylko stąd, że wyrazy takie jak przekonanie, sąd itp. w mowie potocznej bywają brane bez różnicy w znaczeniu funkcji psychicznych i ich wytworów, lecz

także stąd, że wyraz Logika od samego początku swego istnienia oznaczał dwie rzeczy różne. Często bowiem przez Logikę rozumie się nie teoretyczną naukę o prawdziwości sądów, lecz całość prawideł i wskazówek, których należy w myśleniu przestrzegać, aby wytworem myślenia nie sprzeciwiała się rzeczywistość, tj. aby te wytwory były prawdziwe. Te wskazówki i prawa czyli normy opierają się oczywiście na nauce o prawdziwości sądów czyli Logice w znaczeniu właściwym, lecz zbiór i wykład tych prawideł różni się tak samo od Logiki, jak np. zbiór prawideł trafnego rachowania różni się od arytmetyki jako nauki o liczbach. Toteż trzeba odróżniać technikę czyli sztukę trafnego myślenia od Logiki czyli nauki o prawdziwości sądów. Wtedy uniknie się niebezpieczeństwa mieszania Logiki z Psychologią myślenia.

§ 3. Podział Psychologii myślenia

Psychologia myślenia rozpada się na dwa działy: ogólny o charakterze analitycznym i szczegółowy o charakterze syntetycznym. Dział pierwszy rozkłada myślenie na funkcje, wchodzące w jego skład, funkcje te opisuje, bada zachodzące między nimi stosunki i określa warunki zjawienia się tych funkcji. Dział drugi rozpatruje sposób, w jaki owe funkcje myślenia składają się na konkretne procesy myślenia w różnych typach istot myślących i stosownie do okoliczności, wśród których się myślenie odbywa. Pierwszy dział zajmuje się tedy funkcjami myślenia, drugi kierunkami i typami myślenia.

D z i a ł p i e r w s z y

Rozglądając się po całym obszarze zjawisk myślenia, można w nich rozróżnić trzy grupy. Do pierwszej zaliczamy funkcje, dzięki którym nam się coś uobecnia, uprzytomnia, dzięki którym jest nam coś dane. To, co się w naszym umyśle dzieje, gdy coś

jest nam dane, tę funkcję uobecniania sobie czegoś nazywamy przedstawieniem sobie czegoś lub krótko przedstawieniem. - Rzadko kiedy poprzestajemy na przedstawianiu sobie czegoś, lecz zwykle z przedstawianiem łączy się innego rodzaju funkcja myślenia, mianowicie zdawanie sobie sprawy z tego, czy to, co sobie przedstawiamy, jest tylko "w myśli" naszej, czy też "naprawdę" istnieje. To ocenianie przedmiotów przedstawionych ze względu na ich rzeczywistość czyli istnienie jest drugim rodzajem funkcji myślenia, zwanej sądzeniem. Oba te rodzaje funkcji nie wyczerpują jednak całości myślenia. Istnieją jeszcze inne funkcje myślenia, jak np. namyślanie się wahanie się, porównywanie, koncypowanie, ujmowanie w całość, wyróżnianie itp., które ze względu na swój bliski związek z tamtymi zasadniczymi funkcjami nie będą w Psychologii myślenia traktowane osobno, lecz w ciągłym związku z funkcjami zasadniczymi.

2. Już z tego, cośmy dotąd powiedzieli o zasadniczych funkcjach myślenia, można wysnuć dwa zasadnicze prawa /psychologiczne/ myślenia: I. Wszelkie przedstawianie i wszelkie sądzenie dotyczy jakiegoś przedmiotu /kogoś lub czegoś/. II. Niezbędnym warunkiem wydanie sądu o jakimś przedmiocie jest przedstawianie sobie tego przedmiotu. Można więc wprowadzić przedstawiać sobie przedmiot, nie wydając o nim sądu, lecz nie podobna wydawać sądu o przedmiocie, nie przedstawiając go sobie.

3. To, co sobie przedstawiamy lub o czym sądzimy, nazwalibyśmy przedmiotem przedstawiania, sądzenia. Wyraz przedmiot jest tu wzięty w znaczeniu obszerniejszym aniżeli w życiu potocznym, gdyż oznacza wszystko, o czym możemy w jakikolwiek sposób myśleć. Przedmiot w tym znaczeniu nazywa się w filozofii także ens, byt. Ens, mawiali scholastycy, jest summum genus, jest pojęciem transcendentnym, quia omnia genera transcendit. Byt czyli ens może

habere actualem existentiam, tj. być czymś rzeczywistym, istniejącym, albo też być ens rationis, czymś pomyślanym tylko, więc nie istniejącym. Entia rationis mogą być possibilia albo impossibilia. Ens jest unum, verum, bonum; znaczy to, że może być przedmiotem przedstawiania, które przedmiot przedstawiony jako ten jeden dany pośród innych wyodrębnia, albo przedmiotem sążdenia, które rozstrzyga o tym, czy przedmiot jest "naprawdę", czy też tylko w myśli, albo też przedmiotem pożądanego, upatrującego w danym przedmiocie jakieś "dobro". Określamy tedy przedmiot ze względu na jego stosunek do przedstawiającego, sążącego, pożądanego podmiotu; tym się też tłumaczy powszechnie w filozofii przyjęte przeciwstawienie a zarazem ścisłe połączenie pojęć podmiotu i przedmiotu.

Część I. O przedstawianiu

Rozdział I. O przedstawianiu w ogólności

§ 1. O przedstawianiu i przedstawieniu /Akt, treść, przedmiot przedstawiania/

1. Czynność czyli funkcję przedstawiania, to, co się w umyśle dzieje, gdy nam jest coś "dane", nazywamy w odróżnieniu od przedmiotu przedstawionego aktem przedstawiania. Obok przedmiotu i aktu wypada jeszcze wyróżnić wytwór tego aktu, różny od przedmiotu, zwany często treścią przedstawiania. Analogicznie obok czynności uderzania i przedmiotu uderzonego odróżniamy uderzenie, a obok zjawiska odzwierciedlania i przedmiotu odzwierciedlonego odzwierciedlenie czyli obraz.

2. Zestawiając przedstawienie z odpowiadającymi mu wyrazami mowy tj. z tzw. nazwami /czyli wyrazami kategoriałicznymi

w odróżnieniu od wyrazów synkategorematycznych, wyrażających coś tylko w połączeniu z innymi wyrazami /można stwierdzić, że aktowi, treści i przedmiotowi przedstawiania odpowiada trojaka funkcja czyli trojake zadania nazw /wziętych w najszerszym tego słowa znaczeniu/. Mianowicie:

1. Nazwa każda wymienia jakiś przedmiot lub jakieś przedmioty.

2. Nazwa każda ma znaczenie jakieś, które nam uobecnia, gdy ją słyszymy lub czytamy.

3. Nazwa każda wskazuje, że ten, który się nią posługuje, coś sobie przedstawia, o czymś myśli.

Pierwsza funkcja nazwy dotyczy przedmiotu, druga treści, trzecia aktu przedstawiania. Treść przedstawiania nazywała filozofia średniowieczna przedmiotem immanentnym przedstawiania dla odróżnienia od przedmiotu w właściwym tego słowa znaczeniu.

3. Potrzeba odróżnienia treści od aktu wynika z faktu, że czynność przedstawiania tyczy się różnych przedmiotów. Za tym stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot X i stan psychiczny, w którym przedstawiamy sobie przedmiot Y, mają coś wspólnego, mianowicie to, że w obu coś sobie przedstawiamy; różnią się zaś między sobą tym, że w jednym przedstawiamy sobie właśnie przedmiot X, a w drugim przedmiot Y. Otóż to, co jest obu tym stanom wspólne, nazywamy aktem przedstawiania, to zaś, czym się oba stany różnią, treścią przedstawiania. Akt i treść nie istnieją oddzielnie, lecz wyróżniamy je tylko drogą analizy i abstrakcji w stanach psychicznych, w których sobie coś przedstawiamy. Analogicznie wyróżniamy w pewnych zjawiskach fizycznych /w padaniu, bieganiu itp./ ruch i kierunek oraz szybkość ruchu. Ruch czyli zmiana miejsca jest czymś wszystkim tym zjawiskom wspólnym.

nego; różnią się zaś między sobą kierunkiem i szybkością ruchu.

4. Potrzeba odróżnienia treści od przedmiotu przedstawiania wynika: A. z faktu wydawania sądów przeczących o przedmiotach przedstawionych. Wydając np. sąd: Złoto błękitne nie istnieje, zaprzeczam istnieniu przedmiotu, zwanego złotem błękitnym, a danego mi, gdy go sobie przedstawiam. Ale oprócz przedmiotu nieistniejącego a zwanego złotem błękitnym dane mi jest jeszcze coś innego mianowicie to, czym się przedstawianie złota błękitnego różni od przedstawiania złota żółtego, czyli to, co właśnie sprawia, że przedstawianie moje jest przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego. Otóż to, co moje przedstawianie czyni właśnie przedstawianiem złota błękitnego, a nie czegoś innego, musi istnieć, skoro istnieje moje przedstawianie sobie złota błękitnego; nie może być za tym identyczne z przedmiotem przedstawiania, gdyż przedmiot ten nie istnieje. B. z faktu istnienia tzw. przedstawień zmiennych. Przedstawiając sobie np. raz króla angielskiego, drugim razem cesarza indyjskiego, przedstawiamy sobie oba razy tę samą osobę, więc ten sam przedmiot, lecz czynimy to w różny sposób, gdyż raz uprzytomniamy sobie znaczenie nazwy pierwszej, drugim razem znaczenie nazwy drugiej; znaczenia te są różne, choć obie nazwy wymieniają ten sam przedmiot. Otóż to, czym się różni stan psychiczny, gdy sobie przedstawiamy króla angielskiego, od stanu psychicznego, gdy sobie przedstawiamy cesarza indyjskiego, to jest treścią przedstawiania, różną od identycznego w obu wypadkach przedmiotu.

5. Wyrazy przedstawiać, uobecniać itp. są tedy dwuznaczne, gdyż akt przedstawiania uobecnia nam zarówno treść, jak też przedmiot. /Analogicznie "malować", "rzeźbić" pana X i portret pana X.- "Pan X" odpowiada przedmiotowi, "portret pana X" treści/. Dwuznaczność ta tkwi także w wyrazach przedstawiony, pomyś-

lany, wyobrażony. Jakiś przedmiot np. koń, który istnieje, może być zarazem przez kogoś wyobrażony; tutaj wyraz wyobrażony ma znaczenie determinujące, gdyż określa stosunek rzeczywistego konia do podmiotu wyobrażającego go. Ale zwrot "koń wyobrażony" może też być rozumiany jako przeciwstawienie do konia rzeczywistego; wtedy wyraz "wyobrażony" ma znaczenie modyfikujące, gdyż wtedy koń wyobrażony nie jest koniem rzeczywistym, nie jest w ogóle koniem, lecz wyobrażeniem konia.

6. Na podstawie powyższego rozróżnienia można ocenić wieloznaczność wyrazu przedstawienie. Wyraz ten bywa bowiem używany często tak, iż oznacza bądź akt i treść razem wzięte, bądź nawet akt, treść i przedmiot razem wzięte; a czasem przez przedstawienie rozumie się samą treść przeciwstawiając przedstawienie przedstawieniu i przedmiotowi przedstawionemu. Trzeba za tym używając wyrazu przedstawienie, zawsze dokładnie sobie i innym zdawać sprawę ze znaczenia, w jakim się go używa. W psychologii najdokładniej używać wyrazu przedstawienie wtedy, gdy ma się na myśli akt i treść razem wzięte.

§ 2. O różnych sposobach przedstawiania i różnych rodzajach przedstawień

1. Najogólniejszy podział przedstawień dzieli je na konkretne, naoczne, obrazowe i na oderwane, abstrakcyjne, nienaoczne, nieobrazowe. Pierwsze zowią się wyobrażeniami, drugie pojęciami. Gdy przedmiot jest nam dany konkretnie, wyobrażamy go sobie; gdy dany jest abstrakcyjnie, pojmujemy go. Ten sam przedmiot może być przedstawiany niekiedy bądź konkretnie, bądź abstrakcyjnie; ale są też przedmioty, które tylko abstrakcyjnie możemy sobie przedstawiać. W podziale przedstawień na konkretne i abstrakcyjne czyli oderwane wyrazy te są użyte w innym znacze-

niu aniżeli w gramatyce; pamiętać też należy, że - wbrew często wygłaszanemu pogładowi - pojęcia nie muszą być zawsze ogólnymi, lecz mogą też być jednostkowymi. Przedstawianie abstrakcyjne występuje w rozwoju umysłowym człowieka później, aniżeli konkretne i zawsze na nim się opiera.

2. Dzielać przedstawienia na wyobrażenia i pojęcia nadajemy wyrazowi wyobrażenie znaczenie ciśniejsze aniżeli on posiada w życiu potocznym i u wielu filozofów, którzy pod wyobrażenia podciągają także pojęcia, gdy tymczasem by oba te wyrazy jako współrzędne sobie przeciwstawiamy. Lecz ograniczając zastosowanie wyrazu wyobrażenie do konkretnego obrazowego przedstawiania, zarazem w tej sferze znaczenie jego rozszerzamy poza znaczenie, zwykle mu nadawane. "Wyobrażamy" sobie bowiem przedmioty nie tylko wtedy, gdy je sobie uobecniamy w pamięci lub w fantazji, lecz także wtedy są nam przedmioty dane konkretnie, gdy je spostrzegamy. W chwili spostrzegania wprowadzie nie tylko dany nam jest przedmiot, lecz odczuwamy nadto niejako bezpośrednio jego rzeczywistą obecność; ale to nie zmienia faktu, że nam i wtedy przedmiot jest konkretnie dany, że więc i wtedy istnieje w nas wyobrażenie przedmiotu. Nazywamy takie wyobrażenie spostrzegawczym w odróżnieniu od wyobrażeń pochodzących z pamięci czyli odtwórczych i od wyobrażeń pochodzących z fantazji czyli wytwórczych. Wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze razem nazywamy pochodnymi czyli reprezentatywnymi, wyobrażenia spostrzegawcze zaś pierwotnymi czyli prezentatywnymi.

3. Pod pojęcie myślenia w obszerniejszym znaczeniu psychologicznym nie podpadają wyobrażenia spostrzegawcze, lecz tylko wyobrażenia odtwórcze i wytwórcze. O ile zwykle zdajemy sobie bardzo łatwo sprawę z tego, czy mamy w danej chwili do czynienia

z wyobrażeniem pierwotnym czy też z pochodnym, o tyle trudno różnicę między wyobrażeniami pierwotnymi i pochodnymi ująć w słowa i określenia.

4. Rozgraniczenie wyobrażeń odtwórczych od wytwórczych natrafia na trudność inną. Tu wprowadzić różnicę między jednym i drugim rodzajem wyobrażeń łatwo ująć w słowa i określenia, natomiast nie zawsze łatwą jest rzeczą rozpoznać, czy ma się w danej chwili do czynienia z wyobrażeniem odtwórczym czy wytwórczym, a to dlatego, że każde wyobrażenie wytwórcze jest po części odtwórczym, a każde odtwórcze po części wytwórczym. Wytwórcze wyobrażenia bowiem zawierają zawsze elementy odtworzone /barwy, dźwięki etc. dawniej spostrzegane/, a nową jest tylko kombinacja tych elementów; wyobrażenia odtwórcze zaś nigdy nie są bezwzględnie wierną kopią wyobrażeń spostrzegawczych, lecz od nich mniej lub więcej odbiegają, mniej lub więcej je przekształcają. Stąd pochodzą liczne złudzenia pamięci czasem bardzo dla życia praktycznego ujemne /zeznania świadków etc./. Rozgraniczenia za tym wyobrażeń odtwórczych od wytwórczych da się przeprowadzić tylko w przybliżeniu; odtwórczymi nazwać należy wyobrażenia pochodne, które bardziej są zbliżone do spostrzegawczych i dlatego bardziej są od nich zależne, wytwórczymi zaś wyobrażenia, które bardziej od spostrzegawczych odbiegają i dlatego mniej są od nich zależne, zawierając w sobie ugrupowanie elementów, nie pochodzące z wyobrażeń spostrzegawczych.

5. Wobec trudności ściśłego określenia różnicy wyobrażeń pierwotnych i pochodnych trzeba poprzestać na ogólnej ich charakterystyce, która da się przeprowadzić w sposób następujący:

A. Z wyobrażeniami pierwotnymi łączy się każdemu dobrze z doświadczenia znane poczucie lub odczucie rzeczywistości wyobrażonego przedmiotu; poczucia lub odczucia tego brak przy wyobraże-

niach pochodnych. Przy pierwotnych narzuca się one nam z siłą niejako żywiołową i nadaje wraz z towarzyszącymi mu uczuciami itp. odrębne zabarwienie całemu stanowi psychicznemu; tylko w wypadkach całkiem wyjątkowych /przy niektórych świadomych halucynacjach/ da się to poczucie lub odczucie przygłuszyć. B. Wyobrażeń spostrzegawczych nie możemy na ogół ani dostarczyć sobie ani usuwać samym aktem woli; trzeba na to jeszcze pewnych zmian w warunkach po części od nas niezależnych; zdolność zupełnie dowolnego wywoływania wyobrażeń pierwotnych graniczy zawsze mniej lub więcej z patologicznymi stanami umysłu. Wyobrażenia pochodne natomiast są w granicach dość szerokich posłuszne naszej woli. Możemy je wywoływać i usuwać niezależnie od warunków zewnętrznych samym postanowieniem. C. Wyobrażenia pochodne są w porównaniu z pierwotnymi mniej żywe, mniej wyraźne i wyraziste, bardziej zblakłe. Istnieją wprawdzie w tej mierze daleko idące różnice indywidualne między osobnikami, ale na ogół mniejsza żywość wyobrażeń pochodnych nie ulega kwestji.

6. Pragnienie ścisłego ujęcia różnicy, zachodzącej między wyobrażeniami pierwotnymi i pochodnymi co do ich "żywości" dało początek dwóm poglądom na ich wzajemny stosunek. Pierwszy jakościowy, twierdzi, że wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą całą swoją istotą tak, jak np. rzeczywista twarz i jego fotografia. Drugi, ilościowy, twierdzi, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych polega wyłącznie na tym, iż pierwsze posiadają silniejsze, drugie słabsze natężenie; stosunek ich więc jest taki, jak np. między silniejszym a słabszym dźwiękiem. Ten drugi pogląd spotykamy już u Arystotelesa, następnie u Hume'a, a dziś u licznych psychologów. Jeden z nich, Rabier, powołuje się celem uzasadnienia tego poglądu. A. na doświadcze-

nia wewnętrzne, B. na fakt, iż wyobrażenia pierwotne i pochodne wywierają jednakowe skutki zarówno w kierunku fizycznym jak psychicznym, C. na fakt, że często nie rozróżniamy wyobrażeń pochodnych od pierwotnych a. gdy wyobrażenia pochodne są bardzo żywe, b. gdy pierwotne są bardzo słabe, c. gdy pochodne wskutek szczególnych okoliczności wydają się bardzo żywymi /halucynacje senne itp./. Wszelako argumenty te nie są przekonujące. Co się tyczy argumentu pod A przytoczonego pamiętać należy, że po pierwsze żywe wspomnienie dawniej doświadczanych uczuć itp. często prowadzi do ponownego zjawiania się tych uczuć itp. które jednak wtedy są dane nam nie w wyobrażeniach pochodnych, lecz pierwotnych; po drugie zaś, że doświadczenie wewnętrzne poucza nas wprawdzie w sposób niechybny o tym, że to lub owo w nas zachodzi /np. wyobrażenie czegoś/, że natomiast nie mówi nam nic o istocie zachodzącego w nas zjawiska. Argumenty B i C opierają się na założeniu, iż zjawiska, prowadzące do jednakowych skutków, lub zjawiska, których niekiedy od siebie nie odróżniamy mogą się między sobą różnić wyłącznie tylko ilościowo. Należy jednak co do faktów pod B. zauważyć, że istnieją liczne przykłady jednakowych skutków takich zjawisk, które się różnią nie ilościowo, lecz jakościowo. Nadto możliwą jest rzecz, że procesy fizjologiczne, odpowiadające wyobrażeniom pierwotnym i pochodnym, różnią się między sobą wprawdzie tylko ilościowo, gdy tymczasem same wyobrażenia pierwotne i pochodne różnią się między sobą jakościowo. Co do argumentów pod C przytoczonych, należy zauważyć, że niemożność odróżnienia dwóch przedmiotów zachodzić może na ogół wtedy, gdy między nimi istnieją nieznaczne stopniowe przejścia, że jednak przejścia te nie muszą być ilościowe, lecz mogą też być jakościowe /np. między odcieniami barw/. Tak wtedy argumenty, przytoczone przez Rabiera na korzyść

teorii ilościowej, nie wytrzymują krytyki. Sama zaś teoria natrafia na liczne trudności. Jeżeli różnica ilościowa ma się odnosić do przedmiotów danych w spostrzeganiu i w pamięci lub fantazji, trudno zrozumieć znaczenie twierdzenia, iż np. kształt dany w wyobrażeniu odtwórczym, jest słabszy, mniej intensywny od kształtu, danego w wyobrażeniu pierwotnym. /Kto by przyjął, że mniejsza intensywność kształtu odtwórczego dotyczy nie kształtu jako przedmiotu supraponowanego, lecz elementów wrażeniowych tj. barw, które tworzą fundament wyobrażonego kształtu, stworzyłby sobie nową trudność, wynikającą z faktu, że odtworzenie kształtu odbywać się może na podstawie elementów wrażeniowych jakościowo różnych od tych, w których był dany kształt pierwotnie/. Jeżeli zaś chcemy odnieść różnicę ilościową między pierwotnym o pochodnym wyobrażeniem do aktu wyobrażenia, stajemy wobec faktu, że o ile w ogóle możemy coś powiedzieć o napięciu aktu wyobrażenia, napięcie to przedstawia nam się na ogół większym przy wyobrażeniu pochodnym, aniżeli przy wyobrażeniu pierwotnym, tak iż rzecz ma się odwrotnie od omawianej teorii. Niepodobna też na koniec stwierdzić, czy treść wyobrażenia pochodnego jest mniej intensywna od treści wyobrażenia pierwotnego, albowiem niepodobna nam treści jednej i drugiej pod tym względem porównywać. Tak tedy teoria ilościowa w każdym znaczeniu, które można jej nadać, natrafia na trudności, a nadto sprzeciwiają jej się fakty, gdy np. zechcemy ją zastosować do dźwięków danych pierwotnie i pochodnie. Czyż bowiem istotnie między jakimś spostrzeżonym dźwiękiem fortissimo a tym samym dźwiękiem odtworzonym zachodzi tylko ta różnica, że drugi przedstawia się jako mniej intensywny? Może jako dźwięk pianissimo? Czy w takim razie nie musiałaby zniknąć różnica między słyszonym pianissimo a odtwo-

rzonym fortissimo? A przecież różnicę tę doskonale zauważyć możemy. Należy więc zarzucić teorię ilościową. A ponieważ usiłowania dopisania i określenia jakościowej różnicy między wyobrażeniami pochodnymi a pierwotnymi /jak np. że pochodne są w pewne szczegóły uboższe od pierwotnych, w inne bogatsze, że są na ogół bledsze od pierwotnych/ bądź natrafiają na trudności teoretyczne, bądź też nie dają się pogodzić z faktami, przeto uznać, że różnica wyobrażeń pierwotnych i pochodnych należy do rzędu różnic elementarnych, znanych z doświadczenia, ale nie dających się opisać lub określić /Tak samo jak np. różnica barwy czerwonej i zielonej, uczucia przyjemnego i przykrego/.

Rozdział II. O wyobrażeniu z pamięci O wyobrażeniach odtwórczych

§ 1. O pamięci w ogóle

1. Pamięć określa się zwykle jako zdolność odtwarzania wyobrażeń, więc jako zdolność, dzięki której przedmioty niegdyś spostrzegane mogą nam być dane ponownie, chociaż ich już nie spostrzegamy. Zdolność odtwarzania jest podstawą wszelkiego nawet najprymitywniejszego doświadczenia, z czego wynika jasno jej niezmierna doniosłość dla życia i myślenia. Pamięć jest jednak tylko częściowym warunkiem /częścią warunków/ odtwarzania; aby wyobrażenia były w danej chwili odtwarzane, nie wystarcza je pamiętać, lecz nadto muszą być spełnione jeszcze inne warunki. Te inne warunki nazywamy bezpośrednimi czyli bliższymi, samą pamięć zaś dalszym czyli pośrednim warunkiem odtwarzania. Samo zaś odtwarzanie może się odbywać w sposób dwojaki: albo bez świadomości, że przedmiot wyobrażenia odtwórczego był dawniej przez nas spostrzegany, albo w połączeniu z tą świadomością. W tym

drugim wypadku mówimy o przypominaniu sobie czegoś, nazywając pierwszy wypadek odtwarzaniem w ściślejszym tego słowa znaczeniu. Możemy też nazwać pierwszy wypadek odtwarzaniem nieświadomym, drugi odtwarzaniem świadomym. Z odtwarzaniem świadomym może się łączyć też t.zw. lokalizacja wspomnień, tj. świadomość o tym, kiedy przedmiot odtworzony był nam dany w wyobrażeniu spostrzegawczym.

2. Celem zbadania dalszych i bliższych warunków odtwarzania wyobrażeń, trzeba sobie przede wszystkim zadać pytanie, co w ogóle może być przedmiotem wyobrażeń odtwórczych. Pytanie to dotyczy zarówno pojemności pamięci, tj. stosunku ilości wyobrażeń odtwórczych do odpowiednich spostrzegawczych /jeżeli uwzględniamy nie tylko liczbę, lecz także rodzaje wyobrażeń odtwórczych i spostrzegawczych, mówimy o wielostronności i jednostronności pamięci/ jak też jej trwałości, tj. czasu, po którym wyobrażenie spostrzegawcze może jeszcze być odtworzone. Chodzi więc o to, czy możemy myśleć o wszystkim, cośmy spostrzegali i czy możemy zawsze, chociażby po najdłuższym czasie, myśleć o tym, cośmy spostrzegali.

§ 2. O przedmiotach, dających się odtwarzać w pamięci

1. Pragnąc zdać sobie sprawę, czy są przedmioty, które wprowadzić mogą być dane w wyobrażeniach spostrzegawczych, lecz nie są dostępne odtwarzaniu, natrafiamy na pytanie, czy do takich przedmiotów nie należą uczucia. Liczni psychologowie mówią wprowadzić o pamięci uczuć i nie wątpię o możliwości odtwarzania uczuć w pamięci. Wyrażają się przy tym jednak w taki sposób, iż widocznie za wypadki odtwarzania uczuć uważają wszystkie fakty, w których uczucie, wywołane pierwotnie jakimś przedmiotem spostrzeżonym, zjawia się w nas ponownie, gdy

sobie odtwarzamy ów przedmiot. Ale wtedy niewątpliwie uczucia nie odtwarzamy sobie w pamięci, lecz doznajemy go ponownie, gdy tymczasem przedmiot sobie tylko odtwarzamy, nie widząc, nie słysząc go. Analogią "odtworzonych" w tym znaczeniu uczuć byłyby nie barwy, głosy itp. odtwarzane lecz dane w wyobrażeniach pierwotnych w formie halucynacji /Zarzut, iż w halucynacji ulegamy złudzeniu, gdyż owych barw i głosów wtedy nie ma, gdy tymczasem uczucie w ów sposób "odtworzone" jest, dotyczy sprawy, leżącej poza psychologicznymi właściwościami wyobrażeń pierwotnych; nadto uczucia w wspomniany sposób "odtworzane" okazują i w tym kierunku zupełną analogię z wyobrażeniami pierwotnymi o charakterze halucynacji, że uczuciu np. przykremu, którego doznaję na wspomnienie mionego już wypadku, brak tak samo "obiektywnej" podstawy, jak halucynacji jakiejś barwy lub jakiegoś głosu/. Tu jednak chodzi o pytanie, czy możemy sobie odtworzyć w pamięci uczucia, nie doznając ich, analogicznie, jak możemy sobie odtwarzać w pamięci barwy, dźwięki itp. nie spostrzegając ich. Że możemy sobie przedstawiać uczucia w sposób abstrakcyjny lub symboliczny, o tym nie można wątpić; wątpliwości dotyczą pytania, czy możemy sobie przedstawić konkretnie, więc wyobrażać sobie, uczucia dawniej doznawane. Dzisiejszy stan badań nie pozwala na to pytanie dać odpowiedzi stanowczej. To samo dotyczy pytania, czy możemy sobie odtworzyć konkretnie w pamięci ból.

2. O ile chodzi o przedmioty fizyczne /barwy, dźwięki, wonie, smaki, temperatury itp./ nie wszyscy posiadają zdolność odtwarzania konkretnego wszystkich rodzajów tych przedmiotów. Jedni odtwarzają z trudem barwy, ale łatwo głosy, inni

odwrotnie, niektórzy smaków i woni zupełnie odtwarzać konkretnie nie umieją. Zachodzą tu daleko idące różnice indywidualne.

3. Okoliczność ta dała początek teorii typów myślenia, zwanych także typami wyobrażenia, typami odtwarzania /Charcot/. Ustanowiono trzy główne typy wzrokowców, słuchaczy, ruchowców stosownie do wysepującej u różnych osobników przewagi i żywości wyobrażeń odtwórczych z zakresu przedmiotów widzianych, słyszanych, doznawanych przy skurczu i rozkurczu mięśni. Choć ta teoria wymaga jeszcze pod niejednym względem ściślejszego sformułowania i dokładniejszego zbadania, dowiodła jednak już w wielu wypadkach swej wielkiej płodności i użyteczności.

§ 3. O trwałości pamięci

1. Opierając się na fakcie, że każdy człowiek przynajmniej pewne przedmioty spostrzegane pamięta i potrafi odtwarzać, można się zapytać, czy ta możliwość odtwarzania, raz nabyta, istnieje zawsze, czy też z czasem zanika. Objaw zanikania zdolności odtwarzania nazywamy "zapominaniem" i akłonnii jesteśmy na podstawie potocznego doświadczenia twierdzić, że zdolność odtwarzania istotnie z czasem zanika. Trzeba jednak rozróżnić dwojakie zapominanie; powiadamy bowiem, żeśmy coś zapomnieli, zarówno wtedy, gdy w danej chwili czegoś sobie nie możemy odtworzyć, przy czym odtworzenie następuje później, dowodząc, że sama zdolność odtwarzania istniała, a brakło tylko bezpośrednich warunków odtwarzania, jak też wtedy, gdy odtwarzanie przedmiotów spostrzeganych w ogóle już nigdy nie następuje, przy czym przyczyna nieodtworzenia tkwić może bądź w zaniku pamięci /dalszych warunków odtwarzania/, bądź też w okoliczności, że bliższe wa-

runki odtwarzania nigdy się nie ziściły. Należy według tego rozróżnić: I. Zapomnienie względne, ograniczone i II. Zapominanie bezwzględne, które może być konstytucyjne /zanik pamięci/ albo funkcyjne /brak bezpośrednich warunków odtwarzania/. Rozstrzygnięcie pytania, czy istnieje bezwzględne konstytucyjne zapomnienie, może mieć jedynie hipoteczny charakter i musi się opierać na naliczanie typowych wypadków zapominania /amnezji/, których w najwyraźniejszej formie dostarcza nam patologia pamięci.

2. Amnezja może być ogólna i częściowa. Amnezja ogólna może być czasową, okresową, postępową i wrodzoną. Z wszystkich tych rodzajów amnezji jedynie postępową pozwala przypuszczać, że może istnieć bezwzględne konstytucyjne zapomnienie; wszystkie inne wypadki amnezji ogólnej świadczą jedynie o zapominaniu bądź względnym, bądź bezwzględnym funkcyjnym. Z wypadków amnezji częściowej tylko te, które są początkowymi objawami amnezji ogólnej postępowej, pozwalają wnosić o istnieniu bezwzględnego, konstytucyjnego zapominania. Ale wypadki amnezji częściowej są też bardzo ważne dla psychologii pamięci z innych względów. Potwierdzają bowiem w sposób bardzo dobitny tzw. prawo regresji lub rewersji /Ribot/, według którego zapomina się najwcześniej wyobrażenia nabyte najpóźniej /a także przedstawienia szczegółowe przed ogólniejszymi/, a najpóźniej wyobrażenia nabyte najwcześniej - oczywiście ceteris paribus. Nadto wskazują traktowane zwykle przy amnezji częściowej wypadki afazji na możliwość rozszerzenia pojęcia pamięci w ten sposób, by obejmowało także zdolność odtwarzania ruchów zmechanizowanych. Mówi się wtedy o pamięci organicznej - lepiej może mięśniowej, której zanikiem tłumaczyć trzeba objawy afazji, gdy tymczasem tzw. "ślepotę /głuchotę/ na wyrazy" jako szczegółowy wypadek ślepoty /głuchoty/ psychicznej jest objawem, należącym do zaburzeń pamięci w

ściślejszym /psychologicznym/ znaczeniu wyrazu.

3. Hipermnezja jest przeciwieństwem amnezji i polega na niezwyklej pobudzeniu i spotęgowaniu zdolności odtwarzania, głównie dzięki niezwyklej warunkom bezpośrednim czyli bliższym odtwarzania. Wypadki hipermnezji dowodzą, że bywają niekiedy odtwarzane wyobrażenia, o których sam odtwarzający nie byłby nigdy przypuszczał, że je ma w pamięci i potrafi odtworzyć. Stąd konieczność wielkiej ostrożności w przyjmowaniu bezwzględ- nego konstytucyjnego zapomnienia, choć zapewne za daleko znowu idą ci, którzy skłonni są przypuszczać, że ono wcale nie istnieje. Bądź co bądź trwałość pamięci jest o wiele większą, aniżeli się to zwykle na podstawie potocznego doświadczenia przypuszcza; zdolność odtwarzania sobie przedmiotów niegdyś spostrzeganych zachowujemy zwykle przez całe życie, - wyjąwszy stosunkowo nieliczne wypadki natury patologicznej, - chociaż zdolność ta objawia się tylko co do części przedmiotów niegdyś spostrzeganych.

§ 4. O pośrednich czyli dalszych warunkach odtwarzania /o istocie pamięci/

1. Człowiek, który jakiś przedmiot "pamięta" czyli zdolny jest odtworzyć go, przypomnieć go sobie, różni się czymś od człowieka, który przedmiotu tego nie pamięta; różni się mianowicie od niego "pamięcią" owego przedmiotu. Wyraz pamięć za tym nie oznacza jedynie faktu, że ktoś może w pewnych warunkach odtwarzać pewne wyobrażenia, lecz oznacza realne czynniki, warunkujące możliwość odtwarzania. Zachodzi tedy pytanie, czym te realne czynniki są, czyli, czym jest pamięć.

2. Na pytanie to zjawily się w filozofii i psychologii dwie odpowiedzi. Jedna z nich, zwana teorią identyczności /sc.

wyobrażeń spostrzegawczych i odtwórczych/, wyznawana przez Platona, a w najnowszych czasach m.i. przez Bouillier'a i Herbart'a twierdzi, że wyobrażenia spostrzegawcze nie przestają istnieć z chwilą, gdy spostrzeżenie mija, lecz że trwają dalej, w stanie nieświadomym /pod progiem świadomości/, póki ich jakieś okoliczności /tzw. bliższe czyli bezpośrednie warunki odtwarzania/ nie uświadamiają znowu. Na tym ponownym uświadomieniu sobie drzemiących niejako, ukrytych na dnie duszy wyobrażeń polega ich odtwarzanie, przypominanie. Pamięć jest tu pojęta jako rodzaj zbiornika, zgodnie z potocznym sposobem wyrażania się. Ale pogląd ten, choć bardzo obrazowy, nie czyni zadość wymogom naukowemu. Przede wszystkim bowiem traktuje wyobrażenia jako rzeczy lub istoty, zapominając, że wyobrażenie jest czynnością, funkcją, przebiegiem. Następnie nie liczy się ani z trudnościami, tkwiącymi w pojęciu wyobrażeń nieświadomych, ani z faktem, że wyobrażenia odtwórcze różnią się od spostrzegawczych zarówno stopniem wyrazistości i żywości jak też odmiennymi cechami czasowymi, w których nam przedstawiają wyobrażone przedmioty; różnice te zaś same przez się wykluczają identyczność wyobrażeń odtwórczych z spostrzegawczymi. Za identyczny można chyba tylko uważać przedmiot wyobrażenia odtwórczego i należącego do niego wyobrażenia spostrzegawczego i ta identyczność przedmiotu dała m.i. początek mylnej teorii o identyczności wyobrażeń.

3. Obecnie prawie bez wyjątku wszyscy psychologowie wyznają tzw. dyspozycyjną teorię pamięci, uważając pamięć za specjalny przypadek wprawy. Wprawą nazywamy bowiem dyspozycję, zdolność do wykonywania czynności, nabytą lub wzmożoną wykonywaniem danej czynności. I nie tylko czynność każda, lecz każde w ogóle zjawisko stwarza lub potęguje istniejącą już dyspozycję do po-

nowego wystąpienia zjawiska takiego samego lub podobnego /prawo wprawy/. Objawia się zaś taka nabyta lub wzmożona dyspozycja tym, iż ponowne wystąpienie zjawiska odbywa się łatwiej. Ta większa łatwość polega bądź na tym, że ponowne wystąpienie zjawiska nie wymaga tylu lub tak skomplikowanych warunków, jak pierwotne jego wystąpienie, bądź też na tym, że zjawisko występuje - przy niezmiennych warunkach - w sposób wydatniejszy, aniżeli pierwotnie. Celowe powtarzanie zjawiska /czynności/, zmierzające ku stworzeniu lub spotęgowaniu dyspozycji, nazywa się ćwiczeniem. /Zbyt częste powtarzanie się zjawiska wywołuje stepienie, zbyt rzadkie zanik dyspozycji/. Prawu wprawy podlegają wszelkie funkcje i dyspozycje organizmów, zarówno fizjologiczne, jak psychiczne; podlega mu także funkcja wyobrażenia.

4. Pojmując pamięć jako szczegółowy przypadek wprawy, można powiedzieć, że każde wyobrażenie spostrzegawcze stwarza lub potęguje dyspozycję do zjawiania się wyobrażenia podobnego wyobrażeniu pierwotnemu, zwanego wyobrażeniem odtwórczym. Większa łatwość, z jaką - w porównaniu z wyobrażeniem pierwotnym - zjawia się wyobrażenie odtwórcze, polega głównie na tym, że wyobrażenie odtwórcze występuje mimo braku zewnętrznych warunków /podmiot/ niezbędnych dla powstania wyobrażenia pierwotnego. Podciągając zaś pamięć pod pojęcia wprawy, zyskuje się możliwość stosowania do niej wszelkich praw, którym powstawanie i objawianie się wprawy podlega; nadto można na podstawie ścisłego związku, istniejącego między zjawiskami psychicznymi a procesami czyli przebiegami, zachodzącymi w korze mózgowej, sprowadzić pamięć do wprawy fizjologicznej, tj. do dyspozycji, wytwarzających się w komórkach nerwowych i grupach tych komórek czyli ośrodkach oraz w włóknach nerwowych, łączących komórki i ośrodki. Można

wtedy powiedzieć, że zdolność odtwarzania wyobrażeń polega na tym, iż ośrodki, pobudzone do działania podniętą zewnętrzną, nabywają wprawę w tym działaniu czyli dyspozycję do działania podobnego i wtedy, gdy już podnięta zewnętrzna nie pobudza ich do działania. Tę dyspozycję komórek i włókien tłumaczyć sobie można zmianami w układzie cząsteczek, zmianami składu chemicznego itp. skutkami, wywołanymi pierwotnym i każdym następnym działaniem w nich przebiegów fizjologicznych. Te zmiany byłyby według tej hipotezy owymi śladami, rezydunami, pozostającymi w mózgu po wyobrażeniach pierwotnych. Przyjmując tę hipotezę, można wyjaśnić zarówno różnice indywidualne w pojemności pamięci, jak też wszelkie objawy amnezji i hiperamnezji; na podstawie tej teorii staje się też zrozumiałym fakt, że to, co zwykle się uważa za jedną jednolitą niejako pamięć, składa się z niezmiernej ilości pamięci specjalnych czyli dyspozycji do odtwarzania poszczególnych wyobrażeń i poszczególnych grup wyobrażeń.

5. Rozszerzając sformułowanie prawa wpraw do grup i kompleksów wyobrażeń i zjawisk w ogóle - nigdy bowiem w faktycznym życiu psychicznym nie występują zjawiska zupełnie odosobnione - można powiedzieć: Jeżeli występuje jakiś kompleks zjawisk, powstaje lub potęguje się dyspozycja do ponownego zjawienia się takiego kompleksu z takich samych zjawisk złożonego. W ten sposób powstaje lub potęguje się dyspozycja nie tylko do ponownego wystąpienia każdego zjawiska, wchodzącego w skład kompleksu, lecz także do ponownego wystąpienia kompleksu jako całości, za tym dyspozycja do tego, by wystąpiły i później wszystkie zjawiska razem, niejako solidarnie. Dlatego też, gdy później jedno ze zjawisk kompleksu zostaje wywołane, występują także inne zjawiska kompleksu. Jeżeli np. mieliśmy niegdyś całą grupę wyobrażeń spostrzegawczych, wywołanych odpowiednimi podniętami,

później wystarczy ponowne zjawienie się wskutek działania odpowiedniej podniety jednego z tych wyobrażeń spostrzegawczych, aby wystąpiły także inne wyobrażenia tej grupy jako odtwórcze, chociaż podniety, które niegdyś wywołały te wyobrażenia jako spostrzegawcze, już nie działają. Fizjologiczna teoria wprawy i pamięci tłumaczy to w sposób następujący: Jeżeli podniety Alpha, Beta, Gamma działają na ośrodki a,b,c, powstają w ośrodkach tych przebiegi /procesy/ fizjologiczne A,B,C, którym towarzyszą wyobrażenia X,Y,Z. Odbywające się w ośrodkach a,b,c, przebiegi wytwarzają lub potęgują dyspozycję tych ośrodków do ponownego występowania w nich owych przebiegów. Ale ośrodki są ze sobą połączone włóknami nerwowymi, przewodzącymi podrażnienie każdego ośrodka do ośrodków z nim połączonych. Więc ośrodek a nie tylko zostaje podrażniony podniętą alpha, lecz udziela mu się także podrażnienie ośrodka b i c za pośrednictwem włókien, łączących go z ośrodkami b i c. To samo dzieje się z ośrodkiem b ze względu na ośrodek a i c, oraz z ośrodkiem c ze względu na ośrodek a i b. Włókna nerwowe zaś, przewodząc podrażnienie pomiędzy ośrodkami, nabywają również dyspozycję do ponownego przewodzenia podrażnienia. Jeżeli więc w przyszłości działa np. tylko podnieta Beta na ośrodek b, wywołując w nim przebieg B, któremu towarzyszy wyobrażenie Y, podrażnienie ośrodka b przenosi się drogą włókien nerwowych na ośrodki a i c, wywołując w nich przebiegi fizjologiczne A i C, którym towarzyszą wyobrażenia X i Z, chociaż teraz brak podniet Alpha i Gamma, które pierwotnie wywołały przebiegi A i C. Przebiegi A i C oraz towarzyszące im wyobrażenia X i Z występują teraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez ośrodki a i c do tych przebiegów oraz dzięki wprawie, dyspozycji, nabytej przez włókna do przewodzenia podrażnień.

To nabycie przez włókna dyspozycji do przewodzenia podrażnień nazywają fizjologowie utorowaniem dróg asocjacyjnych. Tak się tłumaczy hipotezą fizjologiczną tzw. kojarzenie się wyobrażeń i w ogóle zjawisk psychicznych.

§ 5. O kojarzeniu się wyobrażeń

1. Powstawania omawianych w poprzednim paragrafie dyspozycji nie możemy badać bezpośrednio, gdyż dyspozycje nie są dostępne spostrzeżeniu. Przyjmujemy je hipotetycznie, celem wyjaśnienia pewnych zjawisk, które ze względu na warunkujące je dyspozycje nazywamy ich aktualnymi korelatami. Za tym i powstawanie pamięci /zapamiętywanie sobie czegoś/ może być badane tylko na podstawie jej aktualnych korelatów, tj. na podstawie zjawisk odtwarzania. Otóż te zjawiska odtwarzania podlegają pewnej prawidłowości; zjawienie się bowiem w umyśle pewnego wyobrażenia odtwórczego jest uwarunkowane znajdującym się już w danej chwili w umyśle wyobrażeniem. Każde znajdujące się już w umyśle wyobrażenie nasuwa nam, odtwarza w nas pewne wyobrażenie inne. Między takimi dwoma wyobrażeniami zachodzi stosunek skojarzenia. Dwa wyobrażenia kojarzą się za tym, jeżeli wytwarza się między nimi taki stosunek, że w przyszłości jedno z nich, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam drugie, /Nieścisiłyn jest sposób mówienia, nazywający także owo nasuwanie, odtwarzanie jednego wyobrażenia przez drugie kojarzeniem/. Stosunek skojarzenia może zachodzić także między więcej aniżeli dwoma wyobrażeniami, może też zachodzić nie tylko między wyobrażeniami, lecz także między przedstawieniami w ogóle, przedstawieniami i przekonaniami, przedstawieniami i uczuciami itd. Nie zbadano dotąd jeszcze, o ile kojarzenie się przedstawień a zwłaszcza

wyobrażeń jest podstawą kojarzenia się innych zjawisk i funkcji psychicznych; psychologia bowiem dotąd przeważnie zajmowała się kojarzeniem się wyobrażeń. Prawa, którym ono podlega znał już Platon, a sformułował je pierwszy Arystoteles, zestawiając warunki, pod którymi obecne w umyśle wyobrażenie nasuwa /odtworza/ nam wyobrażenie inne. Stwierdził mianowicie trzy takie warunki: podobieństwo, przeciwieństwo i sąsiedztwo czyli bliskość, która może być współistnieniem w przestrzeni lub następstwem w czasie. Ilekrotnie więc pewne wyobrażenie, będąc w umyśle, nasuwa nam inne, dzieje się to na podstawie jednego z wymienionych stosunków.

2. Z biegiem czasu cztery prawa kojarzenia, pochodzące od Arystotelesa, starano się zredukować do mniejszej liczby. Uczyniono to naprzód z kojarzeniem na podstawie przeciwieństwa czyli kontrastu, sprowadzając je do jednego z tamtych praw. Następnie sprowadzono prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie współistnienia w przestrzeni i następstwa w czasie do nowego prawa styczności. Prawo to opiewa, że między funkcjami psychicznymi, a więc i między wyobrażeniami wytwarza się stosunek skojarzenia, jeżeli te funkcje, te wyobrażenia znajdują się razem, tj. równocześnie lub tuż po sobie w umyśle. To prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie ich styczności tj. zetknięcia się, przedstawia się jako zastosowanie prawa solidarnej wprawy. Różni się zaś to prawo styczności od dawniejszego prawa sąsiedztwa czyli bliskości /współistnienia w przestrzeni, następstwa w czasie/ tym, że dotyczy stosunku między samymi wyobrażeniami, gdy tymczasem prawo sąsiedztwa czyli bliskości dotyczyło współistnienia w przestrzeni lub następstwa w czasie przedmiotów wyobrażeń. Przyjmowało więc to dawniejsze prawo tzw. wew-

nętrne skojarzenie, tj. zależne od przedmiotów i treści wyobrażeń, gdy tymczasem prawo styczności wprowadza tzw. zewnętrzne skojarzenie, tj. skojarzenie, polegające niezależnie od przedmiotu i treści wyobrażeń na spotkaniu się niejako wyobrażeń w umyśle.

3. W ten sposób w miejsce dawnych czterech praw kojarzenia się wyobrażeń wstawiono tylko dwa: kojarzenie się na podstawie podobieństwa /skoj. wewn./ i kojarzenie się na podstawie styczności /zewn. skoj./. Liczni jednak psychologowie idą jeszcze dalej w tym redukowaniu praw kojarzenia i sprowadzają kojarzenie się wyobrażeń na podstawie podobieństwa także do kojarzenia się na podstawie styczności. Wyłania się tu co prawda pewna trudność. Kojarzenie się na podstawie styczności suponuje zetknięcie się wyobrażeń w umyśle, dzięki któremu później jedno z tych wyobrażeń, zjawiając się w umyśle, nasuwa nam tamto. Tego zdaje się nie można stosować do wypadków, w których wyobrażenie, nasuwające nam wyobrażenie odtwórcze zjawia się w umyśle po raz pierwszy, np. gdy widziany po raz pierwszy portret odtworza wyobrażenie osoby znajomej albo gdy słyszany po raz pierwszy język obcy przypomina język ojczysty. Wszak wyobrażenie portretu, występując w ogóle po raz pierwszy, nie mogło się zetknąć poprzednio z wyobrażeniem osoby znajomej. Więc są psychologowie, którzy podtrzymują prawo kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa obok prawa kojarzenia się na podstawie styczności. Ale ani podobieństwo samo przez się, ani podobieństwo zauważone między dwoma przedmiotami nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń tych przedmiotów. W pierwszym bowiem wypadku musiałyby się kojarzyć ze sobą wszystkie przedmioty do siebie podobne; w drugim wypadku wyobrażenie B, nasunięte przez wyobrażenie A wskutek zauważonego między ich przed-

miotami podobieństwa, musiałoby już przed tym być w umyśle, abyśmy mogli w ogóle zauważyć zachodzące między ich przedmiotami podobieństwo. To więc co ma być następstwem kojarzenia na podstawie podobieństwa, byłoby zarazem warunkiem kojarzenia na podstawie podobieństwa. Sprawa się nie zmienia, jeżeli ktoś powie, że chodzi nie o podobieństwo między przedmiotami, lecz o podobieństwo między wyobrażeniami. Nie wiadomo bowiem, czym miałoby być podobieństwo między wyobrażeniem A, które ma nam nasunąć wyobrażenie B, a owym wyobrażeniem B, jak długo tego wyobrażenia B jeszcze nie ma; moglibyśmy w takim razie stwierdzić podobieństwo między tymi wyobrażeniami tylko pod warunkiem, że sobie to nie istniejące jeszcze wyobrażenie B wyobrażamy, o czym jednak nam nasza świadomość nic nie mówi. Kto by zaś twierdził, że i tutaj chodzi o podobieństwo zauważone między wyobrażeniem A i B, ten dopuściłby się analogicznego koła błędnego jak w wypadku tłumaczenia sprawy przez zauważone podobieństwo między przedmiotami. Tak więc żadną miarą podobieństwo nie może być podstawą kojarzenia się wyobrażeń. Toteż wypadki kojarzenia się na podstawie podobieństwa można także sprowadzić do kojarzenia się na podstawie styczności w sposób następujący: Wyobrażenie A, złożone z elementów mnop. dlatego nasuwa mi dawniejsze wyobrażenie B, przedmiotu podobnego, ponieważ to dawniejsze wyobrażenie B przedmiotu podobnego zawiera po części te same elementy, co wyobrażenie A, składając się np. z elementów mnrs. Elementy mn są za tym skojarzone z elementami rs, i gdy teraz zjawiają się jako składniki wyobrażenia A w moim umyśle, nasuwają mi także elementy rs, dzięki czemu mam w umyśle całe wyobrażenie B. Elementy rs zaś są skojarzone z elementami mn na podstawie styczności. Zarzucają wprowadzić temu tłumaczeniu,

iz nie zawsze podobieństwo dwóch przedmiotów, dwóch wyobrażeń polega na równości części ich elementów, jak to właśnie to tłumaczenie przyjmuje. Ale jeśli nawet istotnie tak jest, nie nam nie broni przyjąć, że w przebiegach nerwowych, towarzyszących wyobrażeniom przedmiotów podobnych, nie dających się rozłożyć na po części równe elementy, - że w tych przebiegach nerwowych, które z natury rzeczy są czymś bardzo złożonym, znajdują się elementy po części wspólne. Tym zaś sposobem można pozorne wyjątki od kojarzenia się na podstawie styczności do takiego właśnie kojarzenia się sprowadzić.

4. Wszelako podobieństwo, które nigdy nie jest podstawą kojarzenia się wyobrażeń, przecież w pewnym znaczeniu odgrywa ważną rolę w odtwarzaniu się wyobrażeń, skojarzonych na podstawie styczności. Ściśle bowiem biorąc nie można powiedzieć, że z dwóch skojarzonych wyobrażeń jedno, gdy się ponownie zjawia w naszym umyśle, pociąga za sobą wyobrażenie drugie. Albowiem wyobrażenie, które minęło, nigdy się już nie zjawia, nie zjawia się nawet nigdy wyobrażenie równe minionemu, lecz tylko mniej lub więcej do niego podobne. Wskutek tego prawo kojarzenia się trzeba - biorąc je najogólniej, a zarazem najściślej - tak formułować: Jeżeli kilka funkcji psychicznych /np. wyobrażeń/ zetknęło się w umyśle, powstaje dyspozycja, dzięki której, gdy się zjawia później funkcja podobna do jednej z owych funkcji, zjawiają się też funkcje podobne do innych z owych funkcji. Rzecz jasna, że chodzi tu nie o podobieństwo między wyobrażeniami skojarzonymi, jak to przyjmują obrońcy osobnego prawa kojarzenia się wyobrażeń na podstawie podobieństwa, lecz o podobieństwo między wyobrażeniem obecnie danym a wyobrażeniem dawniej danym oraz między wyobrażeniem przez ocenie dane nasuniętym czyli odtworzonym, a wyobrażeniem, które z tantym wyobrażeniem dawniej

dany równocześnie w umyśle wystąpiło.

§ 6. O ścisłości czyli sile skojarzenia

1. Na pytanie, dlaczego z wszystkich wyobrażeń zapamiętanych tylko pewne w danej chwili się odtwarzają, odpowiada prawo kojarzenia, że w danej chwili odtwarzają się tylko te wyobrażenia, które są skojarzone z innymi wyobrażeniami, w danej chwili w nas występującymi. Można jednak i należy się zapytać dalej, dlaczego z wszystkich wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniami w danej chwili w nas występującymi, znowu tylko pewne się odtwarzają. Otóż to, które z wyobrażeń, skojarzonych z wyobrażeniem w danej chwili w nas obecnym, nam się nasuwają, należy przede wszystkim od ścisłości czyli siły skojarzenia, zachodzącego między obecnym w danej chwili wyobrażeniem a wyobrażeniami, które się z nim niegdyś w umyśle zetknęły. O sile tej lub ścisłości możemy tylko pośrednio wnosić z różnych znamion, cechujących odtwarzanie. Uznany siłę skojarzenia między dwoma wyobrażeniami za tym większe, im trwalszym się skojarzenie okazuje, tj. im później, licząc od chwili powstania skojarzenia, jedno wyobrażenie nasuwa nam drugie. Siła skojarzenia będzie też tym większą, im szybciej i niechybniej jedno wyobrażenie nasunie nam drugie. Są to rzeczy znane z potocznego doświadczenia; mówimy bowiem, że rzecz jakąś tym "lepiej" pamiętamy, im dłużej ją pamiętamy i im dokładniej ją pamiętamy i im szybciej możemy ją sobie przypomnieć. Psychologia eksperymentalna pracuje od 25 lat nad bliższym ilościowym określeniem objawiającej się w przytoczonych właściwościach odtwarzania siły czyli ścisłości skojarzenia.

Stworzenie przydatnych do takich badań metod jest zasługą Ebbinghausa, za którego przykładem inni psychologowie metody te udoskonalili. Wszystkie te metody badania dadzą się spro-

wadzić do dwóch typowych, do tzw. metody zaoszczędzania /Ersparnismethode/ i do metody trafnych przypomnień czyli odtwarzania /Treffermethode/. Materiałem tych eksperymentów są szeregi, złożone z zgłosek bez znaczenia, więc wyobrażenia całkiem dla osobnika nowe, jeszcze ze sobą nie skojarzone. Metoda zaoszczędzania polega na tym, że wyuczywszy się takiego szeregu na pamięć, odczytując lub słysząc, więc powtarzając go odpowiednią ilość razy, po upływie pewnego czasu, gdy chcemy się go nauczyć na nowo, potrzebujemy mniejszej ilości powtórzeń. Ilość zaoszczędzonych powtórzeń jest miarą siły skojarzenia, wytworzonej między zgłoskami szeregu przez ich pierwotne wyuczenie się. Przy metodzie trafnych przypomnień nie powtarzamy szeregu aż do zupełnego wyuczenia się go, lecz pewną ilość razy, a po pewnym okresie czasu badamy, ile zgłosek szeregu nasuwa nam wiernie czyli trafnie inne zgłoski tego szeregu. Tu miarą siły skojarzenia, powstałego między jego zgłoskami wskutek powtarzania szeregu, jest ilość przypomnień trafnych w stosunku do ogółu zgłosek, które miały nam przypomnieć inne zgłoski szeregu. Posiadając w tych metodach sposób ilościowego oznaczenia siły skojarzenia, można badać, jakie okoliczności i w jakim każda z nich stopniu na siłę skojarzenia wpływa.

2. Jedną z takich okoliczności jest żywość wyobrażeń pierwotnych, między którymi wytwarza się skojarzenie. Np. zgłoski akcentowane, pośród nieakcentowanych /Muller-Schumann/ cyfry pisane barwnym pismem pośród pisanych pismem czarnym silniej się kojarzą. Poboczne doświadczenie zgodnie z tym uczy, iż rzeczy, zwracające na siebie uwagę, lepiej bywają zapamiętywane od rzeczy uwagi na siebie nie zwracających.

3. Dalej wpływa na siłę skojarzenia wyobrażeń częstość ich stykania się w umyśle, więc częstość ich powtarzania się

/repetitio mater studiorum/. Badania eksperymentalne uczą, że siła skojarzenia rośnie nieco wolniej, aniżeli częstość powtórzeń, które skojarzenia te wytwarzają i potęgują.

4. Obok ilości powtarzań, więc częstości stykania się wyobrażeń w umyśle, wyraźny wpływ na siłę skojarzenia wywiera też rozmieszczenie tych powtarzań w czasie, gdyż powtórzenia te mogą być albo skupione /skumulowane/, albo też rozstrzelone /spacjonowane/. Mogą np. szereg zgłosek powtórzyć 30 razy z rzędu, albo też powtarzać po 10 razy w pewnych odstępach czasu. Ogłoszone przez Adolfa Josta w r. 1897 wyniki eksperymentów dowodzą, że powtórzenia rozstrzelone czynią skojarzenia silniejszymi, aniżeli powtarzenia skupione. Postawił sobie też Jost pytanie, jaki jest wpływ sposobu rozmieszczenia czyli stopnia rozstrzelenia na siłę skojarzenia i znalazł, że siła skojarzenia stale wzrasta ze stopniem rozstrzelenia. Wyniki swych doświadczeń oraz rozbioru doświadczeń Ebbinghausa sformułował Jost w następujących dwóch prawach:

- I. Jeżeli z dwóch kojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, ponowne powtórzenie większą ma wartość dla skojarzenia dawniejszego.
- II. Jeżeli z dwóch kojarzeń jedno powstało dawniej, drugie mniej dawno, siła skojarzenia dawniejszego z biegiem czasu mniej opada.- Stwierdzony w tych prawach stan rzeczy odpowiada zupełnie Ribotowskiemu prawu regresji, a wynika z niego szereg wskazówek praktycznych dla uczenia się na pamięć, które eksperymentalnie uzasadniła panna Steffens /1900/ uzupełniając nadto prawa Josta prawem nowym, opierającym, że z dwóch kojarzeń równo dawnych silniejsze szybciej traci swą siłę, aniżeli słabsze.

5. Siła skojarzenia zależy też od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, które niegdyś równocześnie w umyśle wystąpiły. Np. skojarzenie zachodzące między wyobrażeniami a, b, c, oraz może być za słabe, aby wskutek ponownego zjawienia się albo wyobrażenia a, albo wyobrażenia b, albo wyobrażenia c, wystąpiło wyobrażenie x; ale wyobrażenie x może wystąpić, jeżeli zjawia się wyobrażenia a b c razem, współdziałając niejako w odтворzeniu wyobrażenia x przez wzajemne spotęgowanie siły, którą każde z nich skojarzone jest z wyobrażeniem x. Przykładów dostarcza życie potoczne, nadto badanie eksperymentalne. Wypadki tzw. afazji motorycznej potwierdzają również przypuszczenie, siła skojarzenia zależy od ilości skojarzonych ze sobą wyobrażeń, przy czym niepośrednią rolę odgrywają wyobrażenia ruchowe. Na szczególną uwagę zasługuje tu rytm /i rym/ jako czynnik wzmacniający siłę skojarzenia.

6. Dalszym czynnikiem, od którego zależy siła skojarzenia, jest układ wyobrażeń stykających się w umyśle, ich rozmieszczenie niejako. W szeregu wyobrażeń kojarzą się ze sobą silniej wyobrażenia umieszczone na początku i końcu szeregu, aniżeli wyobrażenia, zajmujące środek szeregu. Przeprowadzone w tej mierze doświadczenia dowiodły, że fakt ten polega nie tylko na czynnikach ubocznych, związanych z umiejscowieniem wyobrażeń /jak np. na większej świeżości, z którą odbieramy wyobrażenia pierwsze, albo na braku wyobrażeń przeszkadzających po wyobrażeniach ostatnich/ lecz że samo miejsce, które w szeregu zajmują wyobrażenia, wywiera na ich siłę skojarzenia wpływ decydujący. Ze sprawą miejsca, które w szeregu zajmują kojarzące się wyobrażenia, łączy się ważna kwestia, czy w ogóle kojarzą się wyobrażenia następujące po sobie, czy też tylko wyobrażenia współcześnie w umyśle występujące, oraz dalsza kwestia, czy kojarzą

się tylko wyobrażenia bezpośrednie po sobie następujące, czy też także wyobrażenia pośrednio po sobie następujące, więc rozdzielone od siebie wyobrażeniami innymi. Co do pierwszej kwestii Münsterberg twierdzi, że wszelkie kojarzenia się wyobrażeń po sobie następujących należy sprowadzić do kojarzenia się bądź wyobrażeń przynajmniej w pewnym okresie ich trwania współcześnie występujących, bądź też wyobrażeń i towarzyszących im ruchów /narządów mowy itp./. Co do drugiej kwestii pouczają nas doświadczenia życia potocznego i przeprowadzone celem rozwiązania tej kwestii eksperymenty, że kojarzą się także pośrednio po sobie następujące wyobrażenia a kojarzą się tym słabiej, im bardziej "pośrednio" po sobie następują, tj. im liczniejszymi, innymi wyobrażeniami są od siebie przegrodzone.

7. Z wpływu, jaki wywiera na siłę skojarzenia się wyobrażeń ich miejsce, łączy się też wpływ jaki na siłę skojarzenia wywiera kierunek, w którym się skojarzenie wytwarza. Jeżeli skojarzą się dwa wyobrażenia, np. X i Y, na tej podstawie, że po wyobrażeniu X nastąpiło wyobrażenie Y, łatwiej wyobrażenie X nasuwa nam wyobrażenie Y, aniżeli odwrotnie. A ponieważ łatwość odtwarzania może być ceteris paribus uważana za miarę siły skojarzenia, przeto można powiedzieć, że skojarzenie między X i Y jest silniejszym w kierunku od X ku Y, aniżeli w kierunku odwrotnym. Niektórzy uczeni, zestawiając tego rodzaju potoczne doświadczenia z wypadkami patologicznymi, dostarczonymi przez tzw. afazję optyczną czyli wzrokową przypuszczają, że fizjologicznie odpowiadają każdemu kierunkowi skojarzenia osobne drogi asocjacyjne, osobne włókna nerwowe. Tym pragną wytłumaczyć trudność lub niepodobieństwo odtwarzania szeregu wyobrażeń w kierunku odwrotnym do kierunku, w którym się wytworzyło między członami

szeregu skojarzenia. Claparede jednak podaje inne¹o wiele prostsze tłumaczenie, zwracając uwagę, że odwrócenie szeregu wyobrażeń pociąga za sobą nie tylko przestawienie tych wyobrażeń, lecz także rozerwanie szeregu przebiegów elementarnych, których pewne grupy składają się na pewne wyobrażenia wchodzące w skład szeregu.

8. Siła skojarzenia różnych wyobrażeń zależy też od tego, z którego zmysłu kojarzące się wyobrażenia pochodzą. Powstają tu różne zagadnienia, np. czy przynależność dwóch wyobrażeń do zakresu tego samego zmysłu zapewnia ich skojarzeniu się większą siłę aniżeli przynależność do zmysłów różnych? Można się dalej pytać o wpływ samego rodzaju zmysłów na siłę skojarzenia, o stosunek, w jakim do rodzaju zmysłów pozostaje ze względu na siłę skojarzenia kierunek kojarzenia się wyobrażeń itp. Badania są tu niezmiernie utrudnione, gdyż - pominąwszy inne okoliczności - dowolnej kombinacji warunków eksperymentu stoi na przeszkodzie dominująca rola wyobrażeń wzrokowych i ustawiczne nasuwanie się wyobrażeń dotyczących wyrazów mowy.

9. Jeszcze większe trudności piętrzą się na drodze badania eksperymentalnego wpływu, jaki wywiera na siłę kojarzenia się wyobrażeń ogólny stan organizmu w chwili powstawania skojarzenia. Siła ta niezawodnie zależy od tego, czy organizm jest świeży, czy znużony; czy trawi, czy jest na czczo; czy odżywia się w taki lub inny sposób; niewątpliwie też wpływa na siłę skojarzenia pora dnia, w której skojarzenia powstają, i cały szereg innych okoliczności, usuwających się niekiedy nawet spod naszej uwagi. Wiele też przemawia za tym, że siła kojarzenia jest *ceteris paribus* inna u ludzi młodych, aniżeli u starszych, inna u mężczyzn, inna u kobiet - ale dokładnemu zbadaniu tych spraw

stoi na przeszkodzie niemożność ścisłego izolowania wszystkich wchodzących w grę okoliczności.

10. Bliżej niezbadanym, chociaż równie niewątpliwym jest też wpływ wprawy na siłę skojarzenia. Nabywając mianowicie wprawę w odtwarzaniu pewnych wyobrażeń, nabywamy tym samym wprawę w odtwarzaniu wyobrażeń podobnych, dzięki czemu silniej kojarzą się wyobrażenia podobne do wyobrażeń już skojarzonych, aniżeli wyobrażenia zupełnie nowe. Wynikają stąd ważne wskazówki praktyczne dla kształcenia pamięci, ale brak dotąd dokładniejszych danych co do granic i stopnia tej tzw. współwprawy.

11. Decydujący wpływ na siłę skojarzenia wywiera na koniec zabarwienie uczuciowe wyobrażeń, dzięki któremu pewne wyobrażenia stają się zajmującymi, budzą zainteresowanie w przeciwieństwie do wyobrażeń innych, obojętnych. Większa siła, z którą kojarzą się wyobrażenia nieobojętne, tłumaczy się po części większą intensywnością towarzyszących takim wyobrażeniom przebiegów fizjologicznych, po części okolicznością, że wyobrażenia nieobojętne wchodzi w związki z liczniejszymi innymi wyobrażeniami, aniżeli wyobrażenia obojętne. Silne zabarwienie uczuciowe pewnych wyobrażeń stwarza niekiedy skojarzenia o wiele silniejsze, aniżeli chociażby jak najczęstsze spotkanie się ich w umyśle /powtarzanie się/. Tu tkwi źródło tzw. skojarzeń uprzywilejowanych, licznych przesądów, prześladowających nas w myśli itp.

12. Omówione kolejno czynniki, wpływające na siłę skojarzenia, współdziałają ze sobą bądź wpływ swój potęgują, bądź wzajemnie sobie przeszkadzają; siła za tym, z jaką dwa wyobrażenia są ze sobą skojarzone, jest wypadkową bardzo wielu czynników. A chociaż niepodobna ściśle określić przypadającej na każdy z tych czynników części, jaką się przyczynia do tej wypadko-

wej siły skojarzenia, decydują one o tym, która wyobrażenia w danej chwili się odtwarzają.

13. Stwierdziwszy, że na ogół /o możliwym wyjątku będzie mowa zaraz poniżej/ pewne wyobrażenie odtwórcze znajduje się w naszym umyśle dlatego, że zostało nam nasunięte przez wyprzedzające je bezpośrednio wyobrażenie, z którym jest skojarzone, można postawić dalsze pytanie, skąd się w umyśle wzięło to poprzednie wyobrażenie, nasuwające nam odtwórcze. Dwojaka tu istnieje możliwość: Albo wyobrażenie nasuwające samo zostało na podstawie skojarzenia nasunięte, albo też pochodzi z innego źródła. Tym innym źródłem może być albo podnieta zmysłowa, wywołująca w nas wyobrażenie spostrzegawcze, która nasuwa nam na mocy skojarzenia jakieś wyobrażenie odtwórcze, albo też jakiś przebieg fizjologiczny, który wprawdzie nie wywołuje wyobrażenia spostrzegawczego, lecz działając na ośrodki korowe, pobudza je do takiego działania, któremu towarzyszy jakieś wyobrażenie; to zaś wyobrażenie pociąga za sobą skojarzone z nim wyobrażenie odtwórcze. /Mowa tu tylko o tzw. myśleniu biernym czyli mechanicznym; przy myśleniu czynnym bowiem, odbywającym się pod wpływem uwagi zamierzonej i zacierającej do określonego celu woli, wchodzi w grę jeszcze inne czynniki/.

14. Niektórzy psychologowie twierdzą, że mogą się w nas pojawiać także wyobrażenia odtwórcze niezależnie od ich skojarzenia z innymi wyobrażeniami w danej chwili w umyśle obecnymi, a nazywają także wyobrażenia wolnymi /representations libres, frei steigende Vorstellungen/. Twierdzenie to uzasadniają faktem, iż nie zawsze potrafimy podać wyobrażeń, z którymi zjawiające się w nas wyobrażenia odtwórcze byłyby skojarzone, że dalej niekiedy zjawiają się uporczywie w nas wyobrażenia odtwórcze

nie pozostające w żadnym związku z obecnymi w danej chwili w umyśle wyobrażeniami. Dotąd jednak zdania psychologów co do tych wyobrażeń wolnych są podzielone, a nawet ci, którzy ich istnienie bronią, przyznają, że na ogół biorąc mechanizmem wyobrażeń odtwórczych kierują prawa kojarzenia.

...oooOOOooo...